

inf

Zeszyty Lubińskie

ZESZYT III

KOŚCIAN 1994



11026" 33 72



Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej

Spis treści

OD REDAKCJI - Zbigniew Wielgosz	1
✓ Jacek Urban, Z dziejów skryptorium klasztorne w Lubiniu	2
✓ Barbara Urban, Bartłomiej z Krzywina i jego kronika	22
Renata Linette, Z dziejów kościoła św. Marcina w Starym Gostyniu	26
✓ Ks. Marian Derkaczewski, Kościół św. Wojciecha w Dalewie /patronatu opactwa lubińskiego/	44
✓ O. Mateusz Skibniewski OSB, O. Zygmunt Mreła /1882-1942/ benedyktyn, przeor klasztoru w Lubiniu więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, zmarły w opinii świętości	59
✓ Antoni Kaźmierczak, Cichowo - dawna miejscowość benedyktynów	74
Publikacje źródeł: O. Karol Meissner OSB, Inwentaryzacja dóbr opactwa benedyktynów przez władze pruskie w 1796 roku	80
Listy do Redakcji: Kornel Białobłocki, Uwagi Autora artykułu pt.: „Medalik Towarzystwa Jezusowego w Krypcie kościoła opactwa benedyktyńskiego w Lubiniu” do „Uwag od Redakcji” drugiego „Zeszytu Lubińskiego” - Kościan 1992 r.	96
Spis ilustracji	99
NA OKŁADCE: Kościół i Klasztor OO. Benedyktynów w Lubiniu. Reprodukcja z: „Przyjaciel Ludu” nr 5 z 1835 r. /repr. J. Urban/	

ZESZYTY LUBIŃSKIE. Zespół redakcyjny: mgr Paweł Buksalewicz, dr med. Henryk Florkowski, Marian Koszewski, O. Mateusz Skibniewski, mgr Jacek Urban /sekretarz redakcji/, prof. Zbigniew Wielgosz /redaktor naczelny/, red. Jerzy Zielonka.

ADRES REDAKCJI: ul. Rynek 10, 64-000 KOŚCIAN. WYDAWCA - TOWARZYSTWO MIEOŚNIKÓW ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ.

OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk czytelników trzeci numer „Zeszytów Lubiąskich”. Jest on kontynuacją tematów i wątków badawczych dziejów opactwa benedyktynów w Lubiniu podjętych w dwóch dotąd opublikowanych Zeszytach. Udało się nam poszerzyć grono autorskie o kilka nazwisk. Mamy nadzieję, że uda się nam pozyskać do współpracy dalsze osoby ze środowisk naukowych Poznania i Wrocławia, gdzie podejmuje się próbę wypracowania wielkiego programu badań kompleksowych nad benedyktynami polskimi. Otwieramy łamy Zeszytów dla szerszego grona miłośników przeszłości i terażniejszości lubińskiej fundacji oo. benedyktynów. Także prezentowany Zeszyt zasilili oni swoimi przyczynkami. Krytyka naukowa z życzliwością odniosła się do naszych poczyniń. Dziękujemy za listy nadesłane do Redakcji, za liczne rady, propozycje i uwagi dotyczące zarówno kształtu edytorskiego Zeszytów jak i ich zawartości treściowej.

Prezentowany numer Zeszytów poszerzamy o dział: publikacje źródeł do dziejów opactwa lubińskiego oraz: Listy do Redakcji /dział polemik/. W pierwszym publikujemy w polskim przekładzie z języka niemieckiego i łaciny nie wyzyskane dotąd przez naukę, a przechowywane w Archiwum Państwowym w Poznaniu, dwa dokumenty z 1796 roku. Pruskie władze rządowe przeprowadziły w tym roku inwentaryzację dóbr opactwa lubińskiego. Był to pierwszy krok na drodze ku sekularyzacji i kasaty fundacji klasztornej oo. benedyktynów w Lubiniu. Ten okres dziejów opactwa czeka na oddzielne opracowanie. W dziale listów i polemik zamieszczamy kolejny głos K. Białoblockiego o medaliku Towarzystwa Jezusowego z krypty kościoła klasztornej w Lubiniu.

Można żywić nadzieję, że kolejny numer „Zeszytów Lubiąskich” będzie krokiem naprzód na drodze do lepszego poznania dziejów benedyktyńskiej wspólnoty zakonnej w Lubiniu.

Niniejszy Zeszyt dedykujemy o.o. Benedyktynom w 70-tą rocznicę powrotu do starej siedziby zakonnej w Lubiniu.

Zbigniew Wielgosz

Z DZIEJÓW SKRYPTORIUM KLASZTORNEGO W LUBINIU ✓

A. Pomnażanie ksiąg poprzez własne skryptorium.

Rękopiśmienny księgozbiór opactwa lubińskiego w okresie średniowiecza powstał zapewne w podobny sposób w jaki rozwijały się biblioteki klasztorne i kościelne tego okresu. Największą rolę należy przypisać akryptorium, jako warsztatowi, w którym produkowano rękopisy, idąc za wzorem klasztorów zachodniej Europy.

Jak w innych klasztorach, tak i w Lubiniu, od samego początku jego istnienia trudniono się zapewne przepisywaniem Rękopisów, składaniem Roczników, Kronik itp. Z czasów średniowiecznych nie dochowało się jednak ani jedno imię tutejszego kopisty./1/ Dopiero w niezachowanym do dziś rękopisie z 1502 roku, który znajdował się w Bibliotece Seminarium Duchowego w Gnieźnie pod sygn. MS 21, zawierającym m.in. Regułę św. Benedykta znadawała się notatka: „Explicit Regula s. Benedicti... per manus fr. Petri Crobyensis Mathiaris” - mamy imię najdawniejszego znanego kopisty lubińskiego./2/

Najstarszym pomnikiem lubińskiego warsztatu pisarskiego jest Liber Fraternitatis Lubinensis; /Księga Bracka/ księga ta, rozpoczęta około 1190 roku, stanowi prawdopodobnie kopię dawniejszego, dziś zaginionego kodeksu./3/ tzn. „dyptychu żywych”./4/ Prawdopodobnie w latach siedemdziesiątych XI w., w okresie fundacji opactwa, założono w Lubiniu pierwotną Księgę Bracką w postaci „dyptychu żywych”, a wnet po niej może i drugi „dyptych zmarłych”./5/ W jakiś czas później z braku miejsca musiała powstać potrzeba przepisania istniejących zapisek imion dobrodziejów klasztoru, gdyż na dyptychu mogła się zmieścić niewielka ich liczba. Późniejsze zapiski musiały być wobec tego umieszczane po różnych kartach niejednego być może kodeksu liturgicznego, obok zapisek informujących o różnych nadaniach na rzecz opactwa./6/

Z. Perzanowski za najważniejszą wskazówkę pozwalającą ustalić termin sporządzenia głównego zrębu Księgi Brackiej uważa wpis imion całego konwentu z czasów opata Radosty,/7/ kończący zasadniczy trzon księgi, a poprzedzony wpisem księcia Odon z żoną i synami i ustala ten termin na lata 1192-1193./8/ Księgę Bracką spisać mógł zarówno zakonnik pochodze-

Hec sunt nomina fratru huius eccle quoru
 celestis nominis. Dux Bohemianus cum uxore.
 Dux Vladislavus cum uxore. Scarbimirus.
 Isaacus Scarbimirus. Pratuoy. Berneus. Caderte.
 Michael. Paozlan. Vladislavus cum uxore. Bogno. Jacobus.
 Hadolanus. Lardanus cum uxore. Bozen. Sineca. Nicolans.
 Strougenus. Azo. Ricoldus. Rudolphus. Alanus. Bogumil.
 Loctro. Quogost. Vnegost. Tese. Brestren cum uxore.
 Cirilla. Calma. Subilanus. Vitus. Hlad. Dechoa. Andreus.
 Gaur. Adclartus. Deanus. Erthon. Petrus. Woytch. Hae-
 mar. Belmy cum uxore. Konstantinus. Bndislavus cum uxore.
 Alomus. Vidbrandus. Vercus cum uxore. Virozlanus. Sy-
 mun. Mikelan. Ernotus. Bozclan. Turost cum uxore. Su-
 ley. Ika. Wik. Mrocoza. Stoyzlan. Samst. Benoitus
 cum uxore. Hinf. Woytcha. Slamea. Pruzclan. Pred-
 san. Sikuandus. Kufua. Suluva. Luogien. Dobroclan.
 Cornelia. Episcopus Radost. Boguzlan cum uxore. Telata cum
 uxore. Hinf. Bogumil cum uxore. Wurehorlan. Hoolay.
 Garan. Alebud. Vozlanus. Moxlana. Iuanus. Vogen.
 Pimilla. Bogusna. Janus. Bogumil. Iemeh. Predozlan. Oh
 & complures deo gratiam fecerunt. Et pulcherrime curaverunt cum suis

Liber Fratritatis Lubinensis XIII regis
 anno Indictionis Martialis Varsovicensis
 35 regni.

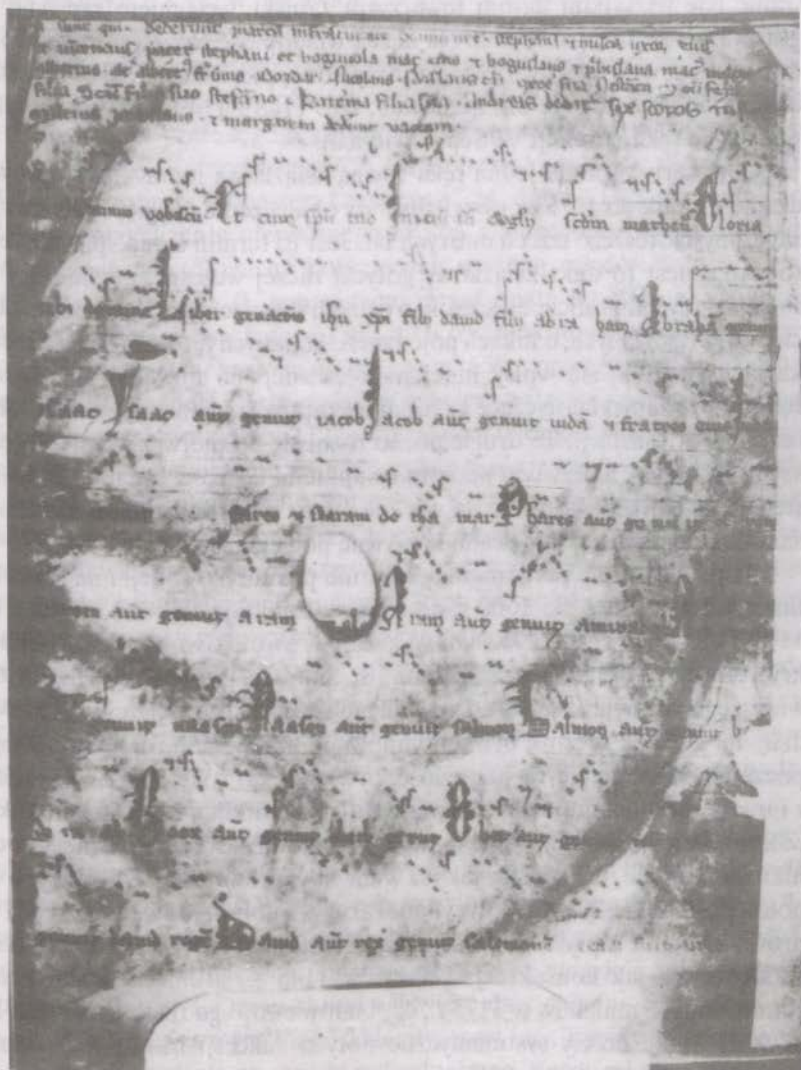
nia francuskiego, jak i polski mnich, który nauczył się pisać u Francuzów./9/ Ze względu na poprawność zapisów imion polskich, ta ostatnia ewentualność wydaje się trzeciemu wydawcy./10/ Księgi Brackiej Lubińskiej - F. Papemu najbardziej prawdopodobna./11/ Wpisy do Księgi brackiej prowadzone były później przez wielu pisarzy przez bardzo długi czas, bo aż po wiek XIV./12/

Księga Bracka została spisana na 4 wolnych kartach rękopisu „Perykop ewangelicznych”, na niedziele i święta. W tym też Rękopisie, na karcie 173 i 174 w XIV wieku dopisana została w lubińskim skryptorium perykopa Rodowodu Chrystusa, z nutami, jak uroczyscie bywa śpiewana w klasztorach benedyktyńskich, na Jutrzni w Boże Narodzenie, „Ewangelium in Natali Dni”./13/

Ponadto skryptorium lubińskie wykazało się wcześniej niż dwór i katedra, samodzielną ambicją historiograficzną./14/ prowadząc od XII wieku, być może w związku z tablicą paschalną/15/ własny rocznik, tzw. Rocznik lubiński. Zabytek ten zachowany w strzępach znajduje się obecnie w Staatsbibliothek für Preussische Kulturbesitz w Berlinie Zachodnim, a wydany został pięciokrotnie./16/

Podstawą tych wydań był jedyny zachowany rękopis rocznika odkryty przez G.H.Pertza na wyklejce pewnego starodruku z biblioteki lubińskiej. Odkrycie to nastąpiło przy wcielaniu do księgozbiorów berlińskich ksiąg zabranych klasztorowi w 1838 r., w cztery lata po kasacie konwentu. Do tego więc czasu rocznik znajdował się w swoim miejscu macierzystym, już jednak zapoznany i zniszczony jako materiał introligatorski. Odkrywca go od księgi oddzielił, po czym rocznik ten wszedł do zbiorów dawnej Królewskiej, obecnie Państwowej Biblioteki w Berlinie pod sygnaturą Ms Lat. fol. 321 i pod prowizorycznym tytułem *Annalium Lubinensium et necrologii fragmenta saec. XIII.*/17/

Rękopis składa się z dwóch kart pergaminowych: jednej większej o wymiarach: 27,5 x 17,7 cm i drugiej szczątkowej o wymiarach: 16,4 x 4,6 cm, będącej pionowym wycinkiem ze środka karty kodeksowej, tej samej wielkości co poprzednia. /Podane tu wymiary są przybliżone, gdyż karty są krzywo przycięte, boki miejscami zniszczone/. Obie karty wykazują gęste liniowanie, bardziej widoczne na karcie 1V, linie pionowe wytyczyły z lewej i prawej strony, pozostawiając dość szeroki wolny margines dookoła przeznaczony na tekst kolumny. Cyfry roczne i litery niedzielne oraz lat przestępnych nakreślone zostały cynobrem; pierwsze litery zapisek są rubryko-



Evangelium in Natali Dni, rkps. Lat. Q. vel. I. 32. k. 173. Repr. z. J. Ostrowski, dz. cyt.
Repr. J. Urban

wane. Nie wszystkim datom towarzyszą zapiski, wciągnięte zapewne na gotową już tablicę paschalną. Na każdą wiadomość roczną pozostawiono dwa wiersze, wyjąwszy dwie ostatnie daty u dołu pierwszej karty /na szczątku drugiej dolny brzeg się nie zachował/, tzn. 1148 i 1149, 1175 i 1176. /Na podstawie rekonstrukcji W. Semkowicza/.

Obie karty zapisała jedna ręka równą książkową minuskułą doprowadzając rocznik do 1275 r.: uwzględnwszy okaleczenie drugiej karty można się domyślać jeszcze trzech dalszych lat. Jest to termin a quo spisania tego rocznika. Jest to dukt książkowy gotycki raczej wczesny, pochodzący ze starej szkoły kaligraficznej; szeroki o ostrych ścięciach, skośnych nasadkach cienko zarysowanych, o łukach pojedynczo łamanych lub okrągłych. Na obu kartach znajdują się wpisy innej współczesnej lub niewiele późniejszej ręki... Są to zapiski dotyczące sukcesji biskupów poznańskich, z wyjątkiem ostatniej o translacji. To drugie pismo różni się od pierwszego nieco gęstszym, grubszym, a przy tym niższym rysunkiem. Ostrości i tu nie są wyraziste, za to bardziej gotyckie są wielkie litery o rozdwojonych trzonkach zamknięte pola liter, miejscami kursywne pociągnięcia łuków./18/

Na jednej karcie pergaminu, akuracie porubrykowanej, i na skrawku innej karty /zużytej ok. 1500 r. do oprawy/ znajdują się wiadomości z lat 1143-1176 oraz 1248-1274. Jak wykazali w swoich wnikliwych studiach krytycznych W. Kętrzyński, S. Łaguna i St. Smolka./19/ kartki te były częścią większego poszytu, a wprowadzone na nich dopiski późniejszej ręki prowadziły na ślad, że rocznik był kontynuowany aż do 1480 roku. Także jego początek sięgał głębiej w przeszłość, być może do roku 965, a zbieżności z innymi rocznikami polskimi, zwłaszcza z Rocznikiem kapitulnym krakowskim wskazują, że lubiński skryptor wykorzystał ekscerpt z dawnego rocznika dworskiego, tego, który jak już wiemy był prowadzony w Krakowie od połowy XI wieku./20/ W każdym bądź razie w Lubiniu już w połowie XII w. prowadzono też zapiski własne, dotycząc sukcesji opatów i innych wydarzeń klasztornych, jak konsekracja ołtarza w 1145 r., usunięcia opata przez zbuntowanych mnichów w 1175 r., czy budowa nowego refektarza w 1271r. W XIII wieku doszły systematyczne noty o sukcesji biskupów poznańskich./21/

Innym rękopisem powstałym w tutejszym skryptorium jest pergaminowy kodeks lubiński, z wieku XV, zawierający 3 dzieła: na kartach 1-20 Martyrologium, na kartach 21-80 Regułę św. Benedykta, a na kartach 81-115 Liber mortuorum, czyli Nekrolog tego klasztoru. Karty 104-114 były papie-

ową wklejkę z XVII w. wstawioną w miejsce brakujących już wtedy kart pergaminowych. Kodeks był foliowany ręką z końca XIX wieku, z widocznymi śladami znacznie wcześniejszego foliowania atramentem./22/

Na skutek błędnych notatek, dopisywanych przez Gołębiowskiego w 1831 roku na czele tego rękopisu, uszedł on uwagi wydawcy Nekrologu lubińskiego W. Kętrzyńskiego./23/ W. Kętrzyński wydając w 1888 roku „Liber mortuorum monasterii Lubinensis” 24, dążył do odtworzenia chociażby w przybliżeniu pierwotnego tekstu, dlatego oparł się w wydanym przez siebie Nekrologu na połączonych w jedną całość tekstach trzech nekrologów. Były to /1/ sporządzony przez opata lubińskiego Mikołaja Stanisława Kieszkowskiego w 1802 roku /25/ nekrolog będący krytycznym uzupełnieniem /2/ nekrologu ułożonego w 1659 r. przez historyka klasztoru przora o. Bartłomieja z Krzywina /26/ oraz jeszcze innego, nie zachowanego /3/ nekrologu powstałego w 1727 r. Powstała w ten sposób nowa kompilacja, mająca być w zamierzeniu wydawcy rekonstrukcją zaginionego oryginału, o którym wzmiankował w swym dziele Kieszkowski, określając go jako Antiqua Matricula Pergamenea. Choć nie znalazł Kętrzyński tego rękopisu, na podstawie wzmianek u Krzywińskiego uznał go za rekopis sięgający początków istnienia opactwa, a więc XI w. i wysoko ocenił wiarygodność nawet najdawniejszych wpisów. Analizując zapiski nekrologiczne dotyczące rodu Piastów O. Balzer bardzo nisko ocenił wiarygodność zapisek wydanego przez Kętrzyńskiego Nekrologu. /27/ Dopiero przed 1895 r. dotarł Kętrzyński do rękopisu Nekrologu w Petersburgu i udostępnił Balzerowi wykonany przez siebie odpis tekstu Nekrologu, który miał zamiar wydać; z niewiadomych przyczyn tego nie zrobił. /28/

Każda strona rękopisu Nekrologu została podzielona na trzy rubryki oddzielone od siebie liniami pionowymi. Na niektórych kartach nie widać po nich żadnego śladu. Wokoło pozostawiono dość szeroki margines. Widocznie są też bardzo wyraźne ślady liniowania poziomego. Pierwsza wąska rubryka zawiera oznaczenie każdego dnia literą niedzieli /minuskulnymi literami „a” - „q”/. Druga rubryka zawiera daty dzienne oznaczone przy pomocy kalendarza rzymskiego /kalendy, nony, idy/. Trzecia wreszcie rubryka przeznaczona została na zapiski nekrologiczne. Każdy miesiąc zaczyna się wyraźnym, wysokim na dwie linijki monogramem /inicjałem/ „KL” /kalend każdego miesiąca/ wyrysowanym na szerokość obu pierwszych rubryk.

Pierwsza i druga rubryka zostały wypełnione pismem pierwszej z rąk, które spisały główny trzon zabytku. Trzon ten spisany został dwoma Ręko-

III Co Scol. asce feie a ad hedi^o Wusbrunoe

1^a **A** **Thomae** no Burga^o feime a^o d^o **Thomae** P. Joanni A. 1293

no Michaelis comisi hinc loa. F. Joanni A. 1293
comi Dorothee de Schyrcyn die 24^{ta} sibi affat se 1293
R. D. Joanni Ab. Thiercy obiit 1294

no Andree canonia poru

2^a **III** **no Co** **Vincen** **subd.** **Edi.** **F. Nicolai Prof. Thiercy**

Co **idris** **et** **Guo** **rope** **amint** **Colm**

ma **feie** **Co** **feie** **F. Gregois** **Abto**

Coim **feie** **Matias** **sedicem**

3^a **III** **no Co** **Paul** **scultet** **de** **offow.** F. Joanni A. 1293

Tus non lio. octogho. Aug. h. l. obiit 1292

Comis. F. Albi. S. Jura anno dui 1292

4^a **II** **no Co** **Petr** **comisi** **hinc loa**

Co **Alberti** **de** **an** **sp** **urige** **et** **more** **sua**

Barberna **et** **feie** **et** **fiduciat** **comi**

F. Joanni A. 1293
P. Joanni A. 1293
Comis. F. Albi. S. Jura anno dui 1292

5^a **I** **no Co** **retham** **comi** **qui** **ed** **scit** **amem**

Comis. F. Albi. S. Jura anno dui 1292

hinc **qui** **et** **feie** **et** **fiduciat** **comi**

Comis. F. Albi. S. Jura anno dui 1292

6^a **I** **no Co** **Andr** **comi** **qui** **ed** **scit** **amem**

Nekrolog lubiński, rkps. Lat. Q. I. vel. 168, k. 81 r. Repr. z MPH, s.n., t.IX, cz.2,
Warszawa 1976.

na. Ręka pierwsza sporządziła rękopis do k. 97. Druga resztę zabytku/poczynając od dnia 29.V. na k. 97/. Pismo ręki pierwszej jest dość niedbale, niezbyt wielkie. Te same litery są pisane dość często w różny sposób. Pismo ręki drugiej jest jednostajne i bardziej kaligraficzne niż ręki pierwszej. Oba te pisma należy uznać za pisma pierwotne, gdyż ręce te spisały zarówno elementy chronologiczne w dwu pierwszych rubrykach każdej strony, jak i zapiski nekrologiczne pochodzące sprzed momentu spisania rękopisu. Pismo obu rąk, to minuskuła gotycka. Dukt ich należy określić jako kodeksowy, bez śladu kursywy. /29/

Sporządzony przez te pierwotne ręce rękopis jest kopią dawniejszego nekrologu sięgającego swymi początkami okresu fundacji opactwa w Lubiniu, a nawet tę fundację wyprzedzającego. Świadczą o tym przede wszystkim wpisy nekrologiczne opatów klasztoru Św. Jakuba w Leodium, matczy Lubinia, zmarłych przed założeniem klasztoru w Lubiniu. /30/ To tu przekazane zostały imiona: Olberta, opata Gembloux zmarłego w 1048 r., Alberta, pierwszego opata u św. Jakuba w Lige do 1066 r. oraz Balderyka, biskupa Leodium, zmarłego w 1018 r. Powtarzają się tu też imiona opatów lubińskich i biskupów poznańskich, o których pisał rocznikarz. /31/

Z. Perzanowski ustala czas powstania rękopisu Nekrologu na podstawie datowanych wpisów nekrologicznych i określa ten czas na lata po 1430 a przed 1434 r., z tym, że jeszcze przez parę lat dalsze wpisy sporządzone były ręką twórcy Nekrologu, ale już wpis komemoracyjny z 1439 r. został dokonany przez kontynuatora. /32/

Wpisy do Nekrologu kontynuowane były przez kilkadziesiąt rąk aż do XVII w. włącznie. Oznaczenia dni i miesiące cyframi arabskimi, a także dopisane na marginesach nazwy miesięcy to ślad wykorzystywania tego rękopisu przez Bartłomieja z Krzywina, który także rozpiisał po całym Nekrologu nadesłany z opactwa w Tyńcu po 1628 r. /po zawarciu, a właściwie odnowieniu konfraterni z owym opactwem/ wykaz komemoracji członków konwentu. /33/

Po 1657 r. zaprzestano uzupełniać Nekrolog dalszymi komemoracjami, a rękopis, nie mogący już pomieścić dalszych wpisów, zastąpił sporządzonym przez siebie w 1659 r. nowym nekrologiem, Marticula defunctorum, gdzie przez przeszło dziesięć lat wciągał osobiście dalsze zapiski komemoracyjne zmarłych członków konwentu lubińskiego. Na skutek tego niniejszy rękopis wyszedł z użycia. /34/

Ponadto tenże XV-wieczny kodeks lubiński zawierał /35/ Martyrolo-

gium, gdzie godne uwagi jest to, że wśród niewielu świętych, wybranych ze zwykłych Martyrologii, spora część przypada na patronów Belgii, Francji północnej i Nadrenii, co wskazuje, że musi ono być kopią rękopisu dawniejszego, przywiezionego z Leodium, może już przy fundacji Lubinia. /36/

Oprócz tego na kartach 21-80 spisano w Lubiniu Regułę Św. Benedykta. Na karcie kończącej regułę znajduje się data - 1441 r., która określa termin ante quem sporządzenia odpisu reguły; jest to więc najstarszy znany kodeks Reguły Św. Benedykta spisany w Polsce. Ponadto na karcie 19-tego kodeksu znajduje się notatka lokalna o rozgraniczeniu wsi Wieszkowo i Siemowo w 1485 r., za rządów opata lubińskiego Stanisława. /37/

Innym kodeksem powstałym w lubińskim skrytorium jest Brewiarz z XV wieku, znajdujący się obecnie w Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz w Berlinie Zachodnim pod sygn. Theol. Lat. qu. 149. /38/ Kodeks ten spisany został na 464 kartach papierowych o wymiarach 19 x 14,5 cm w 1476 roku. /39/ G. Achten pisze, że powstanie tego kodeksu w klasztorze Benedyktynów w Lubiniu wynika z treści. Zawiera m.in. część litanii do Wszystkich Św., wzbogaconej o imiona polskie i ze Starego Testamentu /np. na s. 29/. Ponadto na marginesach czyjaś ręka kreśliła lombardzkie twarze i różnego rodzaju rysunki. Na karcie 464 są notatki z metryki urodzenia po części zatarte. /40/

Nekrolog, księga bracka, tablica paschalna z własnym rocznikiem, martyrologium, reguła, Brewiarz, księgi biblijne, liturgiczne, a później większy zespół dokumentów ujęty w kopiariusze to klasyczne wyposażenie większego opactwa średniowiecznego. Dodajmy też do tego niezłe tradycje biblioteki klasztornej aż do samego momentu kasaty. Nie ulegająca dyskusji rola benedyktynów lubińskich w kulturze feudalnej Polski skłaniała nie tylko do wyprowadzenia uogólnień, np. w zakresie zewnętrznych kontaktów kulturalnych, lecz dawała podporę trudnej do udowodnienia tezie, jakoby przez lubińskie skrytorium przeszedł pierwszy kronikarz dziejów Polski - Gall Anonim. Nie wspominał on o tym ani słowem w swojej kronice, ale był w bliskich kontaktach z rodziną Awdańców, dobrodziejów Lubinia, znał przy tym ten region tzn. Wielkopolskę, a sam był z całą pewnością zakonnikiem - benedyktyinem. Z tych to powodów, niektórzy badacze przypisują Gallowi napisanie kroniki właśnie w Lubiniu. /41/ Chociaż G. Labuda wystąpił z tezą, która toruje drogę naszemu najstarszemu kronikarzowi na dwór w Krakowie. /42/

Kończąc rozdział o pracy w lubińskim skrytorium należy jeszcze wspo-

nieć o iluminacji rękopisów. W klasztorze lubińskim w latach 1150-1175 czynne było skryptorium, w którym wykonywano iluminacje posługując się wzorami leodyjskimi. /43/ Te iluminacje wykonano na rękopisach wspomnianych już przez mnie, „Perykop ewangelicznych”. /44/ Zdobiące rękopis piękne inicjały poddane były badaniom przez historyków sztuki. /45/ Ocenili oni ich powstania na trzecią ćwierć XII w., przyjmując możliwość późniejszego ich powstania niż pismo tekstu.

F. Kopera tak pisze /46/: „Używając księgi mnich w XI czy XII wieku wykrobał stare skromne inicjały, a w ich miejsce narysował sobie figurki, ornamenty i ozdobniejsze początkowe litery. Te inicjały tak samo rysowano na miejscu, jak na miejscu zapisywano w tej księdze nazwiska braci w klasztorze. Na księdze zatem sprowadzonej z Francji, podobnie jak glossy, wykonał miejscowy mnich rysunki, przedstawiające św. Emerama /fig. 15/, patrona Ratyzbony, św. Wita /fig. 14/ czczonego w Pradze, św. Julianę /fig. 16/, której relikwie znajdowały się w Brukseli i stamtąd zapewne kult jej do nas się dostał. W tej ostatniej postaci artysta zaznaczył formy ciała pod draperją. ”Z tymże Kopera omyłkowo podał, że inicjały /fig. 14-16/ pochodzą z Lubinia. Lubiński jest tylko inicjał „D” /fig. 13/. Tamte inicjały pochodzą z innego rękopisu. /47/ Trzeba też tu podać, że W. Semkowicz ustalił, także na podstawie autopsji, że inicjały zostały sporządzone współcześnie z pismem, obalając tym samym sugestię F. Koperę o wyrysowaniu inicjałów w miejsce usuniętych dawniejszych. /48/

Poza dwoma inicjałami, które mogły być wykonane na marginesie później, aniżeli sam tekst rękopisu, Morelowski znalazł jedynie nieco drobnych ozdób przy paru mniejszych inicjałach oraz na jednym z marginesów zarys tułowia fantastycznego czworonoga z zatartymi śladami nóg przednich i głowy zaś z nogami tylnymi, mającymi listki zamiast kopyt i z ogonem przewiniętym między nogami ponad grzbiet. Ogon ten również zakończony stylizowanym liściem. Szczegół dość ważny o tyle, że przypomina obramowanie drzwi gnieźnieńskich, które mają też fantastyczne zwierzęta z podobnie traktowanymi ogonami. Rysunek inicjałowy w Perykopach wykonano inkaustem koloru brunatno-sepiowego a w niektórych częściach pędów i litery, czerwonym kolorem. Tło zaś, jasno-żółtym. /49/

Wspomniałem już przy omawianiu Brewiarza o znajdujących się tam twarzach lombardzkich. Tutaj chciałbym jeszcze napisać o portretach ówczesnych Polaków, znajdujących się w „Sacramentale” Mikołaja z Błonia z XV w. Rękopis ten znajduje się obecnie także w Staatsbibliothek Preus-

sische Kulturbesitz w Berlinie Zachodnim pod sygn. Theol. lat. 402. /50/ Rysunki te są jakby produktem ubocznym produkcji klasztornej skryptorium lub raczej czytelnictwa w opactwie lubińskim.

Aleksander Gieysztor w wywiadzie udzielonym Małgorzacie Terleckiej-Reksnis z Tygodnika „Perspektywy” /51/ tak o tych rysunkach mówi: „Czytelników nawet zakonnych i nawet bardzo pobożnych tekstów ogarniało czasem jakże ludzkie uczucie lekkiego znudzenia przy lekturze. Ratowano się wówczas albo swobodnym wierszykiem wpisywanym na kartę pergaminową, albo nawet rysunkiem o cechach karykatury. Jeden z XV-wiecznych komentarzy do psalmów - na ostatniej karcie ma właśnie taki naszkicowany paroma kreskami rysunek rycerza z toporkiem w lewej ręce a mieczem w prawej. Inny czytelnik - benedyktyn z Lubinia w XV w. piórkiem maczanym w cynobrze naszkicował profile twarzy ludzkich. Ekspresja rysunku podkreślona jeszcze gestem wskazującej dłoni miała zwrócić uwagę na szczególnie ważne fragmenty tekstu. Pamiętajmy, że 2 połowa XV wieku to okres, w którym budzi się realizm w przedstawieniu postaci człowieka. A więc wizerunki obu zakonników /jednego starszego, drugiego młodszego/ umieszczone na pergaminowych stronach XV w. kodeksu są jak gdyby preportretami ówczesnych Polaków”.

Z przełomu XV i XVI w. dochowały się pierwsze znane przekazy lubińskie w języku polskim. Na szczególną uwagę zasługuje tu kodeks z Biblioteki Seminaryjnej w Gnieźnie /sygn. A V/ /52/, zawierający obok znanego traktatu muzycznego z XV w. powstałego w Lubiniu /53/, kilka druków łacińskich i rękopiśmienne traktaty teologiczne i astronomiczne z końca XV i początku XVI w. Oprócz licznych glos polskich umieszczonych na marginesie łacińskich rozpraw, oprócz drobnych tekstów w języku polskim jest tu też polski przekład kanonu mszy św. dołączony do łacińskiego druku Lottera z 1505 roku. Canon sacratissime misse, Polski przekład kanonu opublikował S. Wierczyński. /54/ Wydawca nie wiedział jednakże o lubińskiej proveniencji wspomnianego kodeksu. /55/ Później bo w XVI wieku w takich tradycjach kulturalnych lubińskiego skryptorium, gdzie oprócz przepisywania kodeksów, prowadzono też własną twórczość historyograficzną, pisano traktaty teologiczne, astronomiczne i muzyczne zaczął swą działalność literacką Tomasz Łysy ze Zbrudzewa. Pierwszy znany z imienia kronikarz klasztorny, bibliotekarz, kaznodzieja i tłumacz Pisma Świętego. /56/

„Należy przypuszczać, - pisze I. Kwilecka, /57/ że nie miały wpływ na

działalność pisarską Tomasza Łysego, na rozwój zainteresowań miał właśnie klasztor lubiński, w którym pracował pisarz: jego atmosfera, kilkunastowieczne tradycje kulturalne, bogate zbiory archiwalne i biblioteczne. Dotychczasowe badania wykazały, że już od XII w. istniało tam dobrze zorganizowane skryptorium, w którym powstawały niezbędne księgi liturgiczne, stare zapisy klasztorne. Z biegiem czasu pojawiają się tu zabytki nie związane bezpośrednio z samym klaszturem - dzieła o charakterze religijnym, prawniczym, historycznym, a częściowo także literackim. Do dziś niewiele się z tego zachowało".

Istnieją również pewne dane przemawiające za tym, że benedyktyni lubińscy już wcześniej, na kilkadziesiąt lat przed Tomaszem, interesowali się przekładem Biblii. O wyjątkowym zainteresowaniu Biblią wśród benedyktynów lubińskich świadczy m.in. bogaty zbiór dzieł o tematyce religijno-biblijnej, znajdujących się w tamtejszej bibliotece. Jak wynika z zachowanych inwentarzy bibliotecznych /58/ w bibliotece tej znajdowało się wiele łacińskich wydań Biblii z końca XV i pierwszej połowy XVI w., liczne komentarze biblijne, ewangeliczne, postylle, różnojęzyczne słowniki, szeregi wydań Nowego Testamentu w języku łacińskim i greckim, Biblii wielojęzyczne, tzw. poligloty. Z zachowanych fragmentów przekładu Biblii Tomasza wynikałoby, że autor ten zamierzał całą Biblię na język polski przełożyć. Czy tego dokonał? - niewiadomo.

Widać więc z tego, że w lubińskim skryptorium pielęgnowano i rozszerzano dalej w czasach nowożytnych najlepsze wzorce, w produkcji książek i twórczości historiograficznej /m.in. Bartłomiej z Krzywina, Stanisław Miłkołaj Kieszkowski/. /59/

Na zakończenie chciałbym przytoczyć słowa wypowiedziane przez A. Gieysztorą, /60/ a dotyczące Reguły Św. Benedykta spisanej po polsku w 1756 r. przez o. Adama Dzieciołowskiego w Lubiniu: „Każdy tekst polski zachwyca bliskością języka naszych dalekich przodków z mową Polaka XX w. Bo przecież nie bez wzruszenia czytamy: "Tu się już poczyna własny tekst reguły św. ojca Benedykta na polski przełożony język, w którym najprzód mamy o czterech rodzajach mnichów".

B. Dokumenty

Ostatnią część niniejszej pracy należy poświęcić działalności dyplomatycznej skryptorium klasztorne. Problem kancelarii klasztornej bywa różnie traktowany przez badaczy. Ostatnio łączy się, chyba słusznie, jej istnie-

nie z działaniem skryptorium przyklasztornego. /61/ Dobrze zorganizowany i zaopatrzony w materiały pisemne benedyktyński warsztat pisarski służył też wystawianiu dokumentów. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że armariusz, mając pieczę nad biblioteką i skryptorium, troszczył się również o dokumenty klasztorne. /62/ Zatem jemu podległe skryptorium byłoby miejscem jak najbardziej stosownym do wystawiania dyplomów klasztornych, utrwalających na piśmie czynności urzędowe i prawne opactwa, szczególnie związane z zarządzaniem majątkiem klasztornym. Dlatego na odcinku produkcji dokumentów skryptorium lubińskie też nie pozostawało w tyle.

Dotychczas badacze zajmowali się głównie XIII-wiecznymi dokumentami lubińskimi, a zarazem działalnością tutejszego skryptorium, /63/ dopiero Z. Perzanowski opracował i wydał całość dokumentów lubińskich z okresu średniowiecza. /64/

Pisząc jednak o dokumentach, niewiele da się powiedzieć o formularzach kancelaryjnych klasztornych, gdyż np. opactwo w Lubiniu utraciło, zapewne na skutek wypadków losowych, najstarsze nadania i próbowało je odtworzyć w XIII w. Falsyfikaty lubińskie powstały w latach sześćdziesiątych XIII w., przy czym charakterystyczne jest, że sporządzono je według formularza wielkopolskiej kancelarii książęcej. Być może, że benedyktyni - przy dużej znajomości spisywania ksiąg - nie posiadali formularza kancelaryjnego. /65/

Wśród nadań książęcych na przestrzeni XIII w. benedyktyni w Lubiniu uzyskali 114 dokumentów w latach 1242-1270 od Przemysława I i Bolesława Pobożnego. Z dokumentów tych trzy zostały podrobione w klasztorze w oparciu o wzory dokumentacji sporządzanej w kancelarii książąt wielkopolskich, pozostałe noszą znamiona dyktatu i pisma wystawcy, pochodzą więc z kancelarii książęcej. /66/

Lubiń, podobnie jak cysterski Łąd, znany jest z produkcji w XIII w. dokumentów, które miały gwarantować stan jego posiadania. „Dokumenty fundacyjne z XII w. zostały sfalszowane w klasztorze bez żadnych wątpliwości”. /67/ I tak np. najstarszy, noszący dwunastowieczną datę z 26.XII.1181 r. dokument wystawiony przez „Władysława wielkiego księcia Polaków” powstał przed 1258 rokiem. Celem tego fałszerstwa, opierającego się na jakimś autentyku Laskonogiego wydanym w 1230 roku, było, wobec nie istnienia właściwego aktu fundacyjnego opactwa, stworzenie dokumentu nadającego się do zatwierdzenia przez panującego w 1258 roku księcia

/Bolesława Pobożnego/, a zawierającego spis posiadłości klasztoru /posze-
rzony o nabyte na przestrzeni prawie 150 lat od chwili fundacji dalsze dobra
nieruchome/ i opis posiadanego przez opactwo immunitetu. /68/

Z ręką pisarza klasztornego, który oba te dokumenty spisał /1181
i 1258/, spotykamy się na innych nadaniach lubińskich. Z 7 znanych nam
dokumentów spisanych przez pisarza lubińskiego Macieja 2 zostały uznane
za fałszyfikaty, a to z lat 1181 i 1237. /69/

Pisarz ten, którego M. Bielińska identyfikuje z pisarzem ksiązęcym
Maciejem występuje na przestrzeni kilkunastu lat /1246-1266/ także w do-
kumentach lubińskich. W nadaniu z 1265 roku znajdujemy nawet datum
per manus Macieja. /70/

Na podstawie analizy pisma oryginałów dokumentów lubińskich i in-
nych dokumentów Bolesława M. Bielińska doszła do wniosku, że Maciej,
notariusz Bolesława, mógł być benedyktynek, który pracował w skrypto-
rium klasztornym zanim przeszedł do pracy w kancelarii ksiązęcej. W pi-
śmie jego, dopatrzyć się można śladów duktu leodyjskiego.

Nielatwo wypowiedzieć ostateczny sąd o dyktacie dokumentów lubiń-
skich. To pewne, że benedyktyni nie posiadali, tak jak cystersi, wypróbowa-
negp formularza kancelaryjnego i nie czynili starań o zachowanie indywi-
dualnych cech w dokumentach, które sporządzili w swoim opactwie. Moż-
na raczej przypuszczać, że przy nadaniach ksiązęcych korzystali z dokumen-
tu wystawcy, a gdy podrabiali dokumenty, wówczas również naśladowali styl
kancelarii ksiązęcej, aby w ten sposób stworzyć jak najmniej podejrzeń przy
zatwierdzaniu tych fałszykatów na dworze ksiązęcym. /71/

W sumie od drugiej połowy XIII w. do początków XIV wieku sporzą-
dzono w klasztorze lubińskim aż 8 fałszykatów. /72/ Możemy przypuszczać,
że podrabianie dokumentu wynikało z potrzeby odtworzenia najstarszych
nadań, które zaginęły. Obecnie po przeprowadzeniu badań wykopalisko-
wych w Lubiniu wiemy, że w połowie XIII w. klasztor lubiński spotkała
katastrofa. „Jej śladem - pisze Z. Kurantowska /73/ - są warstwy spalenizny
o znacznej grubości, a także spalenizna widoczna w niektórych partiach
murów klasztornych. W źródłach innego typu brak informacji o przyczy-
nach i charakterze owej katastrofy, tak czytelnej w nawarstwieniach ar-
cheologicznych. Jedynie w tradycji klasztornej zachowała się wiadomość, że
w 1241 r. jakiś zagon Tatarów napadł na klasztor i wymordował ponad 30
mnichów”. Prawdopodobnie w wyniku tej katastrofy uległo zniszczeniu
klasztorne archiwum i biblioteka i dlatego fabrykując dokumenty klasztor

starał się odtworzyć najstarsze nadania.

Od czasu, gdy kancelarie książęce dysponowały własnymi ośrodkami notarialnymi, w których wystawiano wszelką dokumentację przeznaczoną dla odbiorców, benedyktyni - podobnie jak inne zakony - zrezygnowali z szerszej działalności kancelaryjnej, gdyż pozostała im tylko wewnętrzna działalność kancelaryjno-pisarska /nieliczne dokumenty opackie, korespondencja na wewnętrzny użytek klasztorny/, niejako uboczna, oddali się zaś całkowicie działalności liturgiczno-literackiej. /74/

Już w latach siedemdziesiątych XIII w. dokument odbiorcy klasztornego w kancelarii książęcej jest sporadyczny. Od tego też mniej więcej czasu skryptoria klasztorne spisują obok ksiąg dokumentację na użytek wewnętrzny, a ich działalność kancelaryjna jest ograniczona do najpotrzebniejszych czynności pisarskich, głównie z zakresu spraw gospodarczych lub procesowych klasztoru. /75/

Trzeba też powiedzieć, że w dokumentach należało wymienić imiona starszyny klasztornej. Jeden z dokumentów lubińskich /DBL nr 20/ przy okazji sprzedaży Krerowa w 1257 r., zachował imiona 15 członków konwentu. Praktyka ta miała powszechny zakres, można też sądzić, że obowiązywała wcześniej, a więc w XII wieku. /76/

W XII w. i w poł. XIII w. klasztory, w tym i lubiński, były głównymi twórcami dokumentów wystawianych przez różnych darczyńców na ich rzecz. W praktyce kancelaryjnej jest to zjawisko specyficzne. Inne ośrodki kancelaryjne w tym czasie sporządzały przede wszystkim dokumenty jako ich wystawcy. Jeśli nawet spisywały bruliony lub gotowe czystopisy, jako dokument odbiorcy poświadczony przez innego wystawcę, to był to znikomy procent ich produkcji kancelaryjnej. Klasztory stanowiły tu nietypowy wyjątek. Dokument opacki lub konwentu był stosunkowo rzadki, natomiast skryptoria spisywały u siebie dokumenty różnych darczyńców. /77/

Skryptoria klasztorne spisywały już od XIII wieku kopiarze swoich przywilejów i nadań. W XV w. prawie we wszystkich klasztorach powstały księgi przywilejów, do których wpisano otrzymane przywileje, nadania, akty kupna-sprzedaży itp. Księgi te prowadzono w porządku chronologicznym otrzymanych dokumentów, lub też w układzie typograficznym wg. klucza majątków klasztornych. Obok ksiąg przywilejów pojawiły się księgi spraw konwentu, spisy mnichów, księgi zmarłych /libri mortuorum/. Z czasem narastała w klasztorach również dokumentacja dotycząca spraw sądowych /procesy majątkowe, dłużne itp./. Od XV w. prowadzono we wszystkich

lasztorach księgi rachunkowe dochodów i wydatków, wreszcie zapiski o charakterze gospodarskim. /78/

Obecnie w bibliotece Archiwum Archidiecezjalnego znajduje się Liber viridis /zwana tak od zielonego koloru skóry, którą ją obciągnięto/, a przez Perzanowskiego uznana została za najstarszą zachowaną metrykę kancelarii klasztornej w Polsce i określona została przez niego jako „liber privilegiorum monasterii Lubinensis t. II”. /79/ M. Bielińska pisze, że: „Księga ta zaginęła bez śladu już w latach powojennych z archiwum archidiecezjalnego w Gnieźnie, co jest wielką stratą dla nauki polskiej”. /80/ Księgę tę jednak odnaleziono w latach 50-tych, w Bibliotece Seminarium Duchownego w Gnieźnie. /81/

Liber privilegiorum monasterii Lubinensis t. II zwany także Liber viridis jest to rękopis papierowy in folio, pisany różnymi rękoma z XV-XVII w., złożony z dwu części, z których pierwsza liczy 49 kart, druga 162, zaś pomiędzy nimi 5 kart nieliczbowanych. Oprawiony w tekturę obciągniętą zieloną skórą. Na wewnętrznej stronie okładki znajduje się nowszy napis: Ex Bibl. Sem. Genesn. A.7. Poniżej nieco starszą ręką Liber viridis Nro III ^{cio}. /82/

Pisarz klasztorny określa ją jako Liber claustralis bądź Liber monasterii Lubinensis lub też jako Liber causarum monasterii albo registra monasterii, acta nostra czy po prostu metrica monasterii, do której wpisywano acta et insriptiones causarum. Dokument z roku 1492 informuje zresztą najdobitniej i zupełnie wyczerpująco, że do księgi klasztornej wciągane są dla wiecznej pamięci wszelkie negocia, acta, facta et gesta nostrorum hominum et subditorum. Nie ma tu więc mowy o sądowym charakterze tej księgi, lecz wyłącznie o jej roli poświadczeniowo-dowodowej, czyli metryki dla różnych czynności prawnych zdziałanych przez poddanych opactwa lub osób związanych w jakiś sposób z klasztorem. /83/

Z. Perzanowski tak konkluduje: /84/ „Możemy zatem stwierdzić, że prowadzona w opactwie lubińskim metryka klasztorna nie różni się niczym od współczesnych jej ksiąg Metryki Koronnej czy Metryki Mazowieckiej. Przyjąć też wolno, że księga, określana przez dawnych wydawców jako Liber viridis, jest najstarszą zachowaną metryką kancelarii klasztornej w Polsce. Świadczy to o istnieniu dobrze zorganizowanej kancelarii opactwa lubińskiego, która utrzymała tradycję ośrodka przodującego w pracach kancelaryjnych i dostarczającego już w XIII w. personelu do kancelarii książąt wielkopolskich”.

PRZYPISY

1. J. Ostrowski, Biblioteka Klasztoru Benedyktynów w Lubiniu. W: Biblioteki Wielkopolskie i Pomorskie. Poznań 1929 /i w osobnej odbitce/, s. 4.
2. Tamże, s. 6.
3. Tamże, s. 4.
4. W. Semkowicz, Paleografia łacińska. Kraków 1951, s. 175: „W dyptychach żywych /libri viventium, libri vitae/ zapisywano imiona królów, książąt, biskupów, względnie opatów, kapłanów względnie mnichów i konwersów /tj. świeckich braci klasztoru/ dobrodzieji kościoła względnie klasztoru często z określeniem darowizny”.
5. Szerzej o tego rodzaju księgach zob. W. Semkowicz, dz. cyt., s. 175 i 176.
6. Księga Bracka i Nekrolog Opactwa Panny Marii w Lubiniu. Opracował i komentarzem opatrzył Z. Perzanowski. W: MPH, s.n. t.IX, cz.2. Warszawa 1976, s.VI.
7. Jest to najdawniejszy i dokładny spis braci zakonnych klasztoru benedyktyńskiego w Polsce, gdzie zapisano obok opata Radosta i przeora Pawła, 8 mnichów prezbiterów, 3 diakonów, 9 subdiakonów i 12 fraters conversi. Szerzej o tym: W. Abraham, Organizacja Kościoła w Polsce. Do połowy wieku XII. Poznań 1962, s.199. Ten rejestr zakonników o imionach francuskich i polskich /np. Radost, Miłost/, świadczy również o postępującej wówczas polonizacji klasztoru. Por. Słownik Starożytności Słowiańskich, t.III, cz.1, s.98.
8. Z. Perzanowski, Rękopisy Księgi brackiej i Nekrologu opactwa lubińskiego. W: Studia Źródłoznawcze XXI, Warszawa-Poznań 1976, s.80. Szerzej o tym w MPH, s.n., t.IX, cz.2, s.VI-X.
9. MPH, s.n., t.IX, cz.2, s.VII.
10. Tekst Księgi brackiej lubińskiej ogłosił H. Zeissberg w Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter, Archiv für Osterreichische Geschichte 55/1877/s.3-15, na podstawie odpisu sporządzonego w Petersburgu przez W. Arndta. Dość krytycznie ocenił to wydarzenie K. Liske /Historische Zeitschrift 41/1879/, s.376/. I. Zakrzewski przedrukował pierwsze wydanie w Kodeksie Dyplomatycznym Wielkopolski, t.I, s.579-582.
11. Liber Fratemitatis Lubinesis. W: MPH, t.V, s.562/571-584/.
12. Z. Perzanowski, Rękopisy..., s. 31.
13. J. Ostrowski, dz. cyt., s.4; Na temat notacji muzycznych pisze: A. Sutkowski, Cechy paleograficzne notacji muzycznych w polskich rękopisach średniowiecznych. W: Musica Medii Aevi. Red. J. Morawski, t.I, Kraków 1965, s.53-68.
14. B. Kürbis, Źródła narracyjne i dokumentowe do historii Wielkopolski w średniowieczu. W: Dzieje Wielkopolski, T.I. Do roku 1793. Praca zbiorowa pod red. J. Topolskiego. Poznań 1969, s.953.
15. T. Wojciechowski, O rocznikach polskich X-XV wieku. W: Pamiętnik Akademii Umiejętności, t.IV, Kraków 1880, s.229-333. Rec. W. Kętrzyńskiego, Przewodnik Naukowy i Literacki 10/1882/, s.864.
16. G.H. Pertz, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores. t.XIX, s.578-580. Hannoverae 1866; i Scriptores Rerum Germanica in usum scholarium, Annales Poloniae, s.3-5, Hannoverae 1866; później A. Bielowski, MPH, w t.II, Lwów 1872, s.774-776; a W. Kętrzyński w tymże wydawnictwie, t.V, s.861-873; i ostatnio B. Kürbis w MPH, s.n., t.VI, Warszawa

- 1962, s. XXXVII-XLV, 113-122 i reprodukcje.
17. MPH, s.n., t.VI, s. XXXVII-XXXVIII.
 18. Opis tego zabytku podają za wydaniem B. Kürbis, MPH, s.n., t.VI, s. XXXVIII-XXXIX.
 19. St. Smolka, *Polnische Annalen, Lemberg 1873*, s.10-12; St. Łaguna, *Tablica paschalna lubińska*. W: *Ateneum 1883*, t.I, s.527-540; W. Kętrzyński, *O tak zwanej tablicy paschalnej lubińskiej*. W: *Ateneum 45 /1887/*, t.I, s.347-359. *Rec. S. Łaguna, Kwartalnik Historyczny 1/1887/*, s.492-494 oraz przedruk w: *Pismach Stosława Łagny Warszawa 1915*, s.395-397; W. Kętrzyński, *Wstęp do wydania MGH SS XXIX*, 442.
 20. B. Kürbis, *Życie kulturalne po 1038 r.* W: *Dzieje Wielkopolski*, t.I, do roku 1793. *Praca zbiorowa pod red. J. Topolskiego, Poznań 1969*, s.205.
 21. B. Kürbis, *Źródła narracyjne...*, s.953; ponadto MPH, s.n., t.VI, s.XLI.
 22. Z. Perzanowski, *Rękopisy...*, s.81.
 23. J. Ostrowski, *dz. cyt.*, s.4.
 24. MPH, t.V, s.585-652.
 25. *Praca Kieszkwskiego: „Ad duos libros antiquitatum monasterii Lubinensis ordinis s. Benedicti dioecesis Posnaniensis accessio novissima ac ad annum Domini MDCCCII continuata”*, zawiera na s.77-144 *Recens necrologium defunctorum abbatum ac fratrum huius loci cum antiquioribus confrontatum*.
 26. *Archiwum Państwowe w Poznaniu rękopis nr 239: Matricula defunctorum abbatum, fratrum, propinquorum et benefactorum monasterii Lubinensis ad usum quotidianarum commerationem accomodata*.
 27. O. Balzer, *Genealogia Piastów. Kraków 1895*, s.86 przyp. 1.
 28. Z. Perzanowski, *Rękopisy...*, s.81.
 29. Opis tego zabytku podają za wydaniem Z. Perzanowskiego, MPH, s.n., t.IX, cz.2, s.XIII-XIV.
 30. Z. Perzanowski, *Rękopisy...*, s.82.
 31. MPH, s.n., t.VI, s.XLII.
 32. Z. Perzanowski, *Rękopisy...*, s.81. Por. też MPH, s.n., t.IX, cz.2, s.XV-XVII.
 33. Z. Perzanowski, *Rękopisy...*, s.82.
 34. *Tamże*, s.82.
 35. *Tamże*, s.81.
 36. J. Ostrowski, *dz. cyt.*, s.4-5.
 37. *Tamże*, s.5. Por. też Z. Perzanowski, *Rękopisy...*, s.81.
 38. G. Achten, *Die Theologischen Lateinischen Handschriften in Quatro. Der Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz Berlin, Teil 1, Wiesbaden 1979*, s.50-55.
 39. *Tamże*, s.50.
 40. *Tamże*, s.50.
 41. Z. Perzanowski, *Honorarium autorskie Galla-Anonima*. W: *Nasza Przeszłość*, t.IX. *Kraków 1959*, s.19-37. Tam też omówienie literatury dotyczącej tego tematu.
 42. G. Labuda, *Miejsce powstania kroniki Galla-Anonima*. W: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane R. Grodzkiemu w 70 rocznicę urodzin*. *Warszawa 1960*, s.107-121.
 43. *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t.III, cz.1, s.98.
 44. Por. przyp. 13.

45. F. Kopera, Miniatury rękopisów polskiego pochodzenia w bibliotece w Petersburgu. W: Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki w Polsce. t.VII/1906/, s.52-60; tegoż, Dzieje malarstwa polskiego, t.I, Kraków 1925, s.16 i 19; M. Morelowski, Pericopae lubińskie, ewangeliaż płocki i drzwi gnieźnieńskie a sztuka leodyjska-mozańska XII wieku. W: Prace i materiały sprawozdawcze Sekcji Historii Sztuki Towarzystwa Naukowego w Wilnie, Rozprawy i materiały Wydziału, t.II, z.1-4, Wilno 1935, s.346-361; tegoż, Drzwi gnieźnieńskie a miniatury rękopisów leodyjskich w Brukseli i Berlinie. W: tamże, s. 407-440.
46. F. Kopera, Dzieje malarstwa..., s.19.
47. Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku. Praca zbiorowa pod red. M. Walickiego, cz.2. Warszawa 1971, s.728.
48. W. Semkowicz, dz. cyt., s.327.
49. M. Morelowski, Pericopae..., s.347-348.
50. Według listy prowizorycznej Rękopisów z polskich klasztorów /Prowincja Poznań/, przysłanej przez dr Gerarda Achtena, autorowi niniejszego artykułu. Patrz Aneks I W: Zeszyty Lubińskie nr 1.
51. Perspektywy - Ilustrowany Tygodnik polityczno-informacyjny, nr 17 z 27.IV.1979 r., s.7.
52. W Katalogu Rękopisów nr kolejny 200. J. Rył, Katalog Rękopisów Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie. W: Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, t.45. Lublin 1982, s.3-342.
53. Wydany przez W. Gieburowskiego: Die „Musica magistri Szydlovite” Ein polnischer Choraltraktat des XV Jahrh. in Polen. sowie den Nachtridentinischen Choralreform, Posen 1915.
54. S. Wierczyński, Kilka nieznanych tekstów staropolskich XV i XVI w. I Kanon mszy św. Tekst gnieźnieński z początku w. XVI. W: Pamiętnik Literacki, XXXVII, 1931, s.299-303.
55. I. Kwilecka, Nieznany pisarz wielkopolski Tomasz Łysy ze Zbrudzewa W: Księga Pamiątkowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Praca zbiorowa pod red. G. Labudy. Poznań 1965, s.214.
56. Tamże, s.207-233.
57. Tamże, s.213.
58. Chodzi tu o XIX-wieczne inwentarze, znajdujące się w APP.
59. Por. przyp. 25 i 26. Bartłomiej z Krzywina napisał też w połowie XVII w. kronikę klasztorną, której autograf znajduje się obecnie w APP sygn. BenLub nr 235, a tytuł brzmi: Antiquitatum Monasterii Lubinensis OSB libri duo. Quorum prior Abbatēs eius professor, posterior mistos, id est partim commendatarios partim professor et res sub eorum regimine gestas complectitur.
60. Por. przyp. 51.
61. M. Bielińska, Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku. Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s.185 i in.; Dyplomatyka wieków średnich, K. Małczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, Warszawa 1971, s.271 i in.; inne stanowisko zajęł S. Kuraś, Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV-XV w. Wrocław 1971, s.25, przyp.3.
62. S. Rybandt, Średniowieczne Opactwo Cystersów w Rudach. Wrocław 1977, s.161.
63. Są to m.in. następujące prace: M. Bielińska, dz. cyt., s.223-230; Z. Kozłowska-Budkowa, Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej, z.1. Kraków 1937; W. Rubczyński,

- Wielkopolska pod rządami synów Władysława Odonicza. W: Rocznik Filarecki, R.1, Kraków 1886, s.233-330; S. Krzyżanowski, Dyplomy i kancelaryja Przemysława II. Kraków 1890; K. Maleczyński, Studya nad dyplomami i kancelaryą Odonicia i Laskonogiego 1202-1239. Lwów 1928; F. Sikora, Przywileje rycerskie synów Odonicia. Krytyka autentyczności. W: Roczniki Historyczne, t.34/1968/, s.9-47; tegoż, Krytyka autentyczności dokumentów Przemysława I. W: Studia Historyczne, R.11/1968/, z.2, s.139-179; tegoż, Dokumenty i kancelaria Przemysława I oraz Bolesława Pobożnego 1239-1279. Na tle współczesnej dyplomatyki Wielkopolskiej. Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.
64. Dokumenty Opactwa Benedyktynów w Lubiniu z XIII-XV wieku. Wydał i opracował Z. Perzanowski. W: Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, seria nowa, z.1, Warszawa-Poznań 1975, Wydawnictwa źródłowe komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t.XVII. /dalej cyt. DBL/; Por. też recenzje tego wydawnictwa: J. Łojki w Przeglądzie Historycznym 67/1976/, z.3, s.471-474; A. Bieniaszewskiego i J. Latzke W: Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza 12/1977/ z.2, s.186-188; oraz K. Chojnackiej W: Studia Źródłoznawcze 23/1978/, s.210-213.
65. Dyplomatyka wieków średnich, s.275; Por. też B. Kürbis, Najstarsze dokumenty opactwa benedyktynów w Mogilnie /XI-XII w./ W: Studia Źródłoznawcze 13/1968/, s.27-59.
66. M. Bielińska, dz. cyt., s.224.
67. Tamże, s.224.
68. Z. Perzanowski, Opactwo Benedyktynów w Lubiniu. Studia nad fundacją i rozwojem uposażenia w średniowieczu. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s.13. Szerzej o tym zob. w DBL, s.63-65.
69. M. Bielińska, dz. cyt., s.224.
70. Tamże, s.225.
71. Tamże, s.226.
72. DBL nr: 1, 8, 9, 10, 11, 32, 41, 42.
73. Z. Kurnatowska, Romańska przeszłość opactwa benedyktyńskiego w Lubiniu. W: Z otchłani wieków nr 3 z 1983 r., s.145.
74. Dyplomatyka wieków średnich, s.275.
75. Tamże, s.277.
76. P. Szczaniecki, Benedyktyni. W: Zakony benedyktyńskie w Polsce. Krótka historia. Tyniec 1981, s.45.
77. Dyplomatyka wieków średnich, s.275.
78. Tamże, s.279. Ponadto J. Dąbrowski, Dawne dziejopisarstwo polskie /do roku 1480/. Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s.109.
79. DBL, s.16.
80. M. Bielińska, dz. cyt., s.223-224.
81. Informacja od ks. Alexandrowicza z Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie.
82. Szerzej o tym we Wstępie do DBL, s.17.
83. Tamże, s.13.
84. Tamże, s.16.

BARBARA URBAN

BARTŁOMIEJ Z KRZYWINIA I JEGO KRONIKA

Bartłomiej z Krzywinia /Krzywiński/ urodził się w końcu XVI wieku w Krzywiniu koło Kościana, miście należącym do dóbr Opactwa Benedyktynów w Lubiniu. /1/ Bliższej daty urodzin nie znamy.

Dnia 21 marca 1608 roku złożył uroczyste śluby zakonne w klasztorze lubińskim. /2/ Wykształcenie zdobył przedtem w Akademii Lubrańskiego w Poznaniu, gdzie studiował pod kierunkiem o.o. Jezuitów nauki humanistyczne i teologię. /3/

Około 1628 roku został podprzeorem klasztoru Benedyktynów w Tyńcu, /4/ a w 1642 roku został wybrany na przeora w klasztorze lubińskim. /5/ Był nim w latach 1642-1645. Po skończonym urzędowaniu na tym stanowisku, został wysłany w 1645 roku na probostwo w Dalewie. /6/ Skąd jednak wkrótce wrócił do Lubinia i został mistrzem nowicjatu i profesorem w szkole klasztornej, a także kronikarzem klasztornym. /7/ Zmarł 28 października 1669 roku, przeżywszy w zakonie 61 lat. „Już dla samej sędziwości swojej czcigodny, albowiem ze wszystkich zakonników klasztoru lubińskiego on najdłużej żył po ślubach” pisze ks. M. Chwaliszewski. /8/

Jest on autorem kroniki klasztornej: „Antiquitatum Monasterii Lubinensis O.S.B. libri duo. Quorum prior Abbates eius professos, posterior mistos, id est partim commendatarios partim professos et res sub eorum regimine gestas complectitur”, napisanej przez niego w połowie XVII wieku. Pisał tę kronikę, na rozkaz przełożonych z dokumentów, które się jeszcze zachowały i doprowadził ją do 1630 roku, t.j. do śmierci ks. Eustachego Wołłowicza, biskupa wileńskiego, opata komendatoryjnego klasztoru lubińskiego. /9/ Pisanie kroniki przerwał 12 sierpnia 1655 roku, w związku z najazdem szwedzkim. /10/ Krzywiński był odczytany w literaturze historycznej, zetknął się z nią zapewne już w czasie pobytu w Akademii Lubrańskiego, pisząc wykorzystywał też zbiory znajdujące się w bibliotece klasztornej. /11/

Ponadto Bartłomiej Krzywiński, odpisał w 1659 roku Nekrolog klasztorny: Marticula defunctorum, abbatum, fratrum, propinquorum et benefactorum monasterii Lubinensis ad usum quotidianarum commemoratio-num accomodata Anno Christi 1659. /12/ Rękopis ten znajduje się obecnie w Archiwum Państwowym w Poznaniu pod nową sygnaturą: BenLub nr239.

Także autograf kroniki Krzywińskiego znajduje się obecnie w Archiwum Państwowym w Poznaniu pod nową sygnaturą: BenLub nr 235. Rękopis oprawiony jest w skórę, obecnie mocno podniszczoną, posiada 202 karty, papier gruby, pożółkły. Po bokach znajdują się marginesy, na których wpisane są źródła z których autor korzystał, są to kroniki i dokumenty, nie zapisana jest również dolna część strony. Kronika jest zapisana nieregularną kursywą. Na wklejce do strony tytułowej dopisano później, że autorem tej kroniki jest Bartłomiej Krzywiński. /13/

Sam autor tej kroniki tak pisze w Słowie Wstępnym do Kroniki: „Najdrożsi w Chrystusie Ojcowie i Bracia ! Przeznaczam do Waszego użytku to wszystko, co dotyczy spraw naszego opactwa, jego wydarzeń o charakterze publicznym czy prywatnym, co zebrałem z autentycznych i wiarygodnych źródeł archiwalnych, jakie znajdujecie w tym zbiorze. Okazją do podjęcia tej pracy było to, że przed paru laty przerzucając dawne przywileje klasztoru naszego wraz z przeróżnymi dokumentami minionych wieków, ustaliłem tablicę chronologicznego następstwa po sobie opatów tego miejsca łącznie z ich imionami, przeznaczoną dla wspólnego użytku braci. Przeczytawszy to, przełożeni nasi, zaaprobowali moją pracę i zachęcili mnie do opatrzenia listy ważniejszymi z ich życia wydarzeniami dla dobra potomności. Wzbraśniałem się tłumacząc, że nie sprostim tak trudnemu zadaniu. Świadomy własnej nieudolności, a bardziej jeszcze braku talentu i nauki, prosiłem o zwolnienie mnie z tego obowiązku. Ale ponieważ nikt nie chciał ani o tym słyszeć, dlatego widząc, że zarówno przełożeni, jak i współbracia tego odemnie oczekują, zachęceni ich stanowiskiem - zdecydowałem się. W imię Świętego posłuszeństwa”. /14/

Kronika ta powstała na podstawie katalogów opatów lubińskich i różnych dokumentów klasztornych, od XII wieku począwszy. O źródłach kroniki i sposobie jej spisania tak dalej pisze we wstępie Krzywiński: „W tym celu zebrałem co się dało z tej dziedziny w naszych manuskryptach. Przejrzałem kroniki państwowe. Pytałem starszych ojców o to, co wiedzieli sami, lub co im poprzednicy przekazali. To wszystko spisałem. Wiele kosztowało to trudu. Potem działalność każdego z opatów osobno wiernie zreferowałem tak, by materiał mieścił się w ramach stuleci i lat. W ten sposób przystąpiłem do dzieła. Poumieszczałem na swych miejscach bulle i dokumenty papieskie, królewskie, książęce odnośnie ważniejszych przywilejów. Były tam dekrety biskupów i apostolskich komisariuszów. Były różne listy w sprawach opactwa. Były inne podobne rzeczy, które mogły coś wniesić do

lepszego zrozumienia przeszłości, przemówić za wiarygodnością faktów lub je uzupełniać. Jak dotąd na ogół w miarę potrzeby było dość dokumentów. Jeśli jednak chodzi o pierwszych opatów, związanych z początkami powstania klasztoru do roku około 1200 oraz ich kolejności urzędowania, to dziedziną nazwisk i działalności potraktowałem pobieżnie. Podobnie postąpiłem z ich następcami na przestrzeni dwóch stuleci to jest od roku wspomnianego 1200 do Roku Pańskiego 1400. Jak świadczą same akta, nie z mojej winy wynikły owe streszczenia, lecz ówczesnych kronikarzy, którzy nie zechcieli przekazać przyszłym pokoleniom ich osiągnięć godnych zapisania. Tym należałoby tłumaczyć fakt dlaczego byłem zmuszony zrobić tak wielki krok w ich dziejopisie, bo poza tą garstką wiadomości przeze mnie zacytowanych, nie znalazłem żadnej pomocy w kronikach opactwa". /15/ Trzeba tu zaznaczyć, że w pracy swojej wykorzystał Krzywiński kronikę swego poprzednika przeora Tomasza ze Zbrudzewa. Kilka razy powołuje się na Tomasza, określając go w sposób ogólnikowy: jakiś przeor Tomasz, który żył przed stu laty. Cytaty z pism Tomasza przytacza na s.68, 108, 116, 174-74. /16/ Innych wcześniejszych kronikarzy lubińskich z imienia nie znamy.

Doprowadził autor dzieje Lubinia do 1630 roku, a pisał je w 1655 roku po dzień 12 sierpnia. Dalszej pracy przeszkodził najazd Szwedów na Polskę. /17/

Kronika ta nie była jedyną powstałą w XVII wieku na ziemiach polskich. W latach 1634-1646 wydana została w Krakowie kronika klasztoru bożogrobców w Miechowie pióra o.Samuela Nakielskiego, /18/ a w 1668 roku została wydana też w Krakowie kronika opactwa benedyktynów w Tyńcu, pióra o.Stanisława Szczygielskiego. /19/ Ten typ kroniki jaką reprezentuje dzieło o.Bartłomieja z Krzywina treściowo i formalnie nawiązuje do gatunku historiografii doby staropolskiej.

PRZYPISY

1. P.Szaniecki, Bartłomiej z Krzywina. W: Encyklopedia Katolicka. Praca zbiorowa pod red. F.Gryglewicza, R.Łukaszyka, Z.Sułowskiego. t.2. Lublin 1976, kolumna 78.
2. M.Chwaliszewski, Żywot i cuda wielbnego sługi bożego o.Bernarda z Wąbrzeźna. Poznań 1881, s.202.
3. Tamże, s.202.
4. Tamże, s.203.

5. A.Jezierski, *Klasztor Benedyktynów w Lubiniu*. Poznań 1915, s.38.
6. Tamże, s.38.
7. T.A.Jakubiak, *Rola możnych w fundacji opactwa benedyktyńskiego w Lubiniu*. W: *Pamiętnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej 1971-1974*. Praca zbiorowa pod red. H.Florkowskiego. Kościan 1975, s.7.
8. M.Chwaliszewski, dz. cyt., s.203.
9. Tamże, s.202-203.
10. A.Jezierski, dz. cyt., s.38.
11. T.A.Jakubiak, dz. cyt., s.7.
12. Tamże, s.6.
13. Tamże, s.7.
14. B.Krzywiński, *Z dziejów Opactwa Lubińskiego Świętego Ojca Naszego Benedykta ksiąg dwoje*. Tłumaczenie o.Wojciecha Szlenzaka z Tyńca. /dalej cyt. *Kronika*/, s.3.
15. Tamże, s.3-4.
16. I.Kwilecka, *Nieznanzy pisarz wielkopolski Tomasz Łysy ze Zbrudzewa*. W: *Munera Poznaniensia. Księga Pamiątkowa UAM w Poznaniu dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Praca zbiorowa pod red. G.Labudy. Poznań 1965, s.220.
17. *Kronika*, s.199.
18. S.Nakielski, *Miechovia sive promptarium antquitarum Monasterii Miechoviensis*. Cracoviae 1634-1646. Szerzej o S. Nakielskim zob. w pracy Z. Pęckowskiego, *Miechów*. Kraków 1967, s.357-363.
19. S.Szczygielski, *Tinecia*. Cracoviae 1668. Szerzej o S. Szczygielskim zob. w pracy P. Szczaniekiego, *Tynec*. Kraków 1980, s.111-115.

RENATA LINETTE

Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA ŚW. MARCINA W STARYM GOSTYNIU

W niewielkiej podgostyńskiej wsi - Starym Gostyniu - od początku XIV wieku istnieje gotycki kościół parafialny p.w. św. Marcina, którego dzieje przez blisko sześć stuleci związane były z klasztorem benedyktynów w Lubiniu. Jego proboszczami i wikariuszami byli przez cały czas zakonnicy lubińscy. Ich długą listę zamyka ks. Władysław Wojciechowski, który objął parafię starogostyńską w r. 1833, tuż przed kasatą konwentu dokonaną przez władze pruskie /1836/, a zmarł w początkach r. 1874, wkrótce po rozpoczęciu niesławnego „Kulturkampfu”. /1/

Dziejami Starego Gostynia zajmował się wieloletni zasłużony proboszcz tutejszy, ks. Ludwik Sobkowski /zm. w r. 1940/ wraz z Ludwikiem Krotoskim /2/ i do ich prac odesłać należy czytelnika zainteresowanego szerzej historią wsi i jej parafii.

Poniższe uwagi poświęcone są dziejom starogostyńskiego kościoła jako zabytku architektury i przemianom, jakim świątynia ta ulegała w ciągu wieków. Na oddzielne omówienie zasługuje wyposażenie jej wnętrza, a przede wszystkim barokowy ołtarz główny z początku XVIII wieku, dzieło gostyńskiego snycerza Joachima Bergera, zamówiony przez ks. Mikołaja Lochacza jako godna oprawa czczonego już wtedy od kilkudziesięciu lat w Starym Gostyniu wizerunku Matki Boskiej. Temu tematowi poświęcony zostanie osobny artykuł. Opracowania takiego domaga się również zespół rzeźb - figur i reliefów wykonanych dla starogostyńskiego kościoła przez ludowego twórcę, Andrzeja Majchrzaka z Karchowa w latach 30-tych naszego stulecia. Temat ten wiąże się z zagadnieniem mecenatu nad sztuką ludową w dwudziestoleciu międzywojennym.

Najstarsze wiadomości dotyczące kościoła parafialnego w Starym Gostyniu przekazane przez źródła pisane wiążą się z osobą Mikołaja Przedpełkowica, wojewody kaliskiego /1285-1305/, przedstawiciela możnego wielkopolskiego rodu Łodziów. Mikołaj, dziedzic dóbr gostyńskich uzyskał od księcia Przemysława II w r. 1278 przywilej na lokację na prawie magdeburskim miasta i budowy tam zamku. /3/ Nowy ośrodek założony został na terenie wsi Brzezie - 5 km na południowy wschód od wsi Gostyń, od której przejął nazwę i która już w r. 1301 nazywana jest Starym Gostyniem /Antiqua Gostina, Aniqua Gosthina, Gostina Antiqua/.

Istnienie w Starym Gostyniu kościoła potwierdzone zostało w dokumencie z 5 lipca 1301 r., na mocy którego Mokołaj Przedpełkowic złączył ufundowany przez siebie na przedmieściu nowego miasta Gostynia szpital św. Ducha z kościołem swoim w Starym Gostyniu. Fundacja została bogato uposażona. Otrzymała dziesięciny i inne dochody należące do tego kościoła, ponadto dołączona do niej została majątność Stary Gostyń wraz z swymi dochodami, prawami i przywilejami. Nowo powstała prepozytura starogostyńska została przez fundatora powierzona po wsze czasy opiece klasztoru benedyktynów w Lubiniu. Mnisi tego konwentu mieli odtąd pełnić obowiązki duszpasterskie zarówno jako proboszczowie w Starym Gostyniu, jak i kapelani gostyńskiego szpitala. /4/ Fundacja ta została wkrótce - 27 października 1301 r. zatwierdzona przez biskupa poznańskiego Andrzeja. /5/

Od tego też czasu aż do początku XIX wieku Stary Gostyń z kościołem parafialnym i szpital św. Ducha na przedmieściu Gostynia należał do lubińskiego klasztoru. Zmiany nastąpiły po trzecim rozbiore Polski, w dobie tzw. Prus Południowych. Od r. 1797 magistrat gostyński usiłował podporządkować sobie starogostyńskiego proboszcza - najpierw w odniesieniu do szpitala, a potem do wsi Stary Gostyń. Ostatecznie wieś i szpital zostały siłą odebrane proboszczowi i przekazane w administrację magistratowi w Gostyniu. Spór w tej sprawie ciągnął się wiele lat. Stary Gostyń nie wrócił już w posiadanie proboszczów, którymi nadal byli benedyktyni lubińscy. Magistrat wydzierżawiał wieś na kilkuletnie okresy. W r. 1847 folwark Stary Gostyń oddany został w dzierżawę na 18 lat właścicielowi Goli i Kosowa - Gustawowi Eugeniuszowi Potworowskiemu. W r. 1849 na podstawie nowej pruskiej konstytucji władze /rejencja/ oddały nadzór nad szpitalem konsystorzowi arcybiskupiemu w Poznaniu. Potworowski starający się o zamianę dzierżawy czasowej na wieczystą, zdołał uzyskać zgodę konsystorza na zakup wsi Stary Gostyń, której właścicielem został w 1851 roku. /6/ W ten sposób fundacja Mikołaja Przedpełkowica przeszła po 550 latach w prywatne posiadanie. Osoba wspomnianego wyżej ks. Wojciechowskiego, ostatniego benedyktyna w Starym Gostyniu pozostała jeszcze przez blisko ćwierć wieku symbolem dawnego związku Starego Gostynia z Lubiniem.

Symbolem takim po dziś dzień pozostał tutejszy kościół św. Marcina, którego architektura wskazuje na schyłek XIII, bądź początek XIV w. jako czas jego budowy. Do początku XX stulecia przetrwał on w swym średnio-wiecznym kształcie, stanowiąc niewielką prostą ceglana budowlę wzniesio-



Stary Gostyń. Widok od południa na wieś z kościołem parafialnym św. Marcina.
Stan z 1943r. Fot. Kappel. Repr.: ze zbiorów Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków
w Poznaniu.

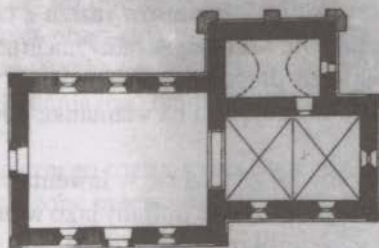
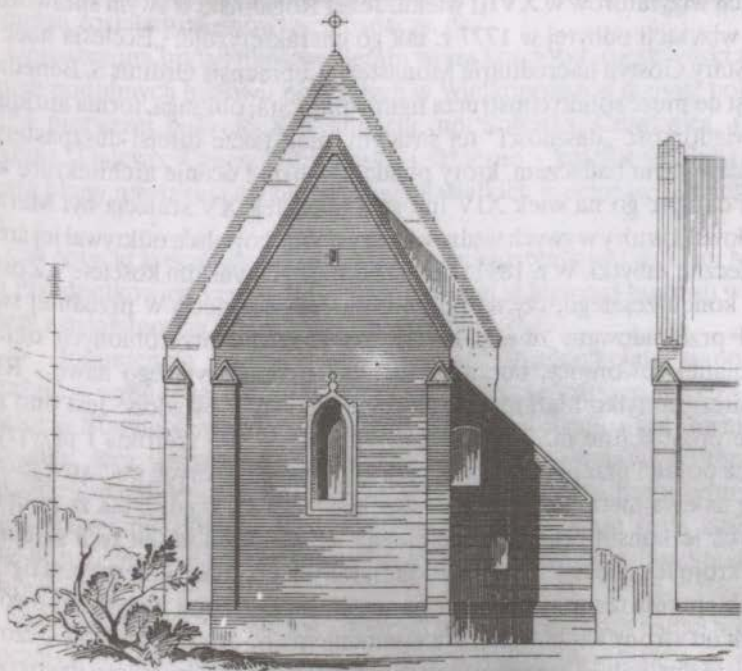


Abb. 164–165. Katholische Pfarrkirche in Alt-Gostyn.
Ostfront 1:200. Grundriß 1:400.

Stary Gostyń. Rzut kościoła /przed jego powiększeniem/ i widok od wschodu wg J.Kohtego:
Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen. T.III. Berlin 1898, s.249.

ną starannie w wątku wendyjskim, składającą się z prostokątnego chóru i nawy, którą w 1910 r. dwukrotnie powiększono.

„Starożytoność” starogostyńskiego kościoła dostrzegana była przez biskupich wizytatorów w XVIII wieku. Józef Rogaliński w swym sprawozdaniu z wizytacji odbytej w 1777 r. tak go charakteryzuje: „Ecclesia haec in villa Stary Gostyn haereditaria Monasterii Lubinensis Ordinis S. Benedicti sita est de mure solido constructa figura quadrata, oblonga, forma antiqua” /7/ Świadomość „dawności” tej świątyni mieli także tutejsi duszpasterze, lecz pierwszym badaczem, który poddał analizie i ocenie architekturę kościoła datując go na wiek XIV lub sam początek XV stulecia był Marian Sokołowski, który w swych wędrówkach po Wielkopolsce odkrywał jej średniowieczne zabytki. W r. 1891 tak pisze o starogostyńskim kościele: „Został on w końcu zeszłego, czy na początku naszego stulecia w przedniej swej części przebudowany /uwagi te dotyczą zapewne przerobionych okien, drewnianej dzwonnicy, bocznej kruchty i stropu kryjącego nawę - RL/, prezbiterium tylko nietknięte o dawnym jego stylu świadczy. Jest ono zupełnie prostokątne m. 7.10 wewnątrz długie, a 5.05 szerokie i przykryte dwoma polami przepysznych sklepień krzyżowych, których początek zaczyna się na dwa metry od posadzki, strzelając wysoko w górę, tak że podpierających je konsol ręką dotknąć można. Rysunek początku tych sklepień i przekroju ich żeber o zupełnie zaokrąglonych profilach dajemy pod fig. 13 i 14. Sklepienia te nie są podparte na zewnątrz szkarpami. Jedyne na dwóch rogach od strony wschodniej, dla wzmocnienia oporów ścian umieszczone są proste dość silnie występujące i zupełnie gładkie na całej swej wysokości lizeny. Ściany zewnętrzne są na 7-8 metrów razem z cokołem o zębatym mającym cztery ustępy profilu. Mur magistralny ma grubości 1.10. Cegły są wybornie palone. Mają 0.28 długości, 0.08 wysokości i 0.11 szerokości. Kościół zresztą żadnych zasługujących na wzmiankę pomników nie posiada”. /8/

W kilka lat później kościół znalazł się w inwentarzu zabytków sztuki autorstwa Juliusza Kohtego. Został tu opisany jako wczesnogotycka ceglana składająca się z nawy /o szerokości wewnętrznej 8 m./ nakrytej drewnianym stropem i prostokątnego chóru /o szer. 5 m./ z ostrołukowymi sklepieniami krzyżowymi i masywnymi żebrami o półkolistym profilu ujętym dwoma żłobkami, spoczywającymi na ceglanych konsolach. Podkreślono staranne opracowanie ścian zewnętrznych zaopatrzonych na narożnikach w lizeny o prostych szczykach. Kształt okien półkoliście zamkniętych i wraz z gli-

sami ujętych w tynkowe obramienia - to zdaniem Kohtego wynik przeróbek dokonanych w XVI lub XVII wieku. Budowę świątyni związał Kohte z klastorem lubińskim. /9/

Ocena wieku starogostyńskiej świątyni dokonana przez Kohtego podtrzymana została przez nowszych badaczy. /9a/

Uproszczona bryła i ubóstwo detalu wiązą kościół starogostyński z szeregiem podobnych budowli powstałych w Wielkopolsce w drugiej połowie XIII i pierwszej połowie XIV stulecia /np. Sobótka, Cerekwica, Góra, Gryżyna, Dalewo, Czacz, Pobiedziska i Gniezno - kościół św. Jana/. Ich proste plany nawiązują do schematów niewielkich kościołów romańskich. /10/

Czy gotycki kościół św. Marcina w Starym Gostyniu jest dziełem Mikołaja Przedpełkowica, czy też powstanie ceglanej sklepionej budowli wiązać należy z działalnością lubińskiego opactwa?

W dokumencie fundacyjnym Mikołaj Przedpełkowic wspomina wyraźnie o wybudowanym przez siebie szpitalu, do którego dołącza swój kościół w Starym Gostyniu. /11/ Być może, gdyby wznosił był również tę niewielką, lecz starannie wymurowaną świątynię, wspomniałby ten fakt z okazji fundacji. W chwili tworzenia dobrze uposażonej prepozytury starogostyńskiej niewątpliwie jest w świetle źródeł istnienie tutaj kościoła, mógł to przecież być kościół starszy, drewniany, który zastąpiono budowlą murowaną.

Nie prowadzono dotychczas w Starym Gostyniu żadnych badań archeologicznych ani architektonicznych, które pozwoliłyby stwierdzić, czy istniała tu budowla starsza, czy też obecny kościół jest pierwszą świątynią powstałą w tej miejscowości. Na obecnym etapie nie da się tej sprawy rozstrzygnąć. Niestety prace z powiększeniem kościoła na początku naszego wieku nie stały się okazją do zbadania jego fundamentów i archeologicznej penetracji wzgórza z kościołem.

Co do archeologicznego rozpoznania Starego Gostynia i okolicy, regularne badania prowadzone były w pobliskim Daleszynie. Odnaleziono tam pozostałości grodu, którego początki przypadają na wiek VII/VIII, upadek zaś na schyłek X lub początek XI wieku. Gród ten był siedzibą możnowładcy. /12/ Monografiści wsi Stary Gostyń ks. Ludwik Sobkowski i Ludwik Krotoski rozpatrując jej położenie i wskazując na znakomite pierwotnie warunki obronne osady usytuowanej na wzniesieniu i otoczonej niegdyś jeziorem, domyślają się istnienia grodu na wzgórzu zajętym dziś przez



Stary Gostyń. Widok kościoła i plebanii od południowego wschodu. Stan sprzed powiększenia budowli, z okr. ok. 1900 r. Repr.: ze zbiorów Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu.



Stary Gostyń. Widok kościoła od południowego zachodu. Fot. Aleksandra Maćkowiak 1990.

kościół. Przypominają też, iż od przełomu IX i X wieku był to obszar władania Awdanów, od których drogą koligacji rodzinnych przeszedł w posiadanie najmożniejszego rodu Wielkopolski - Łodziów. /13/ Z niego wywodził się też Mikołaj Przedpełkowiec.

Odtworzenie losów kościoła jako budowli - przebudów, remontów, przeróbek, zmiany wystroju, a także kataklizmów, słowem - tych wszystkich czynników, które wpływały na jego kształt i wygląd, a także na charakter wnętrza - jest trudne, brak bowiem tutaj pełnej informacji źródłowej. Przetrwale wiadomości są skąpe i wrywkowe, jednak ich zebranie pozwala przynajmniej zarysować tę stronę dziejów kościoła. Najstarsza taka wiadomość dotyczy pożaru domu proboszczowskiego 20 sierpnia 1546 r., gdy tutejszym prepozytem był Jan z Łęki /1538-1514/, /14/ brak jednak informacji, czy ucierpiał wówczas również kościół. Pewne jest przecież, że tego rodzaju nieszczęście dotknęło w bliżej nieznanym czasie wnętrza kościoła, bo ślady pożaru przetrwały w murach budowli. Pewne jest także, że miało to miejsce w czasie dość odległym, poprzedzającym pierwszy znany remont prezbiterium z roku 1641. Ówczesny prepozyt, ks. Ludwik Skrobiszewski /1636-1646/ odnowił wówczas chór i ozdobił go dekoracją malarską „w pawilony szafirowe”. /15/ Próbując rozszyfrować to zagadkowe określenie można zastanawiać się, czy był to rodzaj malowanej draperii, czy też zastosowano tu jubilerskie znaczenie tego terminu. W tym przypadku pawilon - to element skomplikowanego szlif przeksztalcającego diament w brylant, /16/ a zatem na ścianach prezbiterium domyślać by się można ornamentalnej dekoracji w formie rautów i kaboszonów tak charakterystycznych dla późnorenesansowego i manierystycznego zdobnictwa. Należałoby wśród prac badawczych nad tym kościołem postulować zbadanie ścian chóru dla odsłonięcia jego XVII-towiecznej dekoracji malarskiej.

Z okresu, o którym mowa, pochodzi czczony w Starym Gostyniu i okolicy obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem umieszczony w głównym ołtarzu. Z kilku zachowanych tabliczek wotywnych związanych z tym wizerunkiem, najstarsza pochodzi z r. 1645. /17/ Może nowa dekoracja ścian chóru kościoła wiązała się z umieszczeniem w ołtarzu tego obrazu. Wszak kolor niebieski, to barwa szat Bożej Rodzicielki w przedstawieniach malarskich i w rzeźbie, a dekoracyjne malowidło ściennie wykonano w kolorze „szafirowym”.

Ks. Skrobiszewski rozpoczął również w 1643 r. budowę nowego kościoła przy szpitalu św. Ducha w Gostyniu. /18/ Czy lata „potopu” spowodowały



Stary Gostyń. Wschodnia ściana prezbiterium kościoła. Fot. Aleksandra Maćkowiak 1990.

jakieś szkody w starogotyńskim kościele, nie wiadomo, pewne jest wszakże, że nie był to okres sprzyjający inwestycjom. Z pierwszego dokładniejszego opisu wizytacyjnego sporządzonego przez Jana Franciszka Wolskiego w r. 1667 wynika, że kościół kryty był wówczas gontami, sklepienie był chór i zakrystia, nawę natomiast krył strop drewniany. Wspomniana została także malarska deracja ks. Skrobiszewskiego w prezbiterium. Posadzka kościoła wykonana była wówczas z cegły i w wielu miejscach wymagała naprawy. Z dwu wejść do kościoła - od zachodu i południa - „portyk” południowy /określenie to oznacza tu przedsionek, kruchtę/ był podupadły. Wnętrze wyposażone było w trzy murowane ołtarze: główny św. Marcina z obrazem Matki Boskiej i srebrnymi tabliczkami wotywnymi, Męki Pańskiej oraz św. Krzyża. Przy wejściu zachodnim istniał chór muzyczny z organami. /19/

W tym czasie zarządzał parafią ks. Kazimierz Gorazdowski /1661-1673/. Za jego rządów kościół otrzymał drewnianą dzwonnice dostwioną do zachodniej ściany nawy. /20/ Przetrwiała ona aż do początku XX wieku i jest widoczna na najstarszych fotografiach kościoła wykonanych przed jego rozbudową.

Kolejny remont, którego zakres nie jest znany, przeprowadził w 1680 r. kolejny prepozyt ks. Augustyn Baszyński /1673-1705/, który dla naprawienia szkód spowodowanych huraganem musiał zastawić część sreber kościelnych. /21/

Cztery lata działalności ks. Mikołaja Lochacza /1705-1709/ pozostawiły w kościele starogotyńskim trwały ślad w postaci ołtarza głównego wykonanego w r. 1706 przez gostyńskiego snycerza Joachima Bergera na podstawie dostarczonego przez Lochacza „abrysu”. /22/

Energiczną działalność rozwinął następca ks. Lochacza ks. Marcin Bystrzycki /1710-1730/ - były długoletni proboszcz w Siemowie - który pokrył dach kościoła dachówką, umocnił zakrystię wyposażając ją w żelazne drzwi i okiennice oraz dobudował w r. 1714 nową południową kruchtę, która podobnie jak drewniana dzwonnica dotrwiała do początku XX wieku. Wykonał też szereg prac we wnętrzu kościoła. Wizytujący kościół w 1726 roku kanonik poznański Franciszek Libowicz odnotował bardzo dobry stan odnowionego kościoła, wokół którego trwały jeszcze prace. Ks. Bystrzycki zaczął wznosić murowane ogrodzenie wokół cmentarza przykościelnego, który miał otrzymać również murowaną kostnicę. W drewnianej dzwonnicy połączonej z kościołem wisały cztery dzwony, ponadto w szczycie nawy



Stary Gostyń. Gotycka część kościoła /z zakrystią rozbudowaną w 1910 r./
Widok od północnego zachodu. Fot. Aleksandra Maćkowiak 1990.

umieszczona była sygnaturka. Wizytacja wymienia murowaną krytę pod prezbiterium. Nawa nadal kryta była stropem, a posadzkę kościoła stanowiły dębowe kwadratowe tafle. W wyposażeniu wnętrza wizytator zwrócił uwagę na rzeźbioną znakomicie ambonę, dotychczas jeszcze nie pomalowaną, niewątpliwie sprawioną staraniem ks. Bystrzyckiego. Wnętrze kościoła z nowym ołtarzem głównym przedstawiało się okazale. Zdaniem Libowicza było ono „decoris elegantis”. /23/ Za czasów ks. Kolumbana Orłowskiego /1780-1804/ „r. 1782 dnia 13 czerwca o godz. 2 po południu uderzył piorun w kościół starogostyński, zrzucił dachówkę, strzaskał trzy kozły na dachu, wpadł na chór, przewracał karty w rozłożonym kancyonale i przerysowawszy słup pod organami i tylną facyatę przy starej dzwonnicy, znikł bez dalszej szkody”.

Wkrótce potem w r. 1788 spłonął w Gostyniu szpital wraz z kościołem św. Ducha. Budynek szpitala został przez ks. Orłowskiego odbudowany. /24/

W r. 1804 objął potrafił starogostyńską ks. Dionizy Bogajewicz, który zarządzał parafią przez 29 lat aż do swej śmierci w r. 1833. Niezwykle ciekawa to postać, której zainteresowania historyczne i pasja badawcza spowodowały przeprowadzenie badań ścian kościoła podczas jego remontu. Sam Bogajewicz tak o nich pisze: „podczas wspomnianej reperacji kazałem w miejscach wybuchowatych, gdzie puc i tynk od muru odstawały wewnątrz kościoła tenże tynk tak wolno młotkiem odbijać, abym z warstw spodnich znaki odmian i przypadków mógł wyraźnie wyczytać. Po odbiciu dwóch warstw tynku pokazał się tynk trzeci malowany w szafirowy pawilon, jakoż tak był malowany za ks. prob. Skrobiszewskiego. Pod tynkiem widać było na ostatnim znaki okopcenia i spalenizny, musiał więc kościół kiedyś pogorzeć”. /25/

Otrzymaliśmy więc ważką informację o nieznanym pożarze kościoła nie odnotowanym w kronikarskich zapiskach klasztoru lubińskiego. Skoro w kronice wspomniany został pożar plebanii z r. 1546, z pewnością zapisano by takie wydarzenie w odniesieniu do kościoła, gdyby miało ono miejsce w XVI lub na początku XVII wieku. Siedemnastowieczna kronika Bartłomieja z Krzywina wykorzystywała dla opisu dawniejszych wydarzeń starszą kronikę Tomasza ze Zbrudzewa. Nie wspomina pożaru najstarsza wizytacja kościoła Gaspara Hapa z r. 1619. /26/ Zapewne więc klęska ta miała miejsce znacznie wcześniej.

Wiadomość o nieznanym z źródeł pisanych pożarze kościoła pobudza do spekulacji dotyczących pierwotnego architektonicznego wystroju ko-

umieszczony był tryptyk. Wskazywał wyznacznym typem pod-
prezycją. Nowa nadał była strona, a pozostała biała stan-
wła dółce kładzionej tańce. W wypracowaniu wnętrza wskazywał zwrócił
uwagę na kształtowanie wnętrza, dołączając je do pomia-
wani, niewątpliwie sprzyjającemu kamionem. Wskazywał. Wskazywał
scena z nowym obrazem białym wyznaczona nie okazała. Złoty
Lipowica było ono „leżące cięgiem”. Wskazywał. Wskazywał
Ochotkiemu 1780-1804. T. 1782 dnia 12 czerwca o godz. 5 po południu



Stary Gostyń. Wnętrze kościoła. Fot. Aleksandra Maćkowiak 1990.

ściola. Starannie opracowane, wysokie sklepienie krzyżowe prezbiterium wskazuje na możliwość podobnego zasklepienia nawy. Nie można wykluczyć, że nawa uległa kiedyś pożarowi, sklepienia zawały się, a po odbudowie zastąpiono je stropem. Tak stało się przecież w kościele św. Leonarda w Lubiniu, w którym nigdy już nie odtworzono sklepienia nawy gotyckiej po pożarze z 1575 r. /27/ Dzisiejsze sklepienie nawy kościoła w Starym Gostyniu jest sklepieniem pozornym, wykonanym na tzw. siatce Rabitza podczas rozbudowy kościoła w roku 1910. /28/ Nie wiadomo niestety, czy oparto się wtedy, podejmując decyzję o zasklepieniu powiększonej nawy o ew. ślady zachowane na strychu kościoła.

Do roku 1893, tj. do remontu kościoła dokonanego przez ks. Jana Gładysza nawę krył strop podzielony na pola, ozdobiony gwiazdami z umocowanym pośrodku rzeźbionym baldachimem. Groził on upadkiem i dlatego został usunięty. Wykonano wtedy nowy gładki strop otynkowany i pomalowany. /29/ Na temat metryki stropu usuniętego w 1893 r. nic nie można powiedzieć, nie zachowały się bowiem ani zdjęcia, ani rysunki wnętrza kościoła z tego czasu.

Prowadzone wówczas prace objęły budowę w 1892 r. nowej, wolnostojącej murowanej dzwonnicy, która zastąpiła grożącą upadkiem drewnianą dzwonnice z 1670 r. przystawioną od zachodu do nawy. Ze starej dzwonnicy usunięto dzwony, rozebrano ją jednak dopiero podczas rozbudowy kościoła.

Plany powiększenia kościoła zbyt szczupłego dla wzrosłej liczebnie parafii datują się od r. 1884. Autorami różnych koncepcji powiększenia przestrzeni dla wiernych byli budowniczy: Piątkowski z Gostynia, Charaszkiewicz z Ponieca oraz architekt Roger Sławski i budowniczy Heliodor Matejko z Poznania. /30/ Ostatecznie projekt rozbudowy przygotowany został przez Rogera Sławskiego i w maju 1906 r. przedłożony przez ówczesnego proboszcza ks. Ludwika Sobkowskiego ówczesnemu konserwatorowi zabytków Prowincji Poznańskiej prof. Kaemererowi do zatwierdzenia. /31/ Niestety rysunków tych nie udało się odnaleźć, a projekt Sławskiego dla Starego Gostynia nie figuruje wśród prac tego zasłużonego dla Wielkopolski architekta. /32/ W piśmie objaśniającym konieczność powiększenia kościoła ks. Sobkowski informuje konserwatora, że nie wystarcza on już na potrzeby parafii liczącej ok. 3000 dusz. Powierzchnia nawy wynosi 89 m^2 /11,2 x 8 m./, prezbiterium ok. 25 m^2 . Po odliczeniu powierzchni zajętej przez ołtarze, ambonę i konfesjonały - dla wiernych pozostaje ok. 100 m^2 .



Stary Gostyń. Widok od zachodu z cmentarza przykościelnego na budynek plebanii.
Fot. Aleksandra Maćkowiak 1990.



Kościół pw. św. Wojciecha w Dalewicy. Fot. o. Jan Bereza OSB.

Stwierdza, że rozbudowa, która by w pełni zaspokoiła potrzeby parafii, winna pięciokrotnie powiększyć wymiary starego kościoła, jednak zakres jej musi być ograniczony, należy bowiem zachować właściwe proporcje w stosunku do istniejącej wczesnogotyckiej budowli. Według projektu kościół miał być powiększony poprzez dobudowanie transeptu oraz przedłużenie nawy. Stary zachodni szczyt poważnie zarysowany od uderzenia pioruna, jak również stara drewniana kruchta w formie wieży miały być rozebrane. Poprzez to powiększenie miano uzyskać 176 m² dodatkowej powierzchni. Dobudowywane części miały być wznoszone z cegieł odpowiadających formatem cegłom w partiach gotyckich. W przypadku, gdyby cegła taka była nieosiągalna, proponowano zastosowanie tzw. formatu klasztornego /25 x 8,5 cm/. Zasób zastosowanych form architektonicznych miał ograniczyć się do schodkowo zwieńczonych szczytów. Przy narożnikach miano powtórzyć lizeny. Formowany kamień winien być użyty wyłącznie do ościeży okiennych. Ościeża i parapety miano wykonać na wzór istniejących, z tym jednak, że glify winny otrzymać ostrołukowe zamknięcie. Oszklenie okien projektowano proste, pół białe oprawne w olów. Na posadzkę przewidywano płyty kamienne z Solenhof /"Solenhofener Steinplatten"/. Piękne stare wnętrze wraz z barokowym ołtarzem miało pozostać nietknięte.

W związku z otrzymanym pismem, projektem i kosztorysem rozbudowy kościoła Kaemmere stwierdził, że projekt nie budzi zastrzeżeń od strony konserwatorskiej, żądał jednak podwyższenia wieżyczki na sygnaturkę nad skrzyżowaniem naw o ok. pół metra w dolnej partii. Przypomniał też, by zachować przy remoncie formę dawnych fugowań, a nowe dostosować do nich. Domagał się również sporządzenia rzutu poziomego i pionowego kościoła dla udokumentowania stanu obecnego, jak również wykonania zdjęć fotograficznych zarówno z zewnątrz, jak i zewnątrz kościoła. Materiały te winny być dostarczone do archiwum konserwatora. /33/

Przez kolejne trzy lata nie podejmowano jednak w kościele żadnych prac. „Nadzwyczajne trudności, o których pisze ks. Sobkowski, były powodem, że projektowanego powiększenia kościoła dokonano dopiero w r. 1910 rezygnując z budowy nawy poprzecznej. Ograniczono się do przedłużenia nawy ku zachodowi o długości dotychczasowej nawy gotyckiej, /34/ wystawienia w miejsce drewnianej kruchty - dzwonnicy nowego murowanego przedsionka, zastąpienia bocznej południowej kruchty z 1714 r. nową kruchtą, powiększenia zakrystii ku północy przez dobudowę dodatkowego pomieszczenia oraz wystawienia wieżyczki z sygnaturką pośrodku dachu

nawy. Przy okazji wymieniono górne partie szczytów wschodnich prezbiterium i nawy, odtwarzając wiernie podokapowe fryzy schodkowe uformowane z występujących główek cegieł. Okna zarówno w części starej jak dobudowanej otrzymały wykrój ostrołukowy. Odtworzono je wg zachowanych śladów. Zrekonstruowano także drzwi. Rozbudowa prowadzona była przez budowniczego Wł. Nawrockiego z Gostynia.

Wnętrze nawy otrzymało pseudo-sklepienie krzyżowe, które na siatce Rabitza wykonał polski sztukator Richelieu z Poznania. Odnawianie wnętrza przeprowadzono w r. 1911. Ks. Sobkowski podsumował te prace następująco: „w ten sposób dokonano gruntownej reperacji i odnowienia kościoła i to konsekwentnie w stylu gotyckim”. /35/

Przesyłając do oceny konserwatorskiej w r. 1906 projekt rozbudowy ks. Sobkowski wymienia jako jego autora Rogera Sławskiego. Rysunki do projektu zrealizowanego wykonane zostały przez Sławskiego i Heliadora Matejkę. Jaki był udział budowniczego Matejki w projekcie realizowanym w formie zredukowanej /rezygnacja z transeptu/ - nie wiadomo. Pewne jest wszakże, że dzięki tej redukcji w większym stopniu zachowana została autentyczna substancja kościoła, rozebrano bowiem tylko zachodnią, szczytową elewację nawy. Z pewnością też rozbudowa dokonana w tej formie była mniej agresywna. Wprowadzenie nawy poprzecznej zdominowałoby architektonicznie wschodnią gotycką część podporządkowując ją partii dobudowanej.

W formie nadanej mu w l. 1910-1911 kościół starogostyński przetrwał do dzisiaj. Późniejsze prace o charakterze remontowym dotyczyły przede wszystkim wnętrza, które w latach 30-tych wzbogaciło się o wspomniane na wstępie rzeźby „Jądrosia Majchrzaka”.

PRZYPISY

1. Ks. Ludwik Sobkowski. O Benedyktynach Lubifskich w Starym Gostyniu. Poznań 1912, s. 35-37.
2. Ks. L. Sobkowski o.c.; ks. Ludwik Sobkowski i Ludwik Krotoski. Stary Gostyń. Poznań 1938.
3. Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski /cyt. dalej: KDW/ I. Poznań 1877, nr 474.
4. KDW. Seria nowa. Zeszyt 1. Dokumenty opactwa benedyktynów w Lubiniu. Wyd. i opr. Zbigniew Perzanowski. Warszawa-Poznań 1975, nr 45; Słownik Historyczno-Geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu. Zeszyt 4. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987, s. 581.
5. KDW. Seria nowa. Zeszyt 1, nr 46.
6. Sobkowski, Krotoski. Stary Gostyń, s. 4-15.
7. Archiwum Archidiecezjalne - Poznań /cyt. dalej: AAP/. AV 32. Visitatio Generalis Archi-

- diaconatus Śremensis 1777-1778 ...Josephi Łodzia Rogaliński coadiutoris archidiaconi Sremensis s.279.
8. Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki w Polsce. T. IV. Kraków 1891. s. XLI: Maryjan Sokołowski. Kościół w Starym Gostyniu...
 9. Julius Kohle. Verzeichniss der Kunstdenkmäler der Provinz Posen. T. III. Berlin 1898, s. 248-250.
 - 9 a. Katalog zabytków sztuki w Polsce. T. V. z. 4 pow. gostyński /inw. Zofia Białłowicz-Krygie-
rowa/ Warszawa 1961, s. 41-42.
 10. Marian Kutzner. Sztuka gotycka. Architektura /W: Dzieje Wielkopolski. T. I do r. 1793.
Poznań 1969, s. 378.
 11. patrz: tłum. dokumentu z 5 lipca 1301 w: Zeszyty Lubińskie. Zeszyt. I. Kościan 1991, s. 8-9.
 12. Zofia Hilczerówna. Wczesnośredniowieczne grodzisko w Daleszynie. /stan. 2/ w pow.
gostyńskim. Poznań 1960, s. 87.
 13. Sobkowski, Krotoski o.c. s. 1-2.
 14. Sobkowski, Krotoski, o.c. s. 43-44.
 15. j.w. s. 47-48.
 16. Słownik terminologiczny sztuk pięknych /pod red. Stefana Kozakiewicza/. Warszawa 1969,
s. 273 i 157.
 17. Kat. zob. s. 42.
 18. Sobkowski, Krotoski, o.c. s. 48.
 19. AAP. AV 16. Visitatione Decanatumum Śrem et Krobia a Joanne Francisco Wolski Archidi-
cono Sremensi a.1667 peracta, f. 80-80 v.
 20. Sobkowski, Krotoski, o.c. s.33, 49-50.
 21. j.w. s. 50.
 22. j.w. s. 52; Alfred Brosig. Materiały do historii sztuki wielkopolskiej. Poznań 1934, s. 282-284.
 23. Sobkowski, Krotoski, o.c. s. 54-55; AAP. AV 21. Visitatio Archidiaconatus Śremensis a
Francisco Libowicz Canonico Posnaniensi...1726, f. 439v - 440 v.
 24. Sobkowski, Krotoski, o.c. s. 62-63.
 25. j.w. s. 63-64; Sobkowski. O Benedyktynach Lubińskich. o.c. s. 47.
 26. AAP. AV 4. Visitatione Ecclesiarum Civitatis Posnaniensis A.1611 et Archidiaconatus
Sremensis a. 1910 et A. 1619, f. 50v - 51 v.
 27. Renata Linette. Kościół św. Leonarda w Lubiniu. Dokumentacja historyczna. Poznań 1968.
Maszynopis PKZ-Poznań, WKZ Poznań-Leszno, s.21.
 28. Sobkowski, Krotoski, o.c. s. 34.
 29. Kohle o.c. s. 249; Sobkowski, Krotoski o.c. s. 33.
 30. Sobkowski, Krotoski, o.c. s. 33-34.
 31. Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu. Akta dot. Starego Go-
stynia.
 32. Kazimierz Sobkiewicz. Architekci wielkopolscy. Biogramy - dzieła - stowarzyszenia. Cz. I:
lata 1886-1939. Poznań 1988.
 33. Archiwum WKZ - Poznań. Akta dot. Starego Gostynia.
 34. Sobkowski, Krotoski, o.c. s. 34.
 35. j.w.

KOŚCIÓŁ ŚW. WOJCIECHA W DALEWIE
(patronatu opactwa lubińskiego)

Tematem niniejszego artykułu jest opis kościoła w Dalewie. Napisałem go w celu przedstawienia typowego budownictwa sakralnego na Ziemi Wielkopolskiej w okresie dominacji kulturowej benedyktynów lubińskich.

W badaniach i pracy niniejszej odczuwa się braki źródłowe z czasów kościoła drewnianego i parafii, tj. przed rokiem 1603, a także z okresu od XIX do XX wieku, czyli z czasu przeprowadzanych wizytacji dziekańskich, których akta zaginęły. Należy także ubolewać nad stratą akt klasztornych w Lubiniu /patrona kościoła dalewskiego/ po jego kasacji w XIX wieku oraz nad zniszczeniem akt po II wojnie światowej. Być może, nowoodkryte materiały źródłowe klasztoru lubińskiego w Berlinie Zachodnim w 1979 roku pozwolą w przyszłości pogłębić temat i rozwiązać niejedyn problem, związany z kościołem.

I. PARAFIA

/geneza, erekcja, położenie, proboszczowie, kolatorzy, uposażenie/

GENEZA katolickiej parafii Dalewo /1/, w diecezji poznańskiej, nie odbiega zbyt wiele w swym charakterze od genezy parafii powstałych w Polsce średniowiecznej. W wieku X w Polsce nastąpił gwałtowny rozwój gospodarczy kraju dzięki otwarciu się na średniowieczną Europę, która niosła dla młodych narodów cały swój bagaż, czyli dorobek ludzki. Ogromną rolę religiotwórczą i kulturową spełniły zakony: benedyktyni i cystersi. Potężnym ośrodkiem religijnym, kulturowym i gospodarczym Wielkopolski był Lubiąż ze swym klasztorem benedyktyńskim od schyłku XI wieku. /2/ Klasztor ten administrował wielkim latyfundiem /3/, które według ówczesnych praw patronackich dzielił /4/ tworząc coraz nowsze ośrodki duszpasterskie, zwane parafiami, zapewniając tym samym utrzymanie proboszczom utworzonych i uposażonych przez siebie parafii, przy jednoczesnym korzystaniu z tzw. Praw Patronackich.

EREKCJA parafii dalewskiej nastąpiła na przełomie XII i XIII wieku /5/, kiedy to wsie Dalewo i Wyrzeka, tworząc później parafię, znalazły się około roku 1180 w posiadaniu benedyktynów lubińskich. /6/ Jednakże na

Ślad dokumentu erekcyjnego natrafić dziś nie sposób. Jako parafia, Dalewo, występuje pierwszy raz dopiero pod datą 1367./7/

POŁOŻENIE parafii było bardzo korzystne dla jej rozwoju, ponieważ obie wsie Dalewo i Wyrzeka leżały na szlaku zwanym wrocławsko-poznańskim, lub „via magna”./8/ Na wieś oddziaływały mocno najbliższej leżące ośrodki: Lubiąń w odległości siedmiu kilometrów i Śrem oddalony o dziesięć kilometrów.

PROBOSZCZOWIE w Dalewie zapewne od początku istnienia parafii byli profesami Zakonu Benedyktynów z Lubinia. Jednakże źródła z 1396/9/, mówiąc o plebanie Jakubie, nie wspominają o jego zakonnej przynależności. Nadto wizytator z XVII wieku wspomina, iż na początku, gdy kościół był drewniany, a więc przed 1603 rokiem, duszpasterzem tam był kapłan diecezjalny./10/ Jednak wydaje się, iż nie zmienia to postaci rzeczy, albowiem znane nam źródła mówią, że począwszy od XVII wieku aż do wieku XIX, obowiązki duszpasterskie sprawowali kapłani zakonni./11/ Kapłani ci pełnili tutaj swe funkcje nieprzerwanie do roku 1848, kiedy to zmarł ostatni benedyktyn w Dalewie./12/ W tym czasie faktycznie benedyktyni lubińscy już nie istnieli, gdyż ich klasztor w Lubiniu uległ kasacji w 1836 roku./13/

KOLATORZY, byli nimi benedyktyni lubińscy, którzy przez utworzenie beneficjum proboszczowskiego w parafii Dalewo, korzystali z prawa prezenty. Źródła pisane mówią o tym dopiero w roku 1480./14/ Prawo swoje w stosunku do parafii dalewskiej utrzymują benedyktyni aż do XIX wieku./15/ Po przejęciu dóbr kościelnych przez rząd pruski formalnym kolatorem stał się fiskus królewski./16/ Stan taki trwał aż do I wojny światowej. Jednakże pomimo powrotu benedyktynów do Lubinia w 1923 roku/17/, pozbawieni swych majątków, nie korzystali z dawnych praw patronackich./18/ Obecnie część praw kolatorów przejęła sama parafia.

UPOSAŻENIE prezentowanych przez klasztor proboszczów zostało zapisane dopiero w 1610 roku, podczas wizytacji. Wynosiło ono wtedy 2 łany roli z 3 łąkami, także meszne od kmieciów i sołtysów wsi Dalewo i Wyrzeka./19/ Majątek parafialny rozrósł się z czasem i w XIX wieku wynosił 552 morgi i 29 prętów/20/, nie licząc innych źródeł utrzymania, np. w postaci legatów mszalnych. Jednakże wraz z kasatą klasztoru w Lubiniu w 1836 roku parafia dalewska utraciła swe dobra na korzyść państwa pruskiego. Odtąd uposażenie beneficjanta wraz z onus fabricae ponosił fiskus królewski./21/ Obecnie proboszcz jest utrzymywany przez parafię, w której sprawuje swój urząd. Stan ten zaistniał po I wojnie światowej. Z dawnego

beneficjum utrzymało się do dnia dzisiejszego przy parafii 10 ha gruntu uprawnego.

II. KOŚCIÓŁ DREWNIANY

/erekcja, tytuł, położenie, architektura, wyposażenie, historia/

EREKCJA pierwszego kościoła w parafii dalewskiej nastąpiła zapewne już na przełomie XII i XIII wieku, kiedy to wsie Dalewo i Wyrzeka weszły na stałe do uposażenia opactwa lubińskiego./22/ Jednakże istnienie parafii wzmiankowane jest dopiero w roku 1367 /23/, a pierwszą pewną wiadomość o kościele mamy zapisaną pod rokiem 1446./24/

TYTUŁ kościoła /biskup i męczennik św. Wojciech/, pod którego wezwaniem wzniesiony był kościół, znamy z XV-wiecznych akt./25/

POŁOŻENIE w miejscu centralnym dla wsi Dalewo, na małym wzgórku wybudowano dawno temu kościół drewniany./26/ Budowla ta, możemy się domyślać, była orientowana, a wokół niej na małym placu przykościelnym znajdował się cmentarz.

ARCHITEKTURA Budynek kościoła był wystawiony z drewna, zapewne w kształcie prostokąta. Od strony północnej miał odbudowaną zakrytą murowaną, pokrytą dachem, zapewne ze szkudeł, a drzwi do niej prowadzące były okute żelazem./27/ Wizytacja Hapa z 1610 roku przeprowadzona zaraz po spaleniu kościoła drewnianego, podaje nam rysunek wznoszonej od nowa świątyni murowanej, która - należy przypuszczać - w swych założeniach powtarza sylwetkę poprzedniej./28/

WYPOSAŻENIE spalonego kościoła drewnianego nie jest nam znane. Wiemy jedynie, że ocalałe z pożaru paramenty kościelne przeniesiono do ocalałej zakrytlii/29/, w której znajdowała się drewniana szafa/30/, a w niej szkatułka/31/ do przechowywania Najświętszego Sakramentu. Jest także tutaj małe naczynie miedziane zapewne do noszenia Wiatyku i mały dzbanek srebrny.

HISTORIA obiektów sakralnych w ich częściach materialnych tworzona jest najczęściej przez daty wybudowania i zniszczenia kościoła. Daty erekcji drewnianego kościoła dalewskiego nie znamy./32/ Kościół spłonął w 1603 roku./33/ Ogień strawił drewnianą budowlę, ocalała jednak zakrytli murowana, która będzie łącznikiem starego z nowym. W niej bowiem aż do czasu wybudowania nowego kościoła, murowanego, tzn. do 1613 roku sprawować się będzie kult i przechowywać Najświętszy Sakrament.



Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w Ołtarzu Głównym Kościoła w Dalewie
fot. o. Jan Bereza OSB.

III. KOŚCIÓŁ MUROWANY

/budowa kościoła, zakrystia, kruchta, dzwonnica, konsekracja/

BUDOWA KOŚCIOŁA Opat klasztoru benedyktynów w Lubiniu, o. Stanisław Kiszewski zainicjował w 1603 roku budowę obecnego kościoła./34/ Zaslóg, jakie oddajemy pierwszemu budowniczemu kościoła murowanego, nie może zmniejszyć fakt, iż według ówczesnych praw był on i Konwent patronem kościoła.

Obecny kościół murowany zaczęto wznosić/35/ w roku 1603, tzn. wtedy, gdy plac budowy kościoła straszył zgłiszczami poprzedniej świątyni. Benedyktyni lubińscy, czyli kolatorzy tego kościoła, a ściślej opat o. Stanisław Kiszewski, zaczął dźwigać na nowo świątynię z cegły. Jego śmierć w 1604 roku przerwała to wiekopomne dzieło.

Wizytator w 1610 roku stwierdza, że ukończono już ściany budynku, a nawet pokryto prowizorycznie dachem w części prezbiterium, tak, aby można było tam sprawować kult. Zresztą widać to doskonale na rysunku kościoła sporządzonego razem z zapisem w 1610 roku. Widoczna jest tu także wieża, w której, jak zapisano wisi dzwon. Wieża ta na rysunku jest dość wysoka z powodu nie istniejącego jeszcze dachu kościoła. Po przykryciu później kościoła dachem, stała się ona małą wieżyczką, ledwo widoczną. Zapiska z 1667 roku/36/ stwierdza, że kościół jest już skromnie pokryty od góry szkudłami, zaś wewnątrz ma podłogę i pomalowane prezbiterium./37/ Dach taki, drewniany, był bardzo trudny w utrzymaniu, zwłaszcza przy braku środków konserwujących szkudły drewniane. Wobec czego w 1686 roku dokonano reperacji dachu./38/ Przy tej okazji, choć dopiero w 1689 roku/39/, przeprowadzono remont zniszczonych, zapewne w wyniku przeciekającego dachu, okien. W 1697 roku wystawiono wieżyczkę na kalenicy dachu/40/, w miejscu przejścia prezbiterium w nawę. Na wieży tej znowu umieszczono gałkę z miedzi, krzyż i wietrznik całość pokryto malarskim złotem. W 1699 roku/41/ umieszczono na jej szczycie ruchomą chorągiewkę z blachy cynkowej zakończoną nieregularnym przejściem w dwa półkola. W tej chorągiewce wycięto trzy uproszczone symbole: konieczny, słońca i księżycy, a także litery i cyfry: 16 CL 99. Z czego CL oznacza zapewne Conventus Lubinensis, a data czas instalacji tej chorągiewki. Przetrwała ona na szczycie wieżyczki aż do naszych czasów.

W 1725 roku dach uległ zniszczeniu w wyniku silnych wiatrów. /42/ Zapiska z 1728 roku/43/ podaje, że kościół jest pokryty na nowo szkudłami.

Dziejopis także wspomina tu o drewnianej bramie kościelnej i dobrej podłodze. Inny natomiast skryptor zanotował w roku 1738, że prezbiterium posiada wewnątrz murowany dach, czyli sklepienie./44/ Innych ważnych szczegółów odnośnie sklepienia, nieistniejącego już dziś brak. Być może, wybudowano je razem z kościołem, a może krótko przed rokiem 1701/45/, gdyż wtedy był w prezbiterium zgromadzony materiał na sklepienie do zakrystii. W notatce tej czytamy, iż chór /zapewne muzyczny/ posiada podłogę z desek. Występuje tu także częsty problem tego budynku - dach, który oczywiście zacieka i niszczeje. Dach ten w 1724 roku/46/ pobito na nowo szkodłami, ale tylko nad wielkim ołtarzem. Naprawiono go jeszcze w 1773 i 1778 roku./47/

W roku 1812 kościół cały, a szczególnie sklepienie w prezbiterium i sufit w nawie, są w bardzo złym stanie, tak, że potrzebna jest natychmiastowa reperacja./48/ Nastąpiła ona w roku 1843/49/, zapewne po ostatecznym zawaleniu się sklepienia w prezbiterium. Z tych to przyczyn liturgię celebrowano w zakrystii; kościół zaś wtedy pokrywano na nowo dachem, przedtem umieszczając pod nim strop. W wyniku tej przebudowy zniknęła wieżyczka. Wystawiono ją na powrót na kościele w roku 1844, jak podaje pisarz dla ozdoby./50/ Wtedy to obito ją blachą cynkową, a na szczycie ściany zachodniej wystawiono żelazny krzyż półtorametrowej wysokości./51/ Dach zapewne już wtedy pokryto dachówką, choć czytamy o niej dopiero w roku 1867./52/ W tym też czasie tj. w 1885 roku wprawiono nowe okna./53/

ZAKRYSTIA podobnie jak i w innych częściach kościoła, w swych początkach jest nam nieznaną. Wiemy o niej z wizytacji Hapa/54/, że już przed spaleniem drewnianego kościoła, tj. przed 1603 rokiem, przylegała doń od strony północnej prezbiterium, przykryta dachem z drzwiami na zewnątrz okutymi żelazem. Była już wtedy murowana i taką przetrwała pożar. Druga zapiska z 1667 roku /55/ sugeruje nam, jakoby zakrystię zabezpieczono nowymi drzwiami, ponieważ stare umieszczono w kościele od strony zachodniej, jako wejściowe. Skryptor podaje także, iż w zakrystii, w dachu jest umieszczone małe okienko. Nadto czytamy w roku 1685/56/, iż proboszcz winien troszczyć się nad wystawieniem supraporty, chodzi tu zapewne w dalszym ciągu o drzwi lub raczej cały otwór drzwiowy /walące się nadproże?/. Zakrystia ta będąca najstarszą częścią kościoła została wreszcie, w roku 1700 rozebrana, a w tym samym miejscu wystawiono nową, także murowaną./57/ Pokryto ją wtedy dachem, chyba w kształcie zbliżonym do obecnego. Wewnątrz brak było jednak okien, drzwi i sklepienia, które

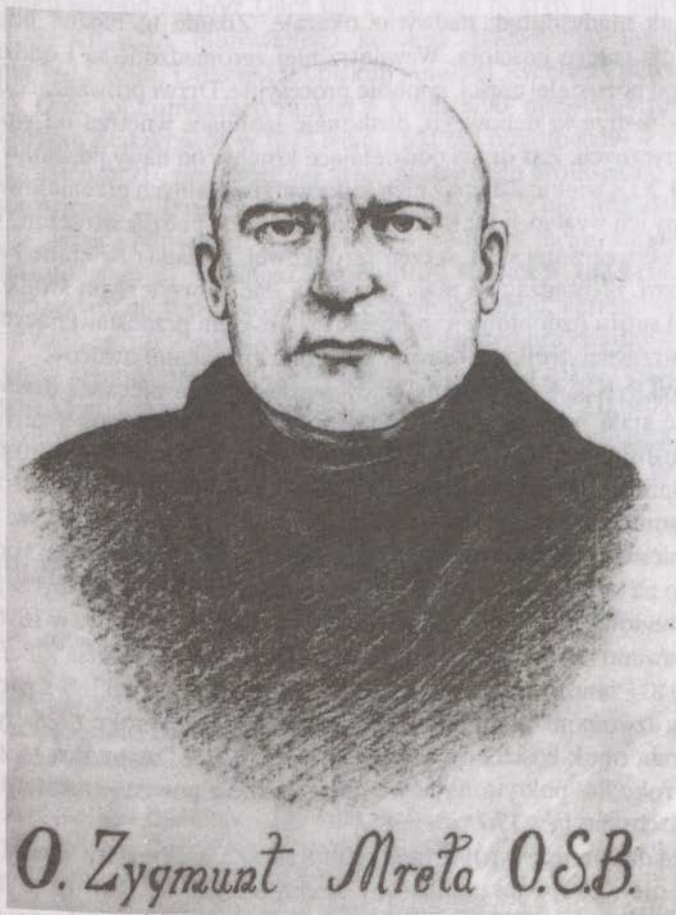
wybudowano w 1701 roku./58/ Wtedy też w zakrystii wykonano posadzkę z cegieł. W roku 1731/59/ zakrystia znowu potrzebuje przykrycia, ale dach pokryto na nowo szkudłami dopiero w 1756 roku/60/ i później w 1778 roku./61/

Najwidoczniej bardzo dbano o tę część kościoła, skoro pod rokiem 1778 czytamy, iż posiada ceglana posadzkę, a także okno zabezpieczone szkłem i żelazną kratą. Stan jej w XIX wieku nie był chyba najlepszy, skoro w 1844 roku/62/ poddano ją remontowi, zmieniając dach - oznacza to chyba, że założono tutaj po raz pierwszy dachówkę. Także wtedy naprawiono mury, uzupełniono tynki, a nadto zabezpieczono drzwi. Tę ostatnią czynność powtórzono ponownie w 1924 roku./63/ W tym czasie stan zakrystii nie uległ zmianie./64/ Czytamy bowiem w kronice parafialnej, iż jest otynkowana a także pomalowana. Posiada też cementową posadzkę. Ma jedno okno w drewnianej ramie z żelazną kratą. Co do drzwi, to widzimy je - te same - dzisiaj./65/

Obecnie stan zakrystii uległ zasadniczym zmianom. Przeprowadzony bowiem remont budynku w latach 1976-78 wydobyl jej zabytkową formę.

KRUCHTA na rysunku z 1610 roku/66/ jest już - usytuowana od południa - podobnie, jak i obecna. Widać tu, że jest pokryta dachem i ma jedno okno. Miała zapewne inne przeznaczenie niż tradycyjnie, była zapewne tzw. lamusem. W 1712 roku/67/ zapisano, iż jest „zła i stara”. Została chyba niebawem rozebrana, gdyż w 1778 roku/68/ nic o niej nie zanotowano. Uwzględniono natomiast bramę tutaj sytuowaną. Istniejący dziś wmurowany w północno-wschodnim rogu kruchty duży kamień narzutowy, z wydrążonym zagłębieniem do wody święconej, był już w użyciu wcześniej, bo w 1755 roku, jednak chyba przy bramie głównej./69/ Natomiast zapis z 1831 roku/70/ mówi o kruchcie drewnianej, będącej w stanie bardzo zaniedbanym, co jest wystarczającym powodem do jej rozebrania, które chyba nastąpiło niebawem./71/ Czytamy także o istniejącej w tej kruchcie kaplicy, trudnej dziś do określenia. Tyle o kruchcie drewnianej. Nowa zaś murowana, została wzniesiona tutaj w roku 1841/72/, a na niej w roku 1843/73/ ustawiono krzyż /podobnie jak i na kościele./

Pod rokiem 1867/74/ czytamy, że w kruchcie tej znajduje się jedno okno, a ona sama pokryta jest dachówką. Posiada także drzwi, które z powodu złego stanu reperowano w 1924 roku/75/. Kronikarz pisał wtedy o niej, że jest nie tynkowana i jakby nie wykończona, być może dlatego, gdyż wiele o nią nie dbano. Posiada sufit wzmocniony trzcina z narzuconą warstwą



O. Zygmunt Mreła OSB.

gipsową, zaś okno oprawione jest w żelazo, a o posadzce kronikarz pisze, iż jest cmentowa./76/

Obraz kruchty dzisiaj nie odbiega zbyt od tego opisu w części zasadniczej. Należy jednak dodać tutaj, iż cała jest po przeprowadzonym niedawno, bo w latach 1976-1978, remoncie. Dlatego stan jej przedstawia się chyba, jak nigdy dotąd, nadwyraz okazale. Zdanie to można uogólnić, zresztą dla całego kościoła. Wewnątrz niej zgromadzone są i oddzielone kotarą, od pozostałej części, symbole procesyjne. Drzwi prowadzące do niej są nowe, z drzewa dębowego, doskonale izolujące wnętrze od wpływów atmosferycznych. Zaś drzwi oddzielające kruchtę od nawy pozostały stare, z ok. poł. XIX wieku. Zdjęto z nich kilka warstw olejnych przemaalowań tak, że obecny ich wygląd, a także funkcjonalność, nie budzi zastrzeżeń. Wspomniany zaś wcześniej sufit, w części środkowej, posiada otwierane kwadratowe drzwi, prowadząc na mały strych. Są one, z przyległymi środkowymi partiami sufitu ozdobione współczesnym freskiem przedstawiającym symbol Opatrzności /trójkąt z okiem/, otoczone girlandami owoców.

DZWONNICA Nie wiemy kiedy wystawiono tu pierwszą dzwonnice, jednakże stała ona tutaj już w 1610 roku/77/, bowiem pod tym rokiem zapisano dwa duże dzwony wiszące /domyślnie w dzwonnicy/. Jest to zapewne dzwonnica ocalała od pożaru kościoła, dla której w 1637 roku/78/ odlano dwa dzwony z tą datą. Co prawda drugi dzwon pod wezwaniem Św. Stanisława /pierwszy pod wezwaniem Św. Wojciecha/ z powodu uszkodzenia przelano na nowy w 1695 roku./79/ Powodem uszkodzenia nie był zapewne zły stan budowli, ale zapewne defekt samego zawieszenia, gdyż w 1696 roku zainstalowano nowe zawieszenie dla obydwu dzwonów /"okucia"/./80/ W roku 1700/81/ zanotowano stojącą na cmentarzu /"w parkanie"/ dzwonnice z dwoma dzwonami, podobnie w 1712 roku./82/ Także w roku 1728 czytamy, że stoi ona obok kościoła z dwoma dzwonami./83/ Dzwonnica ta została w 1753 roku/84/ pokryta na nowo dachem, ale z powodu starości i złego stanu rozebrano ją w 1769 roku./85/

Nowa dzwonnica w roku 1868 spaliła się w czasie pożaru we wsi, a wiszące w niej XVII-wieczne dzwony stopiły się./86/ W 1878 roku /87/ na fundamencie, a raczej na wysokim cokole z kamieni i cegieł wzniesiono drewnianą konstrukcję, na której zawieszono dwa dzwony odlane w 1868 roku. W roku 1926/88/ odlano i zawieszono nowy dzwon w miejsce dawnego, zabranego w 1917 roku przez Rząd na cele wojskowe./89/

Dzwonnica ta opisem najzupełniej odpowiada obecnej. Możemy jedy-

nie uzupełnić, iż od fundamentu, podstawy, konstrukcja drewniana do połowy swej wysokości wypełniona jest murem z cegieł /tzw. pruski mur/, zaś w części wyższej, konstrukcja jest ażurowa. Drewniane drzwi prowadzące do niej są od strony wschodniej, swoją wysokością są równe z dolną, murowaną częścią budowli. Całość pokryta jest dwuspadowym dachem w kierunku wschód-zachód. Dach ten z wierzchu pokryty jest blachą.

KONSEKRACJA murowanego kościoła dalewskiego nastąpiła 15 września 1613 roku. Dokonał jej biskup Andrzej Rychlicki, sufragan poznański. Datę tej konsekracji zapisał w kronice/90/ miejscowy proboszcz, profes Stefan Błaszowski w 1613 roku. Fakt ten odnotowano w nieistniejącej już księdze/91/, prowadzonej przez następnego proboszcza, Stanisława Lorkowicza./92/ Trzecim dowodem na tę właśnie, a nie inną datę, są lata życia/93/ biskupa konsekrateura. Jest nieporozumieniem, aby zmarły w 1616 roku biskup Andrzej Rychlicki konsekrował kościół w 1623 roku jak to podają inne źródła. Wątpliwości dotyczące dnia konsekracji spowodowane mylnym zapisem raz 9-go/94/, a raz 13-go/95/ Septembra eliminuje najstarszy zapis w kronice parafii Dalewo uczyniony w 1613 roku; czytamy tutaj, że było to 15-go Septembra. /96/ Błędy te eliminują również inne źródła./97/ Znaki konsekracji świątyni /zacheuszki/ przetrwały do naszych czasów. Zostały odkryte na nowo w czasie restauracji kościoła w latach 1976-1978.

BIBLIOGRAFIA

A. Źródła archiwalne:

1. Archiwum Arcybiskupie w Poznaniu:

- AC 58 Acta Causarum Consistorii Posnaniensis, 1480;
- AC 121 Acta Causarum Consistorii Posnaniensis, 1565;
- AV 4 Acta visit. eccl. Dioec. Posn., C.Hap, 1610;
- AV 16 Acta visit. eccl. Dioec. Posn., J.F. Wolski, 1667;
- AV 17 Acta visit. eccl. Dioec. Posn., J. Gniński, 1672-1685;
- AV 21 Acta visit. eccl. Dioec. Posn., . Libowicz, 1725-1728;
- AV 24 Acta visit. eccl. Dioec. Posn., F. Woliński, 1737-1738;
- AV 32 Acta visit. eccl. Dioec. Posn., J. Rogaliński, 1777-1778;
- KA 4351 Akta Konsystorza /Specjalia/;
- KA 7987 Akta Konsystorza /Specjalia/;
- KA II 126/1 Akta Konsystorza /Generalia/.

2. Archiwum Parafialne w Dalewie;
DRKK Dziennik Rozchodu Kasy Kościelnej w Dalewie, 1904-1949;
K Kronika XVII-XX w.;
KB Kronika Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP, XVIII w.;
KPD Kronika Parafii Dalewo, 1920.

B. Źródła drukowane:

- Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, t.I. Poznań 1877;
Rocznik Archidiecezji Poznańskiej. Poznań 1976;
Pawiński Adolf, Źródła dziejowe, t.XII. Warszawa 1883;

C. Literatura pomocnicza:

- Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, Lublin 1961, t.II;
Bross Stanisława, Zbiór Ustaw Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, Poznań 1934, t.I;
Chmielewski Stefan, Dzieje Śreму. Warszawa-Poznań 1972;
Codex Iuris Canonici, Romae 1918;
Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Warszawa 1961, t.V, z.25;
Kohte Julius, Verzeichniss der Kunstdenkmäler der Provinz Posen, t.III, Berlin 1895;
Korytkowski Jan, Brevis descriptio historico geographica Ecclesiarum Archidiececesis Gnesnensi et Posnaniensis..., Elenchus universi cleri..., Gnesnanae 1888;
Kozierowski Stanisław, Schematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej Archidiecezji Poznańskiej, Poznań 1935;
Łukaszewicz Józef, Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej Dyecezyi Poznańskiej, Poznań 1859, t.II;
Nowacki Józef Dzieje Archidiecezji Poznańskiej, t.II. Poznań 1964;
Perzanowski Zbigniew, Opactwo Benedyktynów w Lubiniu. Wrocław 1978;
Polski Słownik Biograficzny, t.XII. Wrocław-Warszawa-Kraków 1966;
Rituale Romanum, Romae 1957;
Wierusz-Kowalski Jan, Liturgika. Warszawa 1955;
Zieliński Chwałisław, Sztuka sakralna, Poznań-Warszawa-Lublin, 1960.

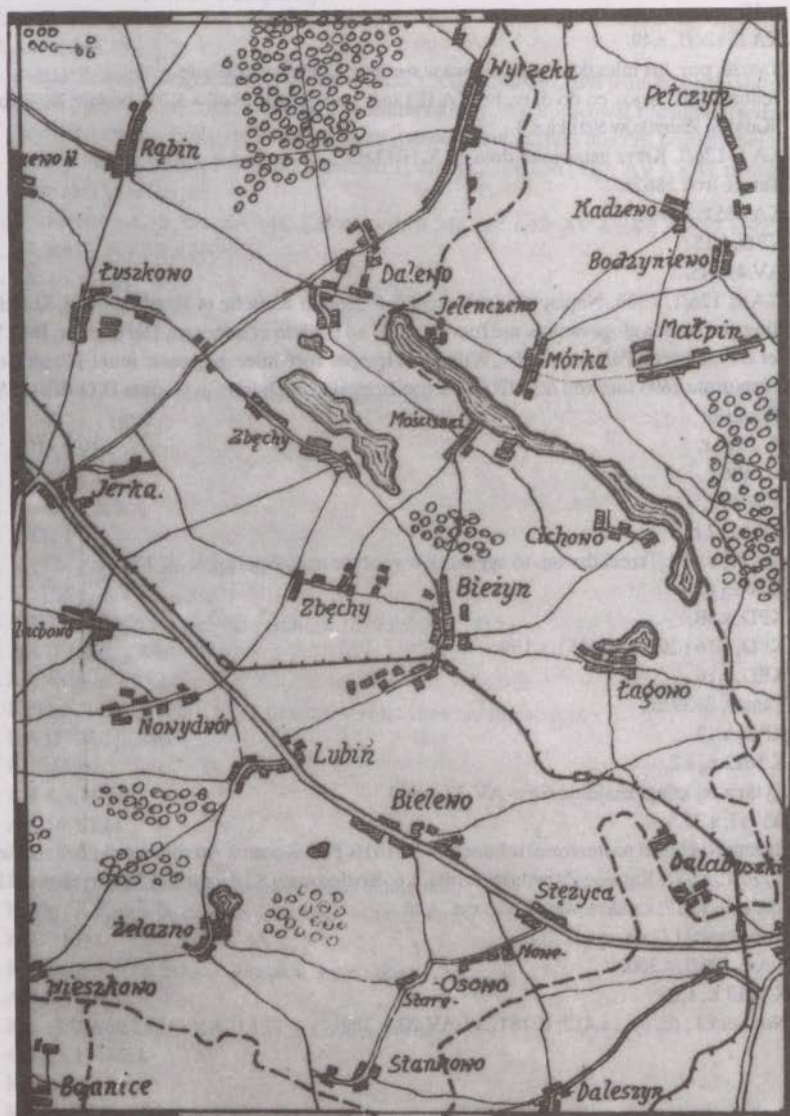
PRZYPISY

1. Kozierowski S., Schematyzm historyczny ustrojów parochialnych dzisiejszej Archidiecezji Poznańskiej. Poznań 1935, s.73. Nazwa wsi pochodzi od imienia kmiecego Dal.
2. Perzanowski Z., Opactwo Benedyktynów w Lubiniu. Wrocław 1978, rozdział IV; Nowacki J., Dzieje Archidiecezji Poznańskiej. Poznań 1964, t.II. s.756; Łukaszewicz J., Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, ...w dawnej Dyecezyi Poznańskiej. Poznań 1859, t.II, s.47-8. Opactwo Lubińskie założono około roku 1070, a skasowano w 1836 roku.
3. KPD, s.99. W roku 1797 Rząd Pruski zabrał Opactwu Lubińskiemu 108 wsi.
4. Nowacki J., dz. cyt., s.756.
5. Tamże; Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, nr 241 r. 1243, nr 368 r. 1258.

6. Perzanowski Z., dz. cyt., s.45-6 i 113; Nowacki J., dz. cyt., s.53; Łukaszewicz J., dz. cyt., s.40-3; KPD, s.1 i 4. Na Dalewo nie ma żadnego dokumentu nabycia, a na Wyrzekę miał klasztor lubiński przywilej Arnolda, biskupa poznańskiego, zm. 1186 r., nadający tę wieś klasztorowi.
7. Perzanowski Z., dz. cyt., s.114; Nowacki J., dz. cyt., s.412.
8. Chmielewski S., Dzieje Śremu, Poznań 1972, s.23-24; Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, nr 486.
9. Nowacki J., dz. cyt., s.412; Lekszycki, Gradbücher II, nr 1907; Kohte J., Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen, Poznań 1896-8, t.III, s.152-3; ACV 121, s.174v, 208, 236, 915v.
10. AV 17, s.36.
11. KA II 126/1; AV 4, s.45; AV 16, s.124; AV 17, s.36; AV 21, s.411; AV 24, s.263; AV 32, s.380.
12. KA II 126/1, s.87 i 89; K 1848 r., Był nim ksiądz Marcinkowski, odznaczony Orderem Orła Czerwonego.
13. Nowacki J., dz. cyt., s.756; KPD, s.1 i 99.
14. AC 58, s. 63v.
15. AV 24, s.263; AV 32, s.380.
16. KPD, s.36-37 i 68. Tu zasada kolatorstwa; KA 4351, nr 9692/22. Jest tu wyraźna wątpliwość, czy taki Fiskus wypełnia obowiązki patrona, skoro ciągle brak funduszy, choć 1/3 kosztów pokrywa parafia; KA 4351, s.85, 90 i 125. Tu mowa o obowiązkach plebana i kolatorów.
17. Nowacki J., dz. cyt., s.756.
18. Kozierowski S., dz. cyt., s.73. W latach międzywojennych patronat był tu mieszany; Korytkowski J., Brevis descriptio hist. - gogra. ecclesia arch. Gnes. et Posn., Gniezno 1888, t.I, s.217. Po kasacji patronat nad parafią przejął Fiskus Królewski, który zatwierdzał jednego spośród trzech kapłanów prezentowanych na stanowisko proboszcza w Dalewie przez Ordynariusza; KA 4351, s.85. Ludzie miejscowi nie są przyzwyczajeni do kosztów, które przedtem ponosili kolatarzy.
19. Nowacki J., dz. cyt., s.412; AV 4, s.45v.
20. KA II 126/1, s.53 i 251.
21. Korytkowski J., dz. cyt., s.217; KPD, s.101. Folwark w Dalewie sprzedano 1.V.1825 roku.
22. Perzanowski Z., dz. cyt., s.45-46, 83-84, 134-135 - odnośnie Wyrzeki, s.49, 51, 53, 82-83, 113, 132, 134 - odnośnie Dalewa, s.114 - odnośnie plebana Jakuba; Nowacki J., dz. cyt., s.412; KPD, s.4.
23. AV 17, s.36.
24. Łukaszewicz J., dz. cyt., s.47.
25. AC 58, s.63v.
26. AV 4, s.45.
27. Łukaszewicz J., dz. cyt., s.48; AV 4, s.45; AV 17, s.36.
28. AV 4, s.45.
29. Przyjmujemy, że ruchomości te pochodzą ze spalonego kościoła drewnianego, choć brak na to dowodów; AV 4, s.45.
30. W szafie tej przechowuje się Najświętszy Sakrament.

31. Jest ona owinięta w dwa korporały.
32. AV 17, s.36.
33. AV 4, s.45.
34. Polski Słownik Biograficzny. Wrocław 1966, t.XII, s.506-507. Był jednym z najwybitniejszych opatów lubińskich, energiczny, bezinteresowny, współpracował z Jezuitami w dziele kontrreformacji, budował - zamierzał wybudować seminarium diecezji poznańskiej przy Kolegium Jezuitów w Poznaniu; Nowacki J., dz. cyt., 374, 636 i 757; AV 4, s.45, podobnie inne akta wizytacyjne.
35. Łukaszewicz J., dz. cyt., s.47-48; Kozierowski S., dz. cyt., s.73; AV 4, s.45; AV 17, s.36; AV 21, s.411; AV 32, s.380.
36. AV 16, s. 124.
37. Są to zapewne freski.
38. KPD, s.94; K 1686 r.
39. K 1689 r.
40. K 1697 r. Pleban dołożył sześćdziesiąt florenów.
41. K 1697 r. i 1699 r.
42. KPD, s.95.
43. AV 21, s.411.
44. AV 24, s.263.
45. K 1701 r.
46. K 1724 r. Za osiemnaście florenów.
47. K 1735 r.; AV 32, s.380.
48. KA 4351, s.1-2; Nakaz ponowiono w 1839 roku, K 1812 r.
49. KA II 126/1, s.67.
50. KA 4351 /rok 1844/.
51. KPD, s.5; KA II 126/1, s.291 /jeszcze w roku 1866 nie zapłacony/.
52. KA II 126/1, s.300.
53. K 1865 r.
54. AV 4, s.45.
55. AV 16, s.124.
56. AV 17, s.36.
57. K 1700 r., Zgromadzono tu materiał na sklepienie.
58. K 1701 r. Zapewne obecne, kolebkowo-krzyżowe.
59. K 1731 r.
60. K 1756 r. Jest tu mowa o gontach, a nie szkudłach.
61. AV 32, s.380.
62. KA 4351 /rok 1844/; KA II 125/1, s.300 /rok 1867/.
63. 4351, s.1744/24.
64. KPD, s.6.
65. KPD, s.15.
66. AV 4, s.45.
67. KB 1712 rok.
68. AV 32, s.380.

69. K 1755 r.; AV 32, s.380. Było to centralne wejście, otwarte w dzień powszedni. Por. KPD, s.15.
70. KA II 126/1, s.49.
71. Tamże, por. list mieszkańca Kiszkowa w sprawie kaplicy w kruchcie.
72. Jednak brak zgody co do daty, bo KA II 126/1 podaje rok 1844, a KPD podaje 1848 rok; Katalog Zabytków Sztuki, s.6.
73. KA II 126/1. Krzyż ustawiono dnia 12.X.1843 roku.
74. Tamże /rok 1867/.
75. KA 4351, 1744/24.
76. KPD, s.15.
77. AV 4, s.45.
78. KA II 126/1, s.300. Napisy na dzwonach: 1 0 „Simon Koische et Bartholomeus Koische uterque fratres glogovienses me fuerunt 1637 ad laudem et honorem Dei omnipt. B.M.V. et S.Adalbertii Patroni”. 2 0 „Wilhelm Hempel fort mier gegossen muni p.benefact: restaurata 1695 tum xim /?/ VIRG. Patron Ecclesiae in Dalewo in laudem D.O.B.V. et St. Stanislai”.
79. K. 1695 r.
80. K 1696 r.
81. K 1700 r.
82. KB 1712 r.
83. AV 21, s.411. Trzeci dzwon, to sygnarek w wieżyce na kościele. Por. K 1738 r.
84. K 1753 r.
85. KPD, s.98.
86. KPD, s.16 i 107; KA 4351, s.159.
87. KPD, s.16.
88. Tamże, 8639/26.
89. KPD, s.17.
90. K 1613 r., s.2.
91. Cytat z tej księgi znajduje się w AV 32, s.380.
92. AV 17, s.36.
93. Biskup Rychlicki pasterzował w latach 1607-1616. Por. Rocznik Archidiecezji Poznańskiej, dz. cyt., s.371; Katalog Zabytków Sztuki, s.6; Kozierowski S., dz. cyt., s.73; Korytkowski J., dz. cyt., s.217; Łukaszewicz J., dz. cyt., s.48.
94. Korytkowski J., dz. cyt., s.217.
95. KA II 126/1, s.300.
96. K 1613 r., s.2.
97. Nowacki J., dz. cyt., s.412; K 1812 r.; AV 32, s.380.



Mapka okolic Lubina i Cichowa - Rys. A.Kaźmierczak.

O. ZYGMUNT MREŁA (1882 - +1942) BENEDYKTYN, PRZEOR KLA-
SZTORU W LUBINIU, WIĘZIEŃ W DACHAU, ZMAREX
W OPINII ŚWIĘTOŚCI.

O. Zygmunt Mreła, syn Franciszka i Matyldy urodził się 18-tego listopa-
da 1882 roku w Łobżenicy, powiat Wyrzysk w województwie bydgoskim
w ówczesnym zaborze pruskim. Przy chrzcie otrzymał imię swego ojca, św.
Franciszka Salezego. Ojciec był organistą w parafialnym kościele. Gdy mały
Frank kończył cztery lata, bolesny cios dotknął jego rodzinę liczącą sze-
ścioro dzieci - śmierć matki. O tym bolesnym przeżyciu wspomina później
często w listach. - Ojciec, aby zapewnić dzieciom należną opiekę zawarł
ponownie małżeństwo, sam zaś pracował usilnie, by zapewnić tej gromadce
chleb i skromne warunki życia. - W szkole wyróżniał się Franek szczera
pobożnością i wielką pilnością, co stało się powodem otoczenia go troskli-
wą opieką przez gorliwego duszpasterza, ks. Jana Chryzostoma Dziubka,
który wziął na siebie kosztą dalszego kształcenia Franka w państwowym
gimnazjum w Rogoźnie. - Po maturze Franciszek kieruje swe kroki do
seminarium duchownego w Poznaniu korzystając nadal z finansowej po-
mocy księdza Dziubka. Jako kleryk zyskuje Franciszek uznanie swych prze-
łożonych w seminarium, a świadectwo wystawione mu za miesiące wakacyj-
ne spędzane przez trzy lata kolejno na plebaniach w Baranowie, Łobżenicy
i Siemowie zawierają pełne uznania oceny dla jego pobożności, pokory
i wzorowego spełniania obowiązków. -Po pierwszym roku studiów spieszy
klerk Franciszek do Częstochowy, aby tam u Matki Bożej wyprosić sobie
Jej opiekę na dalsze studia. -Święcenia kapłańskie otrzymał 9 lutego 1908
roku i po półtorarocznym wikariacie najpierw w Czarniejewie, następnie
w Łabiszynie, zostaje 1-go lipca 1909 r. mianowany wikariuszem przy me-
tropolitalnej katedrze Gnieźnieńskiej. -Z czasem awansuje na wicekusto-
sza archikatedry i administratora parafii katedralnej. Z tego okresu zacho-
wała się opinia księdza biskupa Wilhelma Kloske wyrażająca uznanie dla
jego nienagannego życia, zdolności kaznodziejskich i troskłej opieki nad
sierotami Domu Sierot św. Wojciecha. Z tą opinią otrzymuje w 1914 roku
nominację na proboszcza parafii św. Barbary w Karminie w ówczesnym
dakanacie pleszewskim. Na tym stanowisku pracuje 9 lat. Jednak szczegól-
nie trudna sytuacja we wschodnich dzielnicach odrodzonej Polski budzi

w nim w tym czasie gorące pragnienie przejścia do diecezji podlaskiej: „bo tam wielki brak księży, a to przecież ziemia męczenników. Byłbym szczęśliwy mogąc pracować w diecezji męczenników”, pisze w 1919-tym roku do kardynała Dalbora. Nasuwa się w tym miejscu myśl, że ten entuzjazm dla męczenników znalazł urzeczywistnienie w chwili jego śmierci w Dachau. -Nie otrzymał jednak zgody kardynała, lecz przyjął odmowę w duchu posłuszeństwa i wiary.

Mimo wszystko pragnienie oddania się Bogu przez pełniejsze wyrzeczenie się siebie nie daje mu spokoju. W czasie rekolekcji kapłańskich w sierpniu 1920 r. ogarnia go nieodparta myśl wstąpienia do zakonu. Długo trwa zastanawianie się w którym zakonie będzie mógł najpewniej zrealizować swój ideał. Z początku myślał o wstąpieniu do jezuitów, ale wobec stanowiska spowiednika, który nie potwierdził tego zamiaru, zaczął rozglądać się za innym zakonem. Czytamy w liście z 4 stycznia 1924 r.: „Ponieważ w wolnej Polsce rozpoczęły się pielgrzymki do Częstochowy, powstało pragnienie, aby tam służyć pielgrzymom”. Tak więc za zgodą kardynała Dalbora rozpoczyna w r. 1923 nowicjat u OO. Paulinów w Krakowie na Skalce. Lecz po czterech miesiącach dochodzi do wniosku, że to nie jest jego miejsce, a potwierdza mu to jego spowiednik o. Bernard Łubieński redemptorysta. Wraca więc do diecezji z pełną decyzją spełnienia woli Bożej na każdym miejscu wyznaczonym przez ordynariusza. -Otrzymuje skierowanie na prefekta w seminarium nauczycielskim w Rogoźnie, a po roku przeniesienie na prefekta do gimnazjum żeńskiego w Lesznie. Wspomnienia o swym prefekcie spisane po latach przez jego byłe uczennice świadczą jak bardzo owocna była jego praca wychowawcza. -Z Leszna często odwiedza odradzający się po dziewięćdziesięcioletniej kasacie klasztor w Lubiniu, gdzie następuje ostateczne urzeczywistnienie pragnienia wstąpienia do klasztoru. W jesieni 1928 roku rozpoczyna nowicjat w benedyktyńskim opactwie Emaus w Pradze Czeskiej i otrzymuje imię zakonne św. Zygmunta, pokutnika i męczennika z szóstego wieku, którego relikwie przechowywane są częściowo w Pradze. Pierwsze śluby składa 18 października 1929 roku i wraca do Lubinia. Tu w 1937 roku otrzymuje nominację proboszcza miejscowej parafii, a w rok później zostaje przeorem klasztoru, co świadczy o zaufaniu, jakie sobie zdobył wśród wspólnoty zakonnej. Jako przeor zachował zawsze postawę spokojną, opanowaną, szerząc wśród otoczenia życzliwość, a zgodnie z ewangelią, mimo że był pierwszy, umiał być „ostatnim”. -Odpowiedzialność i ciężar przełożenia stał się szczególnie trudny z chwilą wybu-

hu wojny. Rok 1939... Już pierwszego września szerzy się popłoch. Przybywają uciekinierzy z Leszna, trzeba się nimi zająć. Ojciec Zygmunt otacza ich troskliwą opieką, wlewa otuchę w serca. -W niedzielę 3-go września na pierwszej Mszy św. powstaje w kościele głośny lament, o.Zygmunt w krótkich, serdecznych słowach wlewa w serca modlących się nadzieję i męstwo. -Następnie aby uniknąć niebezpieczeństwa od niemieckiego żołdactwa ciągnącego szosą wzdłuż klasztoru, zarządza przejście wszystkich zakonników z klasztoru do schowanego w lasach, gościnnego dworu pp. Bukowieckich w Cichowie, natomiast sam spełnia ofiarnie i z narażeniem obowiązki duszpasterza odwiedzając chorych w całej parafii i pocieszając rodziny zagrożone w żałobie po stracie najbliższych. -Gdy front przeszedł zakonnicy wracają do klasztoru i zaczynają się ustawiczne, w brutalny sposób przeprowadzane rewizje i szykany, O.Zygmunt zachowuje spokój i zachęca współbraci do cierpliwości powtarzając swe ulubione życiowe hasło: „Wszystko dla Ciebie, Najświętsze Serca Jezusa!”, te słowa nie schodziły mu z ust.

-ROK 1940. Klasztor w Lubiniu zostaje wyznaczony przez gestapo na etapowy obóz dla internowanych księży! Zaraz po Nowym Roku przywieziono do klasztoru 3 pierwszych księży internowanych. W 2 tygodnie po tym, późnym wieczorem zajeżdża niespodziewanie samochód ciężarowy wypełniony księżmi pod eskortą gestapo. Zakonnicy przyjęli księży jak najgościnniej odstępując za przykładem O.Zygmunta własne łóżka, a sami nocując na słomie przyniesionej ze stodoły. Po paru tygodniach zajeżdża nowy transport 30 księży. O.Zygmunt zajął się troskliwie wypożyczaniem dla nich od parafian łóżek i sienników. -Na Boże Ciało, gestapowcy wywieźli z klasztoru do Dachau około 60 księży. Na ich miejsce przywieziono wkrótce następne grupy internowanych księży. -Lecz znów 15 sierpnia wywieziono do Dachau następnych, a wśród nich O.Wojciecha Golskiego - „prawą rękę” O.Zygmunta. -Te przeżycia bardzo podkopały jego zdrowie, mimo to z zaparciem się siebie spełniał po kryjomu posługę duszpasterską. -Ile męstwa wymagało wykonywanie obowiązków związanych z przełożeniem w klasztorze przeznaczonym na likwidację! ...Te dwa lata ofiarnej służby duszpasterskiej pod wroga okupacją hitlerowską znalazły swe zakończenie 6 października 1941 roku.

W tym dniu gestapo wywoziło resztę księży, a wśród nich o.Zygmunta Mrełę najpierw do Poznania, a następnie do Dachau. Tam po katordze trwającej dziewięć miesięcy, wyczerpany do ostateczności, został pod pozorem przeniesienia do szpitala obozowego wywieziony wraz z grupą innych

więźniów ciężarówką, w której wszyscy zostali zagazowani. Był to dzień 18 maja 1942 r. -Data podana urzędowo 29 czerwca jest nieprawdziwa.

Pozostawił po sobie świetlaną pamięć kapłana głębokiej pokory, serdecznego opiekuna cierpiących i ubogich, roztropnego duszpasterza i troskliwego wychowawcy młodzieży.

Zródła. Do powyższej pracy korzystałem dzięki życzliwości Ks. Dr Konrada Lutyńskiego, dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego oraz S. mgr. Teresy Florczak OSU, archiwisty, ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu./Sygn. A.K. 12,570./Wiadomości o sytuacji klasztoru w Lubiniu podczas okupacji czerpałem z maszynopisu Br. Tadeusza Stelmaszaka OSB: „Wspomnienia z czasów okupacji”.

W aneksach załączam list ks. Jana Chryzostoma Dziubka z 27.II.1904 skierowany do regensa Seminarium Duchownego w Poznaniu zawierający prośbę o przyjęcie abiturienta Franciszka Mrelę do seminarium /sygn. jak wyżej/.

Na dalszych stronach załączam wspomnienia, osób, które znały O. Zygmunta jeszcze przed jego wstąpieniem do zakonu, jako prefekta gimnazjum w Lesznie oraz późniejszych czasach jako przeora i proboszcza w Lubiniu.

ANEKSY

Dosłowny odpis

Z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu

Ks. Jan Chryzostom Dziubek, opiekun arbiturienta Franciszka Mreły kieruje prośbę do księdza Regensa Seminarium Duchownego Prałata Jedzinka o przyjęcie do Seminarium tegoż arbiturienta.

Baranów 27 II 1904

Do J.W.X. Prałata Jedzinka

Kanonika Metropolitalnego

Regensa Seminarium Duchownego

Dra Św. Theologii

Illustrissime Domine!

Dnia 24 b.m. zdał egzamin arbituriencki w Rogoźnie mój wychowaniec Franciszek Mreła, pochodzący z Łobżenicy, powiatu Wyrzyskiego /Lobsens Kr. Wirsitz/. Jest to ubogi chłopak, syn organisty, ale że zdradzał wielki talent i wielką odznaczał się pilnością i bardzo dobrym prowadzeniem się, postanowiłem oddać go do gimnazjum i własnym kosztem kazać go kształcić. Nie zawiodłem się w moich nadziejach, bo Franciszek Mreła we wszystkich klasach prawie wyłącznie był pierwszym, a w prymie niższej i wyższej zawsze na pierwszym utrzymał się miejscu. To też teraz, gdy już ukończył gimnazjum, mam zaszczyt donieść Illustrissimo Dominio, że Franciszek Mreła zamierza poświęcić się stanowi duchownemu. Franciszek Mreła przejęty jest duchem prawdziwej pobożności i dla tego mam w Bogu nadzieję, że dobrym i wzorowym zostanie kapłanem. Skoro otrzyma za cztery tygodnie świadectwo dojrzałości, niezwłocznie przybędzie ad Illustrissimum Dominum, aby się osobiście przedstawić i zameldować.

Łącząc wyrazy najgłębszego uszanowania piszę się

Illustrissimi Domini

uniżonym sługą

X. Dziubek

Załączam wypowiedzi tych osób, które zachciały się uprzejmie podzielić

ze mną wspomnieniami o o. Zygmuncie. -Oto krótka wypowiedź Pani Praksedy Wolnej, parafianki lubińskiej, zamieszkałej i urodzonej w Lubiniu od 3 lipca 1907 /data urodzenia/. Oto jak w krótkich słowach ujęła ona wspomnienie o o. Zygmuncie: „Miał bardzo dobre serce. Był to człowiek bardzo cichy i skromny, bardzo pilnował konfesjonału. Szczególną troską otaczał zebrania miesięczne matek różańcowych, ustawicznie przypominał na tych zebraniach obowiązek opieki nad ubogimi i dzielenia się z nimi swoimi zasobami”.

Dostłowny odpis listu p. Anny Muszkieta z 14.I.1992 r. zam. ul. Niepodległości 3. 64-100 Leszno Wlkp.

Wspomnienie o księdzu Mrele.

Ksiądz Franciszek Merła był prefektem w Miejskim Gimnazjum Żeńskim im. Marii Konopnickiej w Lesznie w latach od 1925 do 1927. /Tutaj mogą się mylić o jeden rok, ponieważ nie pamiętam dokładnie dat przyjscia i odeszcia księdza Mreły/.

W pamięci mej utrwalił się obraz księdza Mreły jako osoby nadzwyczajnej dobroci, ogromnej wrażliwości, życzliwości i pokory. Jako pedagog przekazywał nam wiedzę według programu szkolnego i wzbogacał ją własnymi spostrzeżeniami. Budził w nas zamiłowanie do częstych praktyk religijnych, do częstej spowiedzi i Komunii świętej. Przedstawiał nam św. Teresę od Dzieciątka Jezus jako wzór cnót chrześcijańskich. Kult świętej Teresy od Dzieciątka Jezus był w owym czasie ogromny.

Ksiądz Mreła szerzył również nabożeństwo do Najświętszej Marii Panny i dążył do założenia Sodalicji Mariańskiej w naszej klasie. Dziesięć uczniów było gotowych do wstąpienia w szeregi czcicieli Matki Bożej. Ksiądz Mreła nie dokończył jednak tego wielkiego dzieła, ponieważ opuścił naszą szkołę, aby wstąpić do zakonu. /Tak nam mówiono/.

Następnemu księdzu prefektowi przedstawiliśmy zaraz nasze przygotowanie przez księdza Mrełę do wstąpienia do Sodalicji i ksiądz Edward Kundegórski uwieńczył dzieło rozpoczęte pracowicie przez naszego ukończonego księdza prefekta Franciszka Mrełę.

Wspomniałam, że ksiądz Mreła był nadzwyczaj dobry. Nigdy nie gniewał się. Gdy czasami zdarzyło się w klasie popełnić jakieś przewinienie ucznio-

wskie, jego smutne spojrzenie zastępowało wszelkie surowe upomnienia. Nasza klasa starała się o to, aby ksiądz prefekt, był z nas zadowolony, to też na lekcjach religii atmosfera była miła i serdeczna.

Sądzę, że mogę również przytoczyć to, że trzy uczennice z naszej klasy po maturze i po ukończeniu studiów wyższych w Poznaniu wstąpiły do zakonu... Może ksiądz Mreła wywarł wpływ na ich duchowe życie.

Osobiście muszę przyznać, że nauka i postępowanie księdza Mreły miały zawsze wielki wpływ na moje życie. Starałam się pamiętać o sentencjach wpisanych przez księdza Mrełę do mego pamiętnika. Oto one: -Ufność w Bogu tak dobrym nie jest nigdy za wielka. /Wpisana czerwonym atramentem/. -Tyle od Boga otrzymujemy, ile się spodziewamy. -Obraża P.Jezusa i rani Jego Serce tylko brak ufności.-

św. Teresa od Dzieciątka Jezus.-

Leszno d. 5.12.1925 /wpis. ks. Merła/

Świętą Teresę od Dzieciątka Jezus obrałam sobie jako patronkę w czasie studiów w zakresie języka francuskiego /przedmiot główny/ i w zakresie języka niemieckiego /przedmiot poboczny/. Pierwsza i trzecia sentencja wpisane przez księdza Merłę pomagały mi przetrwać różne ciężkie chwile w czasie II wojny światowej, w pracy w szkole a także teraz, gdy mam prawie 81 lat.

Ośmielam się zakończyć to wspomnienie określeniem, że ks. Franciszek Merła był człowiekiem świętobliwym, cichym i pokornego serca.

Leszno, dnia 14.I.1992 r. Anna Muszkieta

ul. Niepodległości 3

64-100 Leszno

Leszno 6.01.1992

Przewielebny Ojcze!

W ślad za zainteresowaniem się osobą ks. Mreły dołączam i moje wspomnienia. Byłam uczennicą gimnazjum im. Marii Konopnickiej w latach 1927 i 1928, gdzie prefektem był właśnie ks. Mreła. Pamiętam go również jako człowieka pełnego dobroci i wyrozumiałości i te łyzy w oczach, kiedy był bezbradny wobec uczennic. A pamiętam go też dla cennych słów św. Ambro-

żego wpisanych mi do pamiętnika, które cytuję: „Piękności, której udziela czystość, tej żadna starość nie zniweczy, żadna choroba nie podkopie, żadna śmierć nie wydrze”.

Miałam też możliwość z wycieczką szkolną odwiedzić go na moment w klasztorze w Lubiniu, gdzie pobłogosławił nas.

Łączę wyrazy czci i szacunku

Aurelia z Grzeszkowiaków Budowa

P. Stanisława Szczerbalowa z d.Balcerowiak

data ur. 13.listopada 1916. Zam. stałe w Lubiniu.

„o.Zygmunta Mrełę pamiętam, to on błogosławił nasz ślub w dniu 29 kwietnia 1941 r. -Był to człowiek bardzo łagodny, cichy i skromny. -Pamiętam jego kazania, były bardzo pouczające, wygłaszane spokojnie, ale bardzo przekonujące. -Nie był jakimś wielkim działaczem, a raczej cichym i wzorowym zakonnikiem. -Szczególnie w czasie okupacji mimo bardzo trudnych warunków, w jakich znajdował się klasztor zamieniony na obóz dla księży, o.Zygmunt zachowywał zawsze wielki spokój. -Szczególną opieką otaczał ubogich, jak mógł, starał się im pomagać, okazywał im serdeczne współczucie, pocieszał strapionych.

Pozostał w mojej pamięci jako kapłan i zakonnik”.

Lubiń 14.12.1992

Dotyczy Sługi Bożego O.Zygmunta Mreły OSB

Z listu p.Ireny Wójcik, zam. Os. Piastowskie 23/I

64-000 Kościan

6.10.1992

Miałam wspaniałego katechetę! Był nim Ojciec Zygmunt Mreła z zakonu benedyktynów w Lubiniu.

Przyjeżdżał do szkoły w Jerce, raz w tygodniu pociągiem, by przygotować nas dzieci do pierwszej Komunii świętej. -Od tego czasu upłynęło już wiele dziesiątków lat. Byłam wówczas dzieckiem dziewięcioletnim, nie wiele więc pamiętam z tamtych czasów, ale zapamiętałam, że nasz katecheta lubił dzieci, lubił nas i to bardzo, a my lubiliśmy go także. Co tydzień, /o ile pamiętam w piątki/ grupa dzieci wybiegała na stację kolejową, by już tam przywitać księdza i przyprowadzić go do szkoły. Gdy pociąg się zatrzymywał,

oczekiwaliśmy, kiedy na pomoście ukaże się nasz ksiądz. A on wychodził powoli i już z daleka uśmiechał się do nas, był to uśmiech serdeczny, ojcowski. Po drodze jeszcze zatrzymywał się czasem i zamieniał jakieś krótkie zdanie z kolejarzami i nielicznymi pasażerami, z wszystkimi witał się dobrodusznym uśmiechem i dobrym słowem. Ksiądz katecheta był niewysoki, wydawał się dosyć tęgi... może tylko tak wyglądał w tym benedyktyńskim habicie. Nosił duży czarny kapelusz, jakby góralski z bardzo dużym rondem. - Po chóralnym powiatniu „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” witaliśmy księdza z szacunkiem całując jego rękę. Zaszczytem było nieść księżowską teczkę, więc kilkoro dzieci wyciągało po nią rękę i ksiądz musiał rozstrzygać czyja dziś kolej, a nawet obiecać, kto będzie następnym szczęśliwcem. Po tej ceremonii ruszaliśmy do szkoły, on w środku, a my dookoła niego. Więc zagadywał nas, a my odpowiadaliśmy na zadane pytania. Staraliśmy się zajmować miejsca jak najbliżej księdza. Następowala więc delikatna „przepychanka”, raz się szło pół kroku przed księdzem, to znowu obok, a nieraz dreptało się za nim. A ksiądz często oglądał się do tyłu i tych zepchniętych wołał do siebie bliżej. Dla niego byliśmy wszyscy równi, wszyscy mili i chyba wszyscy dobrzy. W miarę zbliżania się do szkoły gromadka powiększała się, bo dołączyły do nas dzieci, które nie zdążyły dojść na dworzec z dalszych miejscowości, z Łuszkowa i z Gierłachowa, a tych spóźnionych witał ksiądz też bardzo serdecznie. - Zajęcia rozpoczynaliśmy modlitwą i śpiewem. Potem odpytywał nas z zadanej lekcji i często nasze odpowiedzi rozszerzał i uzupełniał. Nie pamiętam, żeby ktoś nie nauczył się zadanej lekcji lub, żeby był niegrzeczny. Ojciec Zygmunt miał bardzo miły, ciepły głos, mówił zawsze dosyć cicho, ale wyraźnie. Mówił nam często o tym, że Pan Bóg kocha nas i wszystkich ludzi i dawał nam przykłady na to, że Bóg jest bardzo dobry i czuwa nad nami. - W czasie lekcji nie nudziliśmy się, opowiadania były przeplatane pieśniami tak, że czas szybko mijał. Po modlitwie odprowadzaliśmy naszego księdza do oczekującej na niego powózki. - O. Zygmunt pozostał mi na zawsze w pamięci jako człowiek wielkiej dobroci. Szedł do każdego z otwartym sercem. O. Zygmunt nigdy się nie denerrowował, nie podnosił głosu. Był naprawdę kapłanem-nauczycielem.

Pani Maria Wójcik przytacza następnie wypowiedź swej znajomej, pani Marii Misiaczek. Trzeba dodać, że o. Mreła, zanim wstąpił do zakonu, pełnił jako ksiądz diecezjalny obowiązki prefekta w gimnazjum żeńskim w Lesznie, do którego uczęszczała pani Misiaczek.

Wspominając tamte szkolne lata wyraziła swój zachwyt dla osobowości

swego prefekta: „był dobry, zawsze uśmiechnięty, pogodny, taktowny, opanywany i wyrozumiały. Uczennice mówiły o nim: ”Nasz ksiądz prefekt to święty człowiek”.

Dołączam tutaj dane z listu p.Mariana Rabczewskiego, bliskiego krewnego o.Zygmunta /zam. ul. Żmudzka 5 A/4, 85-028 Bydgoszcz/, który oddał mi wielką przysługę szperając w księgach parafialnych w Łobżenicy i Gromadnie. Dzięki niemu dowiedziałem się, że ojciec o.Zygmunta Mreły dwukrotnie owdowiał i trzykrotnie zawierał małżeństwo. Z pierwszą żoną Małtydą z d.Mreła miał sześcioro dzieci:

1. -Agnieszka ur. 17.IX.1881
 2. -Franciszek 18.XI.1882, to właśnie późniejszy o.Zygmunt
 3. -Jan 30.XII.1883
 4. -Stanisław 30.V.1885
 5. -Marianna 15.V.1886
 6. -Tadeusz 01.XII.1887
- Z drugą żoną Rozalią z d. Krentz
7. -Władysław 15.IV.1889
- Z trzecią żoną Marianną z d. Młodzik
8. -Piotr 18.X.1891
 9. -Edmund 24.X.1895
 10. -Anna 05.II.1898
 11. -Florian 12.V.1902

Tak liczne grono dzieci wymagało wiele pracy i pieniędzy dla wyżywienia i wychowania, nic więc dziwnego, że na wykształcenie Franciszka w gimnazjum, a następnie w seminarium konieczna była pomoc finansowa życzliwego ks. Jan Chryzostoma Dziubka.

O.Zygmunt Mreła, benedyktyn.

Listy z Obozu w Dachau. Dosłownie tłumaczenie z niemieckiego.

Franz Sigismundus Mreła. -Ur. 18.II.1882. -Nr Obozowy 28437. Blok 28/4. 3 K Dachau 3 K, 14. Listop.1941.

Drogi Przyjacielu! Dojechałem tu szczęśliwie. Jestem zdrowy i czuję się

dobrze. Cieszę się, że Ty i Bracia pozostaliście w Lubiniu. Zapewne otrzymaliście moje rzeczy z Poznania. Było tam też kilka książek o treści religijnej. Był tam też spis Mszy - w dwóch zeszytach. Proszę wykreślić te dwie Msze odprawione już w Lubiniu 5 i 6 października i jeśli możliwe odprawić następne. Wśród książek w moim pokoju była Kronika Lubinia. Zaopiekuj się, aby ta książka nie zaginęła. W pokoju, w którym od miesiąca książki zostały urzędowo zamknięte, znajduje się też nekrolog - spis zmarłych. Również i ta książka ma dla nas wartość. Najlepszym miejscem dla tych książek byłoby Reichsarchiwum w Poznaniu. Ja już tam wysyłałem właśnie kilka książek przez pana Stachowskiego z Gostynia. Proszę napisz kilka słów do moich krewnych /pocztówki/: Stanisław Mreła Berlin N 31 Rammelstr nr 3 III. Maria Mreła Łobzenica, Krs. Wirsitz Westpr. Można do mnie pisać dwa na miesiąc. Wszystkim dziękuję za wszystko dobre i pozdrawiam.

Franciszek Zygmunt Mreła

Dachau 3 K. 28.11.1941

Drogi Przyjacielu! Na list, który wysłałem przed dwoma tygodniami, nie otrzymałem dotychczas - dzisiaj piątek godz. 10 - żadnej odpowiedzi. Jest możliwe, że dzisiaj popołudniu nadejdzie Twój list. Czy jesteście jeszcze w Lubiniu? Gdy dojdą tam listy adresowane na mnie, proszę je otworzyć i wedle możliwości odpisać. Czekałem na dwa listy: z Krakowa i z Grüssau. Chodzi o świadectwo szkolne Brata Odilona Fiebiga, który się znajduje w tej chwili w St. Andre-Lophem-lez Bruges w Belgii. Proszę wysłać je tam. -Słyszę, że mieliście tam już mroźne dni. Tu jest jeszcze jesień. Bez mrozu. Napiszę jeszcze przed świętami. Pani Jankowiak z Poznania dziękuję za paczkę, którą otrzymałem w Poznaniu. -Pozdrawia Was wszystkich Wasz Przyjaciel.-

Nie wolno nam przyjmować paczek, ani paczuszek. Dlatego nie wysyłacie żadnych paczek, ani paczuszek. Są one odsyłane z powrotem bez otwierania.

Dachau 8 stycznia 1942

Drogi Przyjacielu! Najserdeczniejsze dzięki za życzenia. Dziękuję wszystkim, którzy o mnie pamiętali, zwłaszcza Kątny, Myk i Brandt. Moje kon-

dolencje dla pani Bukowskiej. Kto jeszcze ze znajomych umarł? Nasza gwiazdka tutaj: duża choinka na placu obozowym. W baraku mała udekorowana choinka. Na wigilię wieczorem składaliśmy sobie nawzajem życzenia. Oby miał nas nadal w opiece. Dziękuję Siostrze Langner i Skrzypek i innym za pieniądze. Mam jeszcze 50 marek. To wystarczy na jakiś czas. Dzięki Bratu Tadeuszowi za list. Tutaj zima nie jest sroga. Powietrze górskie zdrowe. Adres: Marian Chuchracki, Ochoje Krs Kattowitz Schl. Myslowitzerstr. 62 nieoffankowany.-Pozdrawia serdecznie Twój

Przyjaciół.

Dachau 3 K. 24.styczeń 1942

Drogi Przyjaciół! Dzięki za miły list. Każdy list jest tutaj przyjęty z wielką radością. Proszę, napisz do opactwa benedyktyńskiego St.Andre Lophem-lez Bruges - Belgien, by Odilo Fiebug sam napisał w sprawie świadectw bo listy do mnie w tej sprawie zostały pewnie przez pocztę odesłane z powrotem. Cieszę się, że odwiedzasz moich drogich znajomych, czyni to dalej. Przez wymianę listów zbliżyłeś się do mojej rodziny. Dzięki Ci za trud. Oprócz Bukowskiego zmarło zapewne jeszcze więcej naszych znajomych. Nasi współbracia, jak słyszę, są w Protektoracie. Tu mamy nadzwyczajny mróz do -30 stopni. Jestem zdrowy. Pozdrawia Cię i wszystkich znajomych Twój

Przyjaciół.

Dachau 3 K. -6 luty 1942.

Drogi Przyjaciół! 5-tego lutego otrzymałem Twój list z I cr (?). Serdeczne dzięki. Proszę zgodnie z poleceniem Euzebiusza Churchackiego odesłać jego rzeczy panu Mykowi. Ponieważ mam na razie pieniądze, proszę dać Dziubale to, co z dobroci mi przysyłacie. Sądzę także, że sprawa Graeta (?), Samelczyk, Langner z Ubezpieczalnią Społeczną zostanie uregulowana. Dla Gajewskiego niech mu wypłacą należność w Poznaniu. Pewnie jest jeszcze nadal zatrudniony jako grabarz. Jeśliby w Poznaniu była jeszcze jakaś należność dla Gajewskiego, proszę to uregulować. Jeśli zostaną zwolniony, chciałbym pojechać do Tyńca do Gouvernement.-Opłaty w Ubezpieczalni Społecznej trzeba spłacać tylko do 6.X.41, jeśli będą wymagane. Jestem zdrowy. Powietrze stało się łagodniejsze. Serdeczne dzięki Siostrze

Langer za pieniądze. Co piszesz o Stanisławie, zgadza się. Serdeczne pozdrowienia dla Ciebie, dla Braci i drogich znajomych od Twego Przyjaciela.

Dachau 3 K. 9 kwiecień 1942

Drogi Przyjacielu! Wczoraj otrzymałem Twój list. Serdeczne dzięki! Pamiętam o licznych zmarłych parafii Lubiąż.-Dzięki, że spełniłeś moje życzenia. Myślę, że wszystko się spełni według życzeń. Przesyłki pieniężne nie są ograniczone. Na razie mam dosyć pieniędzy.-Jeszcze raz najserdeczniejsze życzenia wielkanocne dla Ciebie i drogich znajomych. Dzięki za pozdrowienia i życzenia. Jestem zdrowy. Twój Przyjaciel.

Bez daty.

Drogi Przyjacielu! Cieszę się, że mogę znowu pisać do Ciebie. Dobrze, że jesteś w Lubiniu. Piszę do mojego brata Stanisława w Berlinie, by Ci wysłał co miesiąc 10 Mk. dla Dziubały. Dla siebie mam jeszcze pieniądze. Im dłużej tu jestem, tym więcej myślę o Tobie i o wszystkich drogich znajomych w Lubiniu. Módlcie się za mnie. Bardzo dziękuję Siostrze Langner za pieniądze. Mam teraz wystarczająco. Czy moi znajomi są tam? Czy jest Karol w Tyńcu? Jeśli to będzie możliwe, pojedę do niego. Pozdrawia Ciebie, moich drogich Braci i znajomych.

Twój Przyjaciel.

Bez daty.

Drogi Przyjacielu! Znowu mogę pisać do Ciebie. Cieszę się, że pozostałeś w Lubiniu. Odwiedziny Jazdończyka na pewno Cię ucieszyły. Co porabia Roman z Krzywina? Jak się czują Paschalis i Władysław? Oby P. pozostał wierny. Pozdrawiam serdecznie obu i wszystkich naszych braci i znajomych. Oby Siostra Józefa mogła nadal tak pracować. Jeśli są jakieś pieniądze dla mnie, daj je Dziubale. Babcia jest teraz szczęśliwa. Jestem zdrowy i dobrej myśli. Pozdrowienia dla Walentego. Serdecznie Cię pozdrawia Twój

Przyjaciel

Z niemieckiego tłumaczył o. Mateusz Skibniewski OSB.

WSPOMNIENIA KS. PRAŁATA JANA WOLNIAKA
Z OBOZU INTERNOWANIA KSIĘŻY W LUBINIU
OD 27.I.1940 DO 27.V TEGOŻ ROKU

Czcigodny ojcze Mateuszu,

Na życzenie Ojca przesyłam pare „okruchów” biograficznych o śp. Przeorze Mrele Zygmuncie, którego poznałem w czasie internowania przez gestapo w gościnnym klasztorze lubińskim.

Jest 27 stycznia 1940 rok. „Buda esmańska” z aresztowanymi księżmi z powiatu wolsztyńskiego zatrzymała się przed bramą klasztorną. Wśród krzyków esmani wyrzucili nas na śnieg. A był w tym roku wielki śnieg i dokuczliwy mróz.

Powitał nas O. Przeor Mreła. Spokojny, lekko uśmiechnięty, ale zarazem zatroskany o nieoczekiwanych „gości”. Jak tu wszystkich przyjąć i dać zaopatrzenie życiowe. Tym bardziej, że gestapo nie uprzedziło klasztoru o internowaniu tu tak wielkiej liczby księży. /było nas pod koniec 67 księży/ Ale tu okazała się wielka wiara O. Przeora: „Droży księża przyjmujemy was z wielkim sercem i współczuciem. Tu wszystkiego brak, ale Boża Opatrzność wszystkiemu zaradzi”. I wszystkiemu zaradziła. Skoro wieść rozniosła się w Lubiniu i po okolicy dobrzy nasi rodacy znosili i zwozili do klasztoru łóżka, meble, żywność dla „więźniów” duchownych. A tej akcji „Spiritus movens” był Czcigodny O. Przeor Zygmunt. Doglądał wszystko, aby nam niczego nie brakowało. A już na Święta wielkanocne „Święconka” była obfita i urozmaicona.

Tak Boża Opatrzność we wszystko, co konieczne do życia hojnie nas zaopatrywała. Deus operatur mediantibus causis, instrumentis - a tym Bożym instrumentem był dobry Ojciec Przeor. Mimo zakazu gestapo O. Przeor umożliwił nam odprawianie Mszy św., udzielania Sakramentów św., głoszenia Słowa Bożego. Mimo groźby esmanów, że za wszystko odpowiada O. Przeor, a za ucieczkę z klasztoru jednego z nas będzie rozstrzelany, O. Zygmunt był dla nas dobrym ojcem.

Czas internowania od 27.I.1940 r. do 22 maja tegoż roku był dla nas jakimś okresem, rekolekcji zamkniętych”. A bogata biblioteka i praca ręczna w ogrodzie klasztornym pozwalały nam lepiej i praktyczniej zrozumieć hasło św. Benedykta: ORA et LABORA.

Na zakończenie dnia z Ojcami gromadziliśmy się na Kompletę. Na cichą

i spokojną noc Ojciec Przeor miał do nas tzw. „słówko na noc”. Bo noc mogła w każdej chwili być przerwana i zakłócona przez gestapo. A to „słówko” O. Przeora dawało nam pokój wnętrza, gdy w Kraju szalał terror hitlerowski a nas czekały nieznane dni, ale znane Naszemu Ojcu w Niebie, Który zna wszystkie włosy na naszej głowie, a żaden nie spada nam z głowy bez Jego woli. I tą wiarą w Opatrzność Bożą promieniował O. Przeor i ta się nam udzielała i napewno w nim pozostała i wtedy, kiedy szedł do komory gazowej w Dachau, jako męczennik, godny czci na ołtarzu Pańskim.

Akordem kończącego się dnia - komplety była antyfonia maryjna do „Pani Lubińskiej” a do Naszej Matki Niebieskiej o Jej matczyną opiekę na dalsze nieznane dni.

Oddany w Chrystusie

ks. Jan Wolniak

Lipowiec 19.08.1993

Ks. Prałat Jan Wolniak. /Nr obozowy 21969/

Lipowiec 21

63-720 Koźmin Wlkp.

CICHOWO - DAWNA MIEJSCOWOŚĆ BENEDYKTYNÓW.

Na podstawie wnikliwych badań historycznych i rewelacyjnych odkryć archeologicznych na wzgórzu klasztornym przyjęto, iż rok 1070 można uznać za datę fundacji opactwa oo.benedyktynów w Lubiniu./1/

Benedyktyni obok ważnej roli w dziele chrystianizacji średniowiecznego społeczeństwa, prowadzili również wśród ludności tu zamieszkałej, pionierską działalność w zakresie: rolnictwa, hodowli, budownictwa, ochrony zdrowia, oświaty, kultury itp.

W miarę upływu czasu, szybko wzrastał autorytet opactwa oraz jego duże uznanie wśród książąt i możnowładców, którzy ze swej strony nadali mu wiele ważnych przywilejów i liczne włości.

I tak z trzydziestu okolicznych osad, nadanych przy założeniu opactwa lubińskiego w wieku XIII-XIV, liczba ta wzrosła do 108 posiadłości, wśród nich Cichowo łącznie z jeziorem./2/

Pierwsze wiadomości o miejscowości Cichowo pochodzą z roku 1237. Otrzymał ją klasztor z zapisu Józefa, syna Dobiesława./3/

W odległości około 7 km na wschód od Lubinia, wśród falistej wysoczyzny w podregionie tzw. Pagórków Dolskich, położone jest Cichowo, dawna posiadłość oo.benedyktynów z Lubinia, wykorzystywana przez mnichów jako miejsce letniego wypoczynku o sprzyjających warunkach do cichych modłów zakonnych i głębokich rozważań nad zagadnieniami religijnymi.

Był to w przeszłości i jest nadal jeden z najbardziej uroczych zakątków ziemi kościańskiej położony w zakolu malowniczego jeziora polodowcowego typu rynnowego.

Jezioro Cichowskie długości 9400 metrów ciągnie się od Dalewa poprzez Mórkę, folwark Jelenczewo, Mościszki, Cichowo, aż pod leśniczówkę Miranowo, położone między Łagowem i Dolskiem. Jest ono połączone za pomocą głębokich rowów, bezpośrednio lub pośrednio, z całym kompleksem jezior: Brzednickie, Dolskie, Lubiatowskie, Małpińskie /dwa/, Zbęchskie, Bieżyńskie, Łagowskie i Lubieńskie.

Północno-wschodnia krawędź J. Cichowskiego otoczona jest częściowo stromym wzgórzem porośniętym zespołami lasów sosnowo-dębowych. Pozostałe jeziora o bardziej płaskich brzegach, graniczą obecnie z łąkami podmokło-torfiaistymi, które w zamierzchłej przeszłości tworzyły prawdo-

podobnie rozległe bagna i topieliska niemożliwe do przebycia. Należy przypuszczać, że w odległej przeszłości, obecnie pojedynczo położone jeziora, w dość bliskich odległościach od siebie, tworzyły jedno olbrzymie względnie kilka wielkich jezior, które w drodze procesów eutrofizacji i obniżania poziomu wód gruntowych, przekształciły się z czasem w mniejsze lub większe zbiorniki wodne istniejące do dziś.

Jezioro Cichowskie posiada dwa wyraźne przewężenia, jedno pochodzenia naturalnego zwane „Przełęczą”, a drugie „Cyplem Benedyktyńskim”, prawdopodobnie sztucznego pochodzenia./4/

Partie jeziora przylegające do podmokłych łąk, zwłaszcza przy „Przełęczy” oraz w południowym odcinku opodal leśniczówki Brzednia i pod Łagowem ulegają procesowi stopniowego zarastania.

W analogiczny sposób należy sobie tłumaczyć powstawanie „Przełęczy”, czyli najbardziej przewężonego odcinka Jeziora Cichowskiego, znajdującego się na 4-tym kilometrze od Dalewa i około 300 m na północ od zabudowań wsi Cichowo.

Skądinąd wiadomo, że jeszcze w XIII i XIV wieku, obszar położony między Nową Wsią /zachodnia część wsi Cichowo/, lasem Mościszki i J. Cichowskiego, był jednym wielkim bagiennym trzęsawiskiem, po którym do dziś pozostały podmokłe łąki, pocięte licznymi dołami potorfowymi /tzn. torfianki/. Jest to typowy proces stopniowego zanikania jezior, względnie ich parii, poprzez kolejne po sobie następujące stadia od przybrzeżnych szuwarów, bagien, turzycowisk do podmokłych łąk.

Z kolei drugie przewężenie tego jeziora tzw. „Cypel Benedyktyński”, znajdujący się około 1000 m. od wyżej wspomnianej „Przełęczy”, jest prawdopodobnie częściowo pochodzenia sztucznego.

Dla udowodnienia choć w części tej legendarnej hipotezy należy odwołać się do przekazów ustnych podtrzymywanych z pokolenia na pokolenie przez mieszkańców Cichowa i okolic oraz zapisków dawnych właścicieli tej miejscowości. Cytuję między innymi wypowiedź Leona Bukowieckiego, syna generała Mieczysława Bukowieckiego byłego właściciela Cichowa. „W okresie największej potęgi Klasztoru w XIII wieku benedyktyni odkryli niezwykle urok Cichowa, z wielkim zespołem leśnym, który ciągnął się między jeziorami Zbęchskim i Cichowskim, aż hen za Dolsk i na północ od Jeziora Cichowskiego przez Lubiatówko aż do Melpina.

Jezioro Cichowskie wtedy o mniej więcej metr do półtora metra wyższe niż dzisiaj stanowiło przegrodę między włościami benedyktyńskimi. Dłate-

go mnisi zwawo zabrali się do budowy mostu którego pierwszym etapem było zsuniecie do jeziora sporego wzniesienia znajdującego się po południowej stronie „Cypla Benedyktyńskiego”, który przed tym nie istniał. Dzięki temu spore wzniesienie zmieniło się w płaskowyż leżący nie więcej niż 5-6 metrów nad poziom jeziora /przed tym około 10-15 metrów/, natomiast w jezioro wysunął się na około 10 metrów długi i wąski cypel. Potem cypel obrósł piaskiem, ziemią stał się mniej wysunięty głównie przez obniżenie się poziomu wody. Dzięki temu wyłoniły się niskie brzegi południowe, a na północnym brzegu mogła powstać nadjeziorna ścieżka, jeszcze przed 1939 r. w mokrych latach nie do przebycia”.

Benedyktyni dla zrealizowania swego zadania - budowy cypla a następnie mostu wybrali dość niefortunne miejsce, wprawdzie w najwęższym /zakole jeziora/ i w najbardziej dostępnym wówczas ale niestety w jednym z najgłębszych odcinków jeziora. Była to prawdopodobnie jedna z głównych przyczyn nie wykonania podjętej decyzji. Do dziś dnia istnieje tam płaskowyż o dość znacznej powierzchni, wznoszącej się o 5-6 metrów ponad poziom jeziora ale o kilka metrów niższy od sąsiadujących z nim wzgórz pochodzenia lodowcowego.

Należy zatem domiemywać, że te olbrzymie zwały ziemi z górnej części wzgórza morenowego zostały zsypane do przybrzeżnych części jeziora.

Następnym konkretnym dowodem po gigantycznej pracy benedyktyńskiej to wyraźny zarys cypla zanurzonego w lustro wody z opadającymi brzegami prawie pionowo w kierunku dna jeziora.

Przyczyn zaniechania budowy wspomnianej grobli i mostu łączącego dwa brzegi jeziora niewątpliwie było kilka, ale najważniejsze - chyba dwie: pierwsza - natury historycznej, w następstwie najazdu szwedzkiego na Polskę, nastąpił upadek gospodarczy opactwa lubińskiego i utrata znacznej części jego dawnych włości i druga - natury geomorfologicznej, dotycząca rzeźby misy jeziornej, a mianowicie znaczna głębokość na odcinku zaplanowanej budowy. Pokonanie tej przeszkody, przy ówczesnym stanie techniki, licząc wyłącznie na pracę ludzkich mięśni, było zadaniem wprost nie do wykonania.

O rzekomych przyczynach przerwania przez benedyktynów prac nad pobudowaniem grobli pisze m.in. L. Bukowiecki./5/

Dla korzystających z letniego wypoczynku, benedyktyni pobudowali niewielki dom, najpierw drewniany, później murowany. Został on usytuowany na naturalnym wzniesieniu z ładnym widokiem na jezioro, dokładnie



Dwór w Cichowie. Fot. o.Jan Bereza OSB.

w tym samym miejscu gdzie obecnie stoi oryginalny cichowski dwór w kształcie zamkniętego czworoboku z dziedzińcem w pośrodku; według projektu /1908 r./ znanego, poznańskiego architekta Rogera Sławskiego.

Niestety z dawnej benedyktyńskiej budowli nie wiele pozostało. Zachowały się jedynie dwa łuki, które kiedyś połączone były niskim sklepieniem przypominające sklepienie reflektarza w klasztorze lubińskim.

Tamte, bardzo odległe dzieje Cichowa „pamiętać” jedynie może stara lipa, zwana najczęściej, przez mieszkańców Cichowa, „lipą benedyktyńską”, liczącą sobie ponad 600 lat życia./6/

Jest to wspaniały okaz drobnolistnej /*Tilia cordata*/ o obwodzie pnia 5,80 m. wpisana do rejestru pomników przyrody woj. leszczyńskiego pod numerem 190.

Z silnie pomarszczonego od starości pnia, pokrytego grubą warstwą spękanej korowiny, wyrasta na wysokości około 3 m. /nad ziemią/ 5 olbrzymich i zdrowych konarów, po około 3.00 m. obwodu każdy.

Konary te wznoszą się z lekkim tylko rozchyleniem, do około 30 metrów w wyż, tworząc tym samym, rzadko spotykany u lip walcowaty kształt korony. Stąd też sylwetka drzewa prezentuje się wyjątkowo imponująco.

Tak sędziwego wieku benedyktyńska lipa doczekać się mogła dzięki wyjątkowej troskliwości byłego właściciela Cichowa gen. Bukowieckiego, który w roku 1926, jej prawie całkowicie wypróchniały pień polecił starannie oczyścić i wydezynfekować a następnie otwór zalać zaprawą cementową, a jej 5 potężnych konarów spiąć żelaznymi obręczami na wysokości około 15 metrów. Skutki tego profilaktycznego zabiegu były dla drzewa wprost zbawienne. W ciągu minionych 66 lat tkanki twórcze tzw. merystemy, występujące w warstwie podkorowej drzewa prawie całkowicie zabliźniły dwa duże /2,5 x 0,8 m./ ubytki zaplombowanego masą cementową pnia.

Dzięki temu niegdyś wypróchniały pień lipy na tyle został wzmocniony, że jak dotąd z powodzeniem dźwiga pięć potężnych konarów wraz z licznymi gałęziami i co najważniejsze skutecznie do dziś dnia odpiera zwycięsko wszelkie nawałnice i ataki szalejących raz po raz huraganów. Jest to piękny i godny naśladowstwa przykład jak należy ratować i przedłużać żywot sędziwych drzew a zwłaszcza pomnikowych.

Gen. M. Bukowiecki zmarł 18 grudnia 1931 roku - i kiedy kondukt żałobny zdązał do Lubinia na uroczystości pogrzebowe zatrzymał się na chwilę przy starej lipie w celu symbolicznego pożegnania się. W chwili głębokiej zadumy, jaka zapanowała wśród uczestników pogrzebu, jedynie

szum rozkołysanych przez grudniowy wiatr, konarów upodabniał się do żalośnych jęków sędziwej lipy.

Obecny piękny park w Cichowie o założeniach krajobrazowych został rozbudowany około 1900 roku częściowo na terenie dawnego parku benedyktyńskiego wyodrębnionego z rosnących tam w przeszłości lasów naturalnego pochodzenia.

Do dziś podziwiać możemy jeszcze resztki cennego starodrzewia w postaci 3 olbrzymich lip drobnolistnych /*Talia cordata*/, 8 potężnych dębów szypułkowych /*Quercus robur*/ i kilkanaście starych kasztanowców zwyczajnych /*Aesculus hippocastanum*/ wśród których już od wieków króluje majestatyczna - „lipa benedyktyńska”.

PRZYPISY:

1. O.M. Skibniewski OSB „Opactwo Benedyktynów w Lubiniu perła wśród niziny” Księgarnia św. Wojciecha Poznań 1987 s.7 „Wybrali to miejsce Mnisi benedyktyńscy przybywający tu w XI wieku z Lotaryngii, z opactwa św. Jakuba w Leodium /obecnie Liege w Belgii/, Porównaj obszerne informacje o Cichowie w: Słowniku Historyczno-geograficznym województwa poznańskiego w średniowieczu cz.1, 2.2. Wrocław 1983, s.256-257.
2. Zb. Perzanowski „Opactwo Benedyktynie w Lubiniu”, PAN-Kraków 1978 r. s.111, „...Wykaz wiadomości o dziejach i losach posiadłości klasztoru, obejmuje wszystkie posiadłości, w więc także i całkowicie drobne żrebia posiadające własną nazwę, które w ciągu średniowiecza choćby przez krótki czas były w posiadaniu klasztoru”.
3. Tamże, s.113, „...Przysądzone zostało ostatecznie klasztorowi po procesie przez księcia Przemysława I w r. 1246 ...do klasztoru należało też Jezioro Cichowskie, o czym wzmiankuje już dokument - falsyfikat z r. 1181. Warunki połowu nawet dla mieszkańców sąsiednich osad książeńcych regulował opat, jak o tym świadczy dokument z r. 1246”.
4. A. Kaźmierczak „Tajemnice Jeziora Cichowskiego”, Kościan 1985 r. mpis.
5. L. Bukowiecki „Historia Cichowa” maszynopis s.3. „Z jakich powodów zaniechano sypanie cypla także z drugiej strony gdzie do dziś wznosi się potężne zalesienie na wzgórzu nie tknięte łopatą - trudno się domyślić. Prawdopodobnym powodem była jednak nie zbadana widać dostatecznie głębia jeziora, która zniechęciła mnichów gdyż niczym innym nie mogliby się przez parę lat zajmować jak tylko usypywaniem grobli akurat w najgłębszym miejscu.
6. Tamże, s.4. „Ocena dr Woźniaka dyr. ogrodów poznańskich z 1923 roku na podstawie próchnicy wewnętrznej conajmniej 600 lat - fenomen. Najstarsze lipy rosną do około 400-450 lat”.

PUBLIKACJA ŹRÓDEŁ:

O.Karol Meissner OSB, Inwentaryzacja dóbr opactwa benedyktyńów przez władze pruskie w 1796 roku.

Przedstawiamy Państwu dwa ważne dokumenty dotyczące stanu majątku nieruchomego opactwa benedyktyńów w Lubiniu w okresie przed kasacją. Oba zostały sporządzone w 1796 roku przez administrację pruską. Klasztor musiał przedstawić dowody tytułów własności do własnych dóbr, które nota bene niedługo potem rozporządzeniem króla pruskiego Fryderyka Wilhelma zostały klasztorowi zabrane. Dokumenty te odnalazł o.Karol Meissner OSB w Archiwum Państwowym w Poznaniu, gdzie obecnie się znajdują pod nową sygnaturą: Benedyktyni Lubiń 475. Publikujemy te dokumenty przetłumaczone z języka niemieckiego i łacińskiego przez p. Bogdana Zielińskiego - tłumacza przysięgłego z Kościana.

Tłumaczenie

Kopia uwierzytelniona

/pieczęć okrągła:/

/godło Królestwa Pruskiego/

sześć groszy/monogram:/ R W

/pieczęć okrągła://1/

/korona/

Działo się w Poznaniu dnia 16. czerwca 1796

W dzisiejszym terminie w celu sprawdzenia tytułu posiadania dóbr Jerka z przynależnościami pod nr 103 Tabeli Kościańskiej, przybył Pater Przeor Paulinus Laktański konwentu w Lubiniu jako dziedziców wymienionych dóbr, wreczył pełnomocnictwo władz klasztoru i oświadczył co następuje.

Na wstępie omówiono spisane pod numerem 103 Tabeli Kościańskiej majątki, a mianowicie:

Jerka

Łagowo

Stankowo

Bieżyn

Gierlachowo

Stary Gostyń

Swiniec

Nowydwór

Łuszkowo

Zbęchy

Mościszki

Cichowo i

Wławie

a to z tego powodu, że one nie były zgodne ze spisaniem w pełnomocnictwie, a mianowicie, majątki Garby, Dalewo i Wyrzeka w nich nie są wymienione, za to jednak Nowy Gostyń prowadzony pod tym numerem. Mandatariusz oświadczył, że Stary Gostyń wogóle nie należy do klasztoru Benedyktynów w Lubiniu, lecz do probostwa lub do kościoła w Starym Gostyniu.

Natomiast Garby leżą w dystrykcie pyzdrowskim Dalewo i Wyrzeka natomiast są wykazane osobno pod nr 50. Konwent w Lubiniu posiada jednak jeszcze kilka majątków, jednak te zostały przydzielone opatowi komanda-

tariuszowi Kazimierzowi Lipskiemu do użytkowania; tymczasem stanowią one nie mniej własność konwentowi lubińskiego. Polecono więc comparentowi dostarczyć w terminie 8 dni pełnomocnictwo za brakujące jeszcze majątki, gdyż tytuł własności powinien być skorygowany przez właściciela, a nie przez użytkownika, a mógłby opat komandatariusz na wszelki wypadek podpisać to pełnomocnictwo. Mandatariusz uwagę tę uznał za słuszną i przyobiecał dostarczyć to pełnomocnictwo w ciągu 8 dni, i to tym więcej, że porządek wymaga, by wszystkie majątki klasztoru zostały umieszczone tylko w dwóch numerach, o ile to możliwe, a mianowicie jeden numer

Góra

Targowisko i

Szczodrochowo

Pozostałe natomiast również pod jednym numerem umieszczone, mianowicie następująco

1. Lubią
2. Mościszki
3. Bieżyń
4. Łuszkowo
5. Jerka
6. Gierłachowo
7. Cichowo
8. Stankowo
9. Dalewo
10. Wyrzeka
11. Szczodrochowo
12. Wieszkowo
13. Kossowo
14. Steżyca
15. Górka
16. Święciechowa
17. Osowo
18. Simowo
19. Krzywiń
20. Wonieść
21. Gniewowo

Garby natomiast leżą w dystrykcie pyzdrowskim a Świąciechowa we wschowskim.

Pierwszy został ujęty w tabeli pod nr 44 a os-

/7/

tatni pod nr 136 wymienionych dystryktów. Z dwóch folwarków Wymykowo i Brzeziny, które są wymienione w tabeli ale nie podane przez mandatariusza wyjaśnił tenże, że są to nowe założone gospodarstwa, na terenie wsi Lubiń. Z tych majątków należałoby 15 a mianowicie nr 2 według podania mandatariusza

Mościszki

3. Bieżyń

4. Łuszkowo

5. Jerka

6. Gierłachowo

7. Cichowo

8. Stankowo

9. Dalewo

10. Wyrzeka

22. Nowydwór

23. Zbęchy

24. Garby

25. Świniec

/8/

26. Wławie i

27. Łagowo

zaliczyć do stołu konwentu pozostałe natomiast w całości do opata komandariusza.

Pomimo, że z jednej strony komisarz zrozumiał, że podział dokonany w Tabeli Kościańskiej, na podstawie którego wszystkie te dobra klasztoru zostały umieszczone pod 7 numerami, a mianowicie pod nr 50, 85, 103, 121, 149, 241 i 297 nie był właściwy, i taki nie mógłby być nadal utrzymany bez spowodowania największego nieporządku, to jednak z drugiej strony wniosk mandatariusza by umieścić wszystkie te majątki pod numerami uznany został za nie do przeprowadzenia natomiast należało

/9/

położenia sprawy pod następującymi numerami:

- pod nr 85.
- Górka
- Targowisko
- Szczodrochowo
- nr 141. 1. Lubień wraz z dwoma folwarkami
- Wymyskowo
- Brzeziny
2. Mościeski
3. Bieżyn
4. Łuszkowo
5. Jerka
6. Gierłachowo
7. Cichowo
8. Stankowo
9. Dalewo
10. Wyrzeka
11. Wieszkowo
12. Kossowo
13. Steżyce
14. Ossowo
15. Simowo
16. Krzywiń
17. Wonieść
18. Gniewowo
19. Nowydwór
20. Zbęchy
21. Świniec
22. Wławie
23. Łagowo
24. Żelazno

/10/

Miasto Świąciechowa natomiast, ponieważ położone jest w dystrykcie wschowskim, jak również Garby w dystrykcie pyzdrowskim, ponieważ one nie mają żadnej styczności, natomiast są majątkami dla siebie samowystarczającymi i nie leżącymi w sąsiedztwie pozostałych majątków. Wymienione wyżej 24 majątki byłyby własnością klasztoru, położone w jednym okręgu

zej 24 majątki byłyby własnością klasztoru, położone w jednym okręgu razem.

W Lubiniu istnieje własna parafia, do której włączone są nie tylko wymienione wyżej dwa folwarki, lecz również następujące wsie

nr 2. Mościszki

3. Bieżyna

4. Łuszkowo

5. Jerka

6. Gierlachowo

7. Cichowo

8. Stankowo

11. Wieszkowo

/11/

14. Ossowo

19. Nowydwór

20. Zbęchy

23. Łagowo i

24. Żelazno.

Nr 9 Dalewo natomiast ma własny kościół, nb. Kosowo i Stężycza należą którego przyłączone są nr 10 Wyrzeka oraz nr 12 do parafii Stary Gostyń Kossowo i nr 13. Stężycza.

nr 15. Simowo

16. Krzywiń i

17. Wonieść mają własne kościoły, do których należą do Krzywina Świniec nr 21 i do Wonieścia nr 18 Gniewowo, nr 22 Wławie natomiast należy do Wyskoci.

Powyższe majątki graniczą od wschodu z terenami miasta Dolsk i Księgienki, od południa z miastem Gostyń, od zachodu z Kuszkwem i Czerwoną Wsią i od północy z Błociszewem i Rąbiniem. Najbliższe miasta są

/12/

Dolsk, Kościan i Gostyń które wszystkie położone w odległości 1 mili.

Ponieważ wskutek sprawdzania i przeciwstawiania poszczególnych tabel upłynął czas i dawno już minęło południe, niniejszy protokół przeczytano, przyjęto i podpisano.

/-/ P. Paulinus Laktański Przeor Lubinia

/-/ Reinhard

/-/ Schuetz

Ciąg dalszy w tym samym dniu po południu o godzinie 3.

binu nadszedł wraz z prokuratorem Kilianem Dobroleńskim, to powie-
dzieli oni na zapytanie co następuje

Ze otrzymali te majątki wszystkie naskutek darowizny

/13/

Króla Polskiego Przemysława Pierwszego, niestety jednak dokument
fundacyjny uległ z biegiem czasu zniszczeniu; tymczasem fundację tę po-
twierdził jego syn Przemysław Drugi książę Polski, który od siebie jeszcze
nadał kilka wolności. Przedłożyli to potwierdzenie w oryginale pod lit. A z
rokiem 1294. Zostało ono przez komisarza przejrane i znaleziono tam
następujące miejscowości jako własność wymienionego klasztoru.

1. Lubią
2. Kuszkowo
3. Mościeski
4. Łuszkowo
5. Głuchowo
6. Kuszewo
7. Potkowo
8. Rawicz
9. Motelewo

/14/

10. Wieszkowo
11. Karmino
12. Sabowo
13. Bopino
14. Josławice
15. Kossowo
16. Kossepska
17. Szczodrochowo
18. Stęcice
19. Słup
20. Dobrochów
21. Słupowo
22. Stankowo
23. Mechniewo
24. Jerka
25. Marizewo
26. Gierłachowo

27. Ciechowo
28. Gurka
29. Petzino
30. Harbilino
31. Luzino
32. Trzebinia
33. Kossino
34. Święciechowo
35. Radlewo
36. Ossowo
37. Stanchowo
38. Dalewo
39. Wierzeka

/15/

40. Stężewo
41. Smolice
42. Luszno]
43. Molpino
44. Garzina
45. Grodowo
46. Siemowo
47. Stari Grod
48. Paszkowo
49. Opatowo
50. Radomiecko
51. Gniewowo
52. Krzywiń i
53. Sulewo

Z tych jednakże posiada klasztor według podania komparentów tylko jeszcze następujące

1. Lubień
2. Mościesko
3. Bieżyna
4. Łuszkowo
5. Jerka
6. Gierłachowo
7. Ciechowo

8. Stankowo
9. Dalewo
10. Wyrzeka
11. Wieszkowo
12. Kossowo

/16/

13. Stężycza
14. Ossowo
15. Simowo
16. Krzywiń
17. Gniewowo

Jak pozostałe jednakże wyszły z prawa własności klasztoru jest im
nieznane.

Komisja wezwała komparentów w dalszym ciągu do wykazania tytułu
posiadania pozostałych wyszczególnionych majątków mianowicie

- Wonieść
- Nowydwór
- Zbęchy
- Świnica
- Wławie
- Łagowo i
- Żelazno.

Komparenci odpowiedzieli że co do Wonieścia nie posiadają zupełnie
żadnych przywilejów. Komisarz jednakże zaznacza,

/17/

że przy Górcie pod

nr 85 w przywileju pod A z roku 1277 po Wniebowzięciu Maryji wręczo-
nego przez opata klasztoru Stanisława Kieszkowskiego wieś Wansc zacho-
dzi jako ówczesna własność klasztoru Lubią.

Komparenci proszą o włączenie do akt tego przywileju w odpisie uwie-
rzytelnionym, ponieważ przywilej ten stanowi dowód pośredni.

Co się tyczy Nowogodworu wręcza on przywilej biskupa Andrzeja die-
cezji poznańskiej z oktawy - czwartku Nawiedzenia Marii Panny 1466 pod
literą B. Z tego przywieju wyjaśnia się, że Marciszewo, Gierłachowo i No-
wydwór kiedyś własnością klasztoru, przez opatów dla siebie zajętych i obe-
cnie z powrotem włączone do dóbr klasztornych; natomiast jak one pier-
wotnie doszły do klasztoru z niego nie wynika. To samo dotyczy Zbęch.

Wprawdzie komparenci przedkładają przywilej opata Stefana Piaseckiego z roku 1670 pod lit. C. jednakże z tego wynika jedynie, że wymieniony opat majątek ten przenosi ze stołu opata do stołu klasztornego. Świenica drogą darowizny Mikołaja i Mateusza i ich matki Jagny stały się własnością klasztoru. Przedłożyli w tej sprawie zatwierdzenie darowizny przez Króla Polskiego Kazimierza z poniedziałku w oktawie Bożego Ciała 1364 pod. lit. D.

Również Wławie stało się własnością klasztoru przez darowiznę a mianowicie zostało ono darowane klasztorowi przez niejakiego Przemysława dziedzica Gorzyna. W tej sprawie przedłożył potwierdzenie Ottona starosty całej Polski z Poznania z roku 1372 pod lit. E. Łagowo konwent nabył od niejakiego Tomasza i Stanisława synów niejakiego Dolberta i to w jednej połowie. Drugą połowę natomiast od Witosława i Macieja. W tej sprawie przedłożył zatwierdzenie Mikołaja Wojewody Kaliskiego z wtorku przed Wniebowzięciem Marii 1303 pod lit. F.

Żelazno przypadło klasztorowi w sposób niezny ale że ono już w roku 1393 było własnością Konwentu, co do tego służy jako dowód przywilej wręczony przy Górcie pod lit. B, i prosi on o włączenie

tego dokumentu we formie autentycznej do akt gruntowych.

Tym samym uważa on, że tytuł posiadanych tych wszystkich dóbr został sprawdzony.

Ceny tych wszystkich majątków nie można jednak ustalić, gdyż ta w żadnym dokumencie nie jest podana, i ponieważ conajmniej połowa tych dóbr jest w użytkowaniu opata komandatariusza.

4/ Według ich stanu majątki te są prawdziwymi dominiami, ze wszelkimi związanymi z tym prawami, nadanymi według polskiego ustawodawstwa.

Nie są one obciążone żadnymi serwitutami, ale nie mają też żadnych tego rodzaju pretensji do innych majątków.

Lubin jest zresztą głównym majątkiem, do którego wszystkie inne są włączone. Wprawdzie mogły by one być rozłączone, jednakże ponieważ dobra klasztorne z natury swej nie mogą być zbywane, proszą, by pozostawić je pod tymi dwoma numerami, ponieważ to, jak to obecnie sami sobie uświadomili, odpowiadałoby naturalnemu porządkowi, szczególnie ze

względu na przedłożone dokumenty przywilejów.

5/ Prawo własności przysługuje klasztorowi, jak to już zostało zaznaczone, jednakże nie mogą one być bez konsensu świętej Stolicy Papieskiej ani sprzedawane, zamieniane lub zbywane, ani też nie mogą być obciążone przez klasztor lub opata długami. Dla wyraźnego przeglądu zaznacza się niniejszym, że do stołu opata komendatariusza należą następujące majątki

1. Lubiń
2. Wieszkowo
3. Steżyca
4. Ossowo
5. Simowo
6. Krzywiń
7. Woynieść
8. Gniewowo
9. Żelazno

Pozostałe natomiast należą pod tym numerem do klasztoru, mianowicie

1. Mościecki

/23/

2. Bieżyna
3. Łuszkowo
4. Jerka
5. Gierlachowo
6. Cichowo
7. Stankowo
8. Dalewo
9. Wyrzeka
10. Nowydwór
11. Zbęchy
12. Świniec
13. Wławie i
14. Łagowo

6/ Wszystkie te miejscowości są wolne od obciążeń stałych są całkowicie, tylko wydaje się następujące deputaty.

Proboszczowi w Łubiniu z Jerki 15 korcy żyta 6 korcy pszenicy, 6 korcy jęczmienia, 3 1/2 korcy owsa, dalej 60 ćwierci żyta i tyleż owsa

/24/

sremskiej miary.

Z Łuszkowa 16 korcy żyta i tyleż owsa śremskiej miary.
Ze Zbęczyn 6 korcy żyta i tyleż owsa tej samej miary.
Z Mościecek 5 korcy żyta i tyleż owsa oraz 200 złotych gotówką.
Z Cichowa 1 korzec żyta i tyleż owsa.
Z Bieczyny 5 korcy żyta i tyleż owsa.
Z Łagowa 5 1/4 korca żyta i tyleż owsa.
Z Gierlachowa 5 korcy żyta i tyleż owsa, ze Stankowa 16 ćwierci żyta i

tyleż owsa.

Z Dalewa dla tamtejszego proboszcza 38 ćwierci żyta i tyleż owsa.

Z Wierzeki również dla niego 12 ćwierci żyta i tyleż owsa.

Z Wławia dla proboszcza w Wysokoci 9 ćwierci żyta

/25/

i tyleż owsa.

Z Świńca dla proboszcza w Krzywiniu 12 ćwierci żyta i tyleż owsa jakie ilości dają majątki będące w użytkowaniu opata komendatariusza nie jest wiadomo.

7/ Ciężary rzeczowo nie obciążają tych majątków wogóle.

Wreszcie dano komparentom do zrozumienia, że tytuł posiadania szczególnie co do tych majątków, dla których nie istnieją wyraźne dowody darowizny nie mogą być przyjęte jako zatwierdzone, powinni oni więc w terminie 8 dni najdalej conajmniej przedstawić dodatkowo czterech świadków w tej i w sprawie folwarków dwóch. Obiecali to spowodować

/26/

po czym niniejszy pro-

tokół został przeczytany, przyjęty i podpisany.

P.Paulinus Laktański Przeor Libiński

P.Kiliany Dobrołęcki o s B Prokurator

dla klasztoru Lubią prosi o uwierzytelnioną

kopię protokołu.

a a s

Reichard

Soehnitz

Że powyższy odpis z oryginałem po uprzednim dokładnym skolacjonowaniu we wszystkich częściach za równo brzmiący uznany został, niniej-

szym się stwierdza. Działo się w Poznaniu dnia 22. czerwca 1796

Królewska Południowo-Pruska Komisja Hipoteczna Wschowski, Kościański i Pyzdrowski Dystrykt

/pieczęć/ /-/ Reimhard /-/ Scheide

Poświadczam zgodność niniejszego tłumaczenia, obejmującego 18 /osiemnaście/ stron maszynopisu, z języka niemieckiego dawnej pisowni i języka łacińskiego, dokonanego z przedłożonej mi fotokopii oryginału.

Repertorium nr 1553/5779

Kościan, dnia 6. września 1979

My Fryderyk Wilhelm z Bożej łaski Król Pruski oznajmiamy i podajemy wszystkim do wiadomości, że po dokładnym przesłuchaniu do protokołu legitymowanych mandatariuszy Konwentu Benedyktynskiego w Lubinie Pater Przeora Paulina Laktańskiego i Pater Prokuratora Kiliana Dobroleńskiego w dniu 16. czerwca r.b. w sprawie prawa własności dóbr 1. Lubiń wraz z folwarkami Wymysłowo i Brzeziny, wsi 2/ Mościeski, 3/ Biczyna, 4/ Luskowo, 5/ Jerka, 6/ Gurlachowo, 7/ Ciechowo, 8/ Stankowo, 9/ Dalewo, 10/ Wyreka, 11/ Mieszkowo, 12/ Kossowo, 13/ Stężyna, 14/ Ossowo, 15/ Simowo, 16/ miasteczko Krzywiń, 17/ Gniewowo, 18/ Wonieść, 19/ Nowydwór, 20/ Zbęchy, 21/ Świniec, 22/ Władwie, 23/ Łagowo i Żelazno, wykazano również to samo przez wręczenie

1. Zatwierdzającego dokumentu Księcia Przemysława drugiego datowanego w Poznaniu w roku 1294 w sprawie darowizny ojca jego, Księcia Przemysława pierwszego z roku 1242-53 różnych wsi z których jednak tylko pierwszych 17 zawartych jest - jako rzeczywistych właścicieli tych pierwszych 17 majątków. Następnie

2. przedłożonym dokumentem opata Stanisława Kierzkowskiego z roku 1277 również posiadanie Wonieścia.

3. Przez przywilej biskupa Andrzeja z czwartku w oktawie Nawiedzenia Marii Panny 1466 posiadanie Nowogodworu.

4. Przez przywilej opata Stefana Piaseckiego z roku 1670 ówczesnego właściciela Zbęch.

5. Przez potwierdzenie Króla Kazimierza daru Mikołaja, Macieja i ich matki Jagny z poniedziałku w oktawie Bożego Ciała 1364 prawo własności Świńca.

6. Przez pismo potwierdzające starosty Ottona z roku 1372 w sprawie darowizny Wławia prawo własności tego majątku.

7. Przez akt potwierdzający wojewody kaliskiego Mikołaja z roku 1303 w sprawie Łagowa również jako właściciel wymienionego majątku i

8. dawne posiadanie Żelazna przez przywilej księcia Przemysława z roku 1277.

Wreszcie też poświadczyło 6 przesłuchanych świadków, mianowicie

1. chałupnik Raymund z Garb dystryktu pyzdrowskiego

2. goniec gminny Błażej Banuzak z tejże miejscowości

3. stróż Maciej z Jerki

4. właściciel majątku Jakub Ruska z Wyrzeki

5. sołtys Maciej z Łagowa i

6. gospodarz Tomasz Długi z Dalewa

Ponieważ wszystkie wymienione wyżej 24 miejscowości od pradawnych czasów jako własność Konwentu przezeń posiadane były w spokoju, dwa małe folwarki Wymysłowo i Brzeczyny zbudowane zostały na terenie Lubinia, przyjęliśmy tytuł własności tych 24 majątków i dwóch folwarków na razie, i o ile przed upływem ustawowego terminu nie zajdą okoliczności nam dotąd nie znane a będące przeszkodą, jako sprawdzone, i poleciliśmy udzielić w tej sprawie niniejszy atest.

Dokumentarnie z zwyczajowymi podpisami naszej tutejszej południowo-pruskiej regencji i wydrukowaną pieczęcią Dane w Poznaniu dnia 18. lipca 1796

/-/ podpis

/pieczęć państwowa
pruska/

/-/ paraf

A t e s t

dla Klasztoru Benedyktynów

w Lubiniu dotyczący zatwierdzenia

tytułu własności głównego majątku

Lubiń z przyległościami

Nr: 149 Kościański Dyskryt

Nr 4167

Poświadczam zgodność powyższego tłumaczenia, obejmującego 3 strony /trzy/ maszynopisu, z języka niemieckiego dawnej pisowni i języka łacińskiego, dokonanej z przedłożonej mi fotokopii oryginału.

Repertorium nr 1558/79

Kościan, dnia 7. września 1979

LISTY DO REDAKCJI

Uwagi Autora

artykułu pt: „Medalik Towarzystwa Jezusowego w Krypcie kościoła opactwa benedyktyńskiego w Lubiniu” do „Uwag od Redakcji” drugiego „Zeszytu Lubińskiego” - Kościan 1992 r.

W zamieszczonej Uwadze jest zamieszczona notatka w której O. Mateusz Skibniewski OSB kwestionuje możliwość pochowania zwłok O. Franciszka Michała Starzyńskiego w kościele klasztorным OO. Benedyktynów w Lubiniu na podstawie „Accesio Novissima”. O tego rodzaju wątpliwości dowiedziałem się po wydrukowaniu mego artykułu z zamieszczonej „Uwagi”. W związku z powyższym załączam odbitkę kserograficzną z księgi metrykalnej przechowywanej w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, uzyskanej w drodze wyjątkowej dzięki uprzejmości Księdza Dyrektora Archiwum wraz z tłumaczeniem tego wpisu. W artykule moim powoływałem się na ten zapis podając w wykazie literatury pod poz. 15 sygnaturę tychże akt.

Osobiście uważam, że zapis w księdze metrykalnej prowadzonej „na bieżąco” jest dokumentem o znaczeniu fundamentalnym, podstawowym i kwestionowanie wiarygodności tego rodzaju wpisów można byłoby dokonać tylko w wyjątkowych przypadkach.

Z wpisu do księgi metrykalnej jednoznacznie wynika, że opat O. Franciszek Michał Starzyński (w oryginale zapisano Michał Franciszek Starzeński) zmarł 13. października 1779 roku w Górcie (ówczesna nazwa Górki Duchownej) a pochowany został w kościele klasztorным OSB (Zakonu św. Benedykta) w Lubiniu w dniu 15. października 1779 r. Miejsce dokładne Jego pochówku nie zostało określone. Nie zawsze chowano nawet bardzo zasłużone osobistości w rejonie prezbiterium, co zadecydowało o tym, że został pochowany w kaplicy Matki Boskiej - chyba się już nie dowiemy. Być może, że wyraził przed swą śmiercią takie życzenie by tam go pochować. Jest też nie wykluczone, że miał do Matki Boskiej specjalny kult, którego przesłanką mógłby być właśnie ten medalik przedstawiający Ją jako Patronkę Dobrej Śmierci. Oczywiście nie ma stuprocentowej pewności, że z tym medalikiem został pochowany O.F. Starzyński a tylko bardzo wysokie prawdopodobieństwo według mego przekonania opartego na interpretacji występujących przesłanek i pośrednich dowodów.

1779 no. Perillusus J. Andrius Dominus
Michael Franciscus Partenski Sacerdos Thibiza
Doctor Abbas ac Praepositus Ecclesiae Parochialis
Subimensis, postquam 19 Annis Spintum Regula-
rem non valens in Pallas ut Regularis Superior
sed etiam in Oves sibi commissa ad hunc bonum
Pastor defuerit, viri Meritis, aequae ac aetate
gravis, expleto aetate sua Anno J diebus
Triginta, Sacramentis nite Meritis Obiit
in aetate 13 Octobris, Sepultus vero in Ecclesia
Catholica Subimensis die 15 ejusdem

De zgonow
M
16 15 92

Fragment Księgi Metrykalnej zgonów - Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu.

Dodatkowo można było ustalić na podstawie tego zapisu do księgi metrykalnej datę urodzenia Opat - w chwili swej śmierci liczył 64-lata i 39 dni co ustala datę Jego urodzin na 4. września 1715. Niestety nadal nie wiadomo gdzie się urodził, jakie były imiona Jego rodziców. Z daty urodzin można tylko ustalić, że zgodnie ze zwyczajem pierwszym Jego imieniem był Michał, którego święto przypadało na 29. września, czyli wcześniej niż Franciszka (z Asyżu) 4. października. Jak wynika z własnoręcznego wpisu dokonanego na początku tejże księgi metrykalnej z 3. czerwca 1758 r. powszechnie używał jako pierwszego imię Franciszek.

KORNEL BIAŁOBŁOCKI

T ł u m a c z e n i e

z języka łacińskiego wpisu dokonanego do księgi metrykalnej zgonów a znajdującej się w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, a dotyczącej parafii lubińskiej ówczesnego Dekanatu Gostyńskiego, zarejestrowanej pod hasłem PM 155/7 K.P. Lubin część 5. Księgi metryczne Lubin-Villa str. 131

Uwaga: przetłumaczono z rozwinięciem skrótów użytych w oryginale! 1779 rok. Prześwietny i Przewielebny Pan Michał Franciszek Starzyński, doktor nauk Świętej Teologii, opat nadto prepozyt kościoła parafialnego w Lubiniu, potem 19 lat zaszczebiał nie tylko Ducha reguły wśród swoich Synów jako dobry pasterz nad powierzonymi Jemu 29 owcami, mąż godny, poważny wiekiem wypełniwszy swoje 64-lata i trzydzieści dziewięć dni, opatrzony Sakramentami Świętymi zmarł w Górcie (Duchownej - dopisek Autora) 13. października, pochowany zaś w kościele klasztorным OSB (Zakonu św. Benedykta) w Lubiniu 15 tegoż (miesiąca - dop. Autora).

Spis ilustracji

1. Liber Fraternitatis Lubinensis, rkps. Lat. Q. vel. I. 32, k. 169 v.
Rep. z: J.Ostrowski, dz. cyt. Repr. J.Urban
2. Evangelium in Natali Dni, rkps. Lat. Q. vel. I. 32. k. 173.
Repr. z: J.Ostrowski, dz. cyt. Repr. J.Urban
3. Nekrolog lubiński, rkps. Lat. Q. I. vel. 168, k. 81 r. Repr. z: MPH,
s.n., t.IX, cz.2, Warszawa 1976.
4. Stary Gostyń. Widok od południa na wieś z kościołem parafialnym
św. Marcina. Stan z 1943 r. Fot. Kappel. Repr.: ze zbiorów
Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu.
5. Stary Gostyń. Rzut kościoła /przed jego powiększeniem/ i widok od
wschodu wg. J.Kohtego: Verzeichnis der Kunstdenkmäler der
Provinz Posen. T.III. Berlin 1898, s.249.
6. Stary Gostyń. Widok kościoła i plebanii od południowego wschodu.
Stan sprzed powiększenia budowli, z. okr. ok. 1900 r. Repr.: ze
zbiorów Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu.
7. Stary Gostyń. Widok kościoła od południowego zachodu. Fot.
Aleksandra Maćkowiak 1990.
8. Stary Gostyń. Wschodnia ściana prezbiterium kościoła.
Fot. Aleksandra Maćkowiak 1990.
9. Stary Gostyń. Gotycka część kościoła /z zakrystią rozbudowaną
w 1910 r./ Widok od północnego zachodu. Fot. Aleksandra
Maćkowiak 1990.
10. Stary Gostyń. Wnętrze kościoła. Fot. Aleksandra Maćkowiak 1990.
11. Stary Gostyń. Widok od zachodu z cmentarza przykościelnego na
budynek plebanii. Fot. Aleksandra Maćkowiak 1990.
12. Kościół pw. św. Wojciecha w Dalewie. Fot. o.Jan Bereza OSB.
13. Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w Ołtarzu Głównym Kościoła
w Dalewie fot. o.Jan Bereza OSB.
14. O. Zygmunt Mreła OSB.
15. Mapa okolic Lubinia i Cichowa - Rys. A.Każmierczak.
16. Dwór w Cichowie. Fot. o.Jan Bereza OSB.
17. Fragment Księgi Metrykalnej zgonów - Archiwum Archidiecezjalne
w Poznaniu.

15. Fajonki Księgi Misyjskie znowu - Archiwum Archidiecezjalne
 w Poznaniu

16. Dwór w Cielwie. Fot. Jan Borek OSB.

17. Mapa okolic Lubina i Cielowa - Ryc. A. Kozłowski.

18. O. Zygmunt Michalski OSB.

19. W Dniewie fot. Jan Borek OSB.

20. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

21. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

22. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

23. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

24. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

25. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

26. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

27. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

28. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

29. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

30. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

31. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

32. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

33. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

34. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

35. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

36. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

37. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

38. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

39. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.

40. Ogród Młodych w Dniewie - Ryc. A. Kozłowski.